



REKLAMA



Zielone światło dla Baltica 2

W dniu 30 stycznia PGE i Ørsted ogłosiły ostateczną decyzję inwestycyjną dla Baltica 2 i symbolicznie podpisały akt w tej sprawie. To oznacza oficjalne przejście z fazy planowania morskiej farmy wiatrowej do jej fazy konstrukcyjnej.

Udział w ogłoszeniu decyzji wzięli m.in.: Dariusz Marzec, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej, premier Donald Tusk, Mads Nipper, prezes Ørsted, Andrzej Domański, minister finansów, Jakub Jaworowski, minister aktywów państwowych, Marzena Czarnecka, ministra przemysłu, Jakob Henningsen, ambasador Królestwa Danii w Polsce, Rasmus Errboe, wiceprezes zarządu Grupy Kapitałowej Ørsted.

Rok 2025 będzie rokiem przełomu w polskiej gospodarce i rokiem przełomu w wielkich inwestycjach, również tych realizowanych w branży energetycznej. Energetyka zapewni nam bezpieczeństwo i impuls do rozwoju gospodarczego. Ta wielka inwestycja, jedna z największych w historii Polski, to część wielkiego projektu, w ramach którego do 2040 roku zostanie wybudowanych 18 GW mocy w morskiej energetyce wiatrowej. Polska może być liderem wzrostu, liderem europejskiego optymizmu i inwestycyjnego rozmachu. Dzięki taniej i czystej energii z morskich farm wiatrowych Polska będzie konkurencyjna wobec wszystkich gospodarek na świecie i to jest komunikat, który powinni usłyszeć wszyscy, bo to jest dobry komunikat dla każdego odbiorcy energii w Polsce – powiedział Premier Donald Tusk. Cieszę się z tej współpracy ze stroną duńską, która moim zdaniem jest modelowa w skali europejskiej i jestem przekonany, że cała Europa będzie mogła z zazdrością na nią pa-

trzeć, a my możemy być z niej dumni – dodał Premier Tusk.

Szef rządu zwrócił uwagę na skalę inwestycji. – 30 mld zł, 1,5 GW mocy – tu wszystkie liczby robią ogromne wrażenie. Mówimy o największych turbinach na świecie, przyszłości polskiej energii. Warto sobie uświadomić, że ta jedna z największych inwestycji w historii Polski, to część gigantycznego projektu. Do 2040 r., a nie jest to wcale odległa perspektywa, myślimy o 18 GW z wiatru – to tyle, ile mogłyby wyprodukować cztery elektrownie jądrowe – zaznaczył premier Donald Tusk.

Dariusz Marzec, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej, ocenił, że morską farmę wiatrową Baltica 2 zmieni funkcjonowanie polskiej gospodarki i polskiego przemysłu energetycznego. – Ten projekt, to duży krok dla Polskiej Grupy Energetycznej, ale również ogromny krok dla polskiej energetyki. Inwestycja ta zwiększy bezpieczeństwo energetyczne kraju, dostarczając czystą i taną energię. Stanowi ona kluczowy krok

w polskiej transformacji energetycznej, a jednocześnie znaczący impuls dla rozwoju gospodarczego. Projekt może przyciągnąć do Polski kolejne inwestycje, wspierając rozwój całej gospodarki oraz tworzenie nowych miejsc pracy – powiedział prezes PGE.

Rasmus Errboe, wiceprezes zarządu Grupy Kapitałowej Ørsted, przypomniał, że firma zbudowała już 30 morskich farm wiatrowych na całym świecie. – Decyzja o budowie farmy wiatrowej Baltica 2 nie miałaby miejsca bez wizjonerskiego wsparcia politycznego. Jednym z kluczowych słów dla mnie jest partnerstwo. Poprzez połączenie siły wiodącego polskiego dostawcy energii z doświadczeniem Ørsted jako globalnego lidera w morskiej energetyce wiatrowej, możemy dostarczać czystą energię do polskich domów, tworzyć nowe miejsca pracy i wzmacniać polskie bezpieczeństwo energetyczne. Przed nami wiele ciężkiej pracy. Polska przygoda z morską energią wiatrową dopiero się zaczęła. Cieszę się, że mogę być częścią tego procesu – podkreślił.

Witamy w świecie energii przyszłości





Morska energetyka nabiera wiatru w żagle

Offshore – morska energetyka wiatrowa jest jednym z najszybciej rozwijających się sektorów energetyki odnawialnej w Europie, wykorzystującym energię wiatru na morzu.

Pierwsza morska farma wiatrowa powstała w Danii na początku lat 90-tych. Obecnie instalacje na różnych akwenach morskich posiada 11 europejskich krajów. Liderem rynku jest Wielka Brytania, w której moc zainstalowana przekroczyła 8 GW, a w planach jest osiągnięcie 30 GW do roku 2030. Kolejne pozycje zajmują Niemcy, Dania, Belgia, Holandia.

Morskie farmy wiatrowe powstają głównie na północy Europy ze względu na panujące tam dogodne warunki wiatrowe. Ale atrakcyjną lokalizacją jest również Bałtyk ze względu na relatywnie płytkie wody, niższą wysokość fal i mniejsze pływy niż na Morzu Północnym. To właśnie na Bałtyku zbudowano pierwszą na świecie farmę wiatrową – Vindeby w Danii o mocy 5 MW.

Potencjał w rozwoju morskiej energetyki wiatrowej dostrzegło PGE. Farmy wiatrowe są kluczowym elementem procesu transformacji, który zachodzi w Grupie PGE, ale jest to również ważny element procesu transformacji energetycznej całej Polski.

W styczniu 2019 roku PGE powołało do życia spółkę PGE Baltica, której celem jest wdrażanie Programu Offshore Grupy Kapitałowej PGE. Program zakłada wybudowanie Morskiej Farmy Wiatrowej Baltica, realizowanej w dwóch etapach – Baltica 2 i Baltica 3, o łącznej mocy zainstalowanej do 2,5 GW. Projekty te realizowane są wspólnie z duńską firmą Ørsted.

Kluczowy element transformacji energetycznej

We wspólnym przedsięwzięciu partnerzy mają po 50 proc. udziałów. PGE – finansująca swoją część inwestycji w formule project finance – pozyskała kredyty od ponad 20 polskich i międzynarodowych instytucji finansowych, w tym Europejskiego Banku Inwestycyjnego oraz Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Łącznie ok. 6 mld zł w formie pożyczek pochodzić będzie z Banku Gospodarstwa Krajowego z czego 5,5 mld zł ze środków z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Ørsted finansuje swoją część projektu z kapitału własnego.

– Bank Gospodarstwa Krajowego jest polskim bankiem rozwoju i bankiem z misją wspierania społeczno-gospodarczego Polski. W ramach tej misji szczególną rolę odgrywa wsparcie transformacji energetycznej Polski – mówił Mirosław Czekaj, prezes zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego, podczas uroczystości podpisania aktu rozpoczynającego inwestycję.

– Finansowanie transformacji energetycznej jest jednym z kluczowych zadań Banku Gospodarstwa Krajowego. Niebagatelną rolę odgrywają w tym procesie środki z Krajowego Planu Odbudowy, których nasz bank jest

dysybutorem. W szybkim tempie podpisujemy umowy pożyczki ze środków KPO i cieszymy się, że do grona beneficjentów w instrumencie dotyczącym farm wiatrowych dołącza teraz Polska Grupa Energetyczna. Spółka w ramach dwóch umów pożyczek z KPO otrzyma na projekt ok. 5,5 mld zł, ponadto niezależnie od tego nasz bank przyznał jej kredyt na rachunek własny w wysokości ok. 520 mln zł. Inwestycja Baltica 2 jest bardzo ambitna i potrzebna pod kątem zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. W tym projekcie jako polski bank rozwoju realizujemy swoją misję, jaką jest wsparcie zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski – dodawał Mirosław Czekaj.

Energia z wiatru dla 2,5 mln Polaków

Baltica 2 ma dysponować mocą rzędu 1,5 GW. Pozwoli na wyprodukowanie zielonej energii z wiatru dla ok. 2,5 mln odbiorców – m.in. domów, szpitali, szkół, urzędów i przedsiębiorstw. Jednocześnie pozwoli uniknąć emisji około 4 mln ton CO2 rocznie. Będzie to największa elektrownia wiatrowa na polskich wodach Morza Bałtyckiego, ale także jedna z największych na świecie. Planowana data oddania do użytku farmy to 2027 rok.

Baltica 2 składać się będzie ze 107 turbin o mocy 14 MW każda, które rozmieszczone zostaną na powierzchni ok. 190 km kw. Odległość z brzegu do najbliższej turbiny na morzu wyniesie ok. 40 km. Dla morskiej farmy wiatrowej zbudowane zostaną cztery morskie stacje transformatorowe. Morska część projektu Baltica 2 powstanie w polskiej części Bałtyku pomiędzy Ustką a Choczewem.

Łądowa część projektu, czyli infrastruktura przyłączeniowa niezbędna do funkcjonowania Baltica 2, zlokalizowana zostanie w miejscowości Osieki Lęborskie, w gminie Choczewo, w powiecie wejherowskim. Składać się będzie z lądowej stacji transformatorowej oraz podziemnych linii kablowych, które pozwolą na doprowadzenie energii elektrycznej wyprodukowanej przez morskie farmy wiatrowe do lądowej stacji transformatorowej. Stąd energia elektryczna trafić będzie do Krajowego Systemu Elektroenergetycznego.

Kolejne kontrakty

Od 2023 roku sukcesywnie podpisywane są umowy na dostawę poszczególnych kluczowych komponentów niezbędnych do realizacji projektu Baltica 2. Podpisano już kontrakty na transport i instalację turbin wiatrowych. Zakres prac został rozdzielony na dwie części, a do każdej z nich został wybrany inny wykonawca.

W części lądowej, wiosną 2024 roku rozpoczęły się prace przygotowawcze do budowy infrastruktury przyłączeniowej. Na terenie przyszłej stacji lądowej w gminie Choczewo na Pomorzu generalny wykonawca przygotował m.in. teren i fundamenty stacji 250 i 400 kV, a także pas ładu pod przyszłą tzw. ławę kablową. Na przełomie listopada i grudnia trwało już stawianie konstrukcji obu budynków stacji. W trakcie roku rozstrzygnął się także przetarg na wykonawcę sterowanego przewier-

tu bezwykopowego HDD, który umożliwi później połączenie morskiego odcinka kabli eksportowych z ich odcinkiem lądowym.

Prace trwają też w portach. Firmy PGE i Ørsted podpisały w 2024 roku umowę dzierżawy terenów portowych, które powstaną w wyniku rozbudowy Portu Gdańsk. Zbudowany tam zostanie ponad 20-hektarowy terminal 5 na potrzeby instalacji 107 turbin Baltica 2. Wybrany generalny wykonawca rozpoczął już przygotowania do budowy nowej infrastruktury portowej.

Prace nabierają tempa

Po podjęciu 30 stycznia tego roku ostatecznej decyzji inwestycyjnej, prace przy Baltica 2 nabierają tempa. W 2025 roku projekt Baltica 2 czeka przede wszystkim przygotowanie obszaru przyszłej morskiej farmy wiatrowej pod instalację fundamentów, co wiąże się z usunięciem lub przesunięciem głazów mogących utrudnić budowę konstrukcji wsporczych morskich elektrowni. Na morzu zaplanowano także przygotowanie korytarzy, którymi pobiegą kable wyprowadzające moc w kierunku ładu. W 2025 zaplanowana jest dostawa wielkogabarytowych transformatorów na teren lądowej stacji Baltica 2. W Ustce natomiast PGE Baltica planuje rozpoczęcie prac budowlanych na terenie przyszłej bazy operacyjno-serwisowej. Jej planowane oddanie do użytku przewidziano na ostatni kwartał 2026 roku.

W 2026 roku rozpocznie się również instalacja fundamentów, kabli eksportowych oraz stacji transformatorowych na morzu. Po zakończeniu tych etapów nastąpi instalacja kabli połączeniowych między fundamentami turbin orazorskimi stacjami transformatorowymi. Na rok 2027 zaplanowano montaż samych turbin wiatrowych. Równolegle prowadzone będą kompleksowe testy wszystkich kabli i komponentów elektrycznych, a następnie uruchomienie całej infrastruktury. Dzięki temu już w 2027 roku będzie możliwe dostarczenie pierwszej zielonej energii z naszej morskiej farmy wiatrowej do polskiego systemu energetycznego.

W stronę transformacji energetycznej

Offshore to ważne źródło energii elektrycznej, które wzmocni niezależność energetyczną Polski. Energia z morskiego wiatru, jak wszystkie własne źródła energii, jest kluczowa dla budowy i utrzymania bezpieczeństwa energetycznego kraju. Jak wszystkie odnawialne źródła energii pozwoli także na zmianę miksu energetycznego Polski.

Przeprowadzanie odpowiednio skoordynowanej transformacji energetycznej w najbliższych dziesięcioleciach jest kluczowe, aby zapobiec niekorzystnym zmianom klimatu. Od walki ze zmianą klimatu zależy przyszłość Europy i świata. Europejskie prawo o klimacie prawnie zobowiązuje UE do osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 roku. Cel ten ma służyć realizacji zobowiązania podjętego przez UE i jej państwa członkowskie przy podpisywaniu porozumienia paryskiego w 2015 roku. Walka toczy się przede wszystkim o lepszą jakość życia, czystsze powietrze dla nas i przyszłych pokoleń. ■



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 31 stycznia 2025 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 9,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 25.10822

Nakład 96 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych



Stany Zjednoczone

KATASTROFA LOTNICZA

Samolot linii American Airlines zderzył się wczoraj o godz. 2.47 (czasu polskiego) ze śmigłowcem armii amerykańskiej Black Hawk i spadł do rzeki Potomak obok lotniska im. Ronalda Reagana w Waszyngtonie. W samolocie było 64 pasażerów, w tym kilkanaście osób związanych z łyżwiarstwem figurowym, zawodnicy, trenerzy oraz mistrzowie świata z 1994 r. Jewgienija Szyszkowa i Wadim Naumow. Śmigłowcem leciała trzyosobowa załoga. W akcji ratunkowej brało udział 300 ratowników. Do chwili zamknięcia tego wydania „Wyborczej” z rzeki wydobyto 30 ciał ► 3

Impact 2025

Obama w maju w Polsce



Były prezydent USA będzie w maju gościem konferencji Impact 2025 w Poznaniu. Weźmie udział w dyskusji tuż przed pierwszą turą wyborów prezydenckich w Polsce ► 11

Kultura

„The Brutalist” już w kinach



Na ekrany wchodzi dziś „The Brutalist”. Film w reżyserii Brady’ego Corbetta ma 10 nominacji do Oscara. Główną rolę męską zagrał Adrien Brody (na zdjęciu) ► 14-15

Podatnicy płacą za rządy PiS

Odszkodowania za neosędziów

Polski rząd zgodził się wypłacić w sumie 3,5 mln zł osobom, których sprawy rozstrzygali neosędziowie Sądu Najwyższego – wynika z decyzji Trybunału w Strasburgu.

Łukasz Woźnicki

W tym miesiącu Europejski Trybunał Praw Człowieka poinformował o zakończeniu 35 spraw zainicjowanych skargami obywateli Polski albo polskich firm. Powód wniesienia w większości był ten sam: rozstrzygnięcia neosędziów różnych izb Sądu Najwyższego.

Art. 6 konwencji praw człowieka mówi: „Każdy ma prawo do rozpatrzenia sprawy przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą”. Takimi sądami nie są składy z udziałem neosędziów SN. Prezydent Andrzej Duda powołał ich na wniosek upolitycznionej przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa. Politycy uzyskali niedopuszczalny wpływ na powołania sędziów. W ETPC czeka ok. 700 skarg na pozbawienie Polaków

prawa do sądu. Obecny rząd sam przyznaje, że doszło do naruszenia konwencji, ofiarując skarżącym zadośćuczynienia. Niektórzy godzą się zrzec dalszych roszczeń w zamian za np. zapłatę 10 tys. euro. Sprawy tych, którzy nie zaakceptowali warunków (np. nie odpowiedzieli na propozycję), także są kończone na podstawie jednostronnych deklaracji rządu zawierających bezwarunkowe przyznanie się do naruszenia art. 6 i zobowiązanie do wypłaty pieniędzy.

Miliony do zapłaty

10 tys. euro dostanie np. mężczyzna skazany na dożywocie za zabójstwo i udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Skład Izby Karnej z udziałem neosędziów oddalił jego kasację. Podobne pieniądze otrzymają spółka prowadzą-

ca gdyńską cukiernię czy krakowski klasztor – neosędziowie Izby Cywilnej nie przyjęli ich skarg do rozpoznania.

Po 10 tys. euro dostanie dwóch sędziów: Waldemar Żurek i Dominik Czeszkiewicz. Jako tzw. sędziowie kamikaze wystartowali w konkursach przed upolitycznioną KRS, aby zaskarżyć jej decyzję, a ich odwołaniami zajmowali się neosędziowie Izby Kontroli SN. 15 tys. euro otrzyma sędzia Anna Korwin-Piotrowska, prezeska stowarzyszenia Themis i ofiara czystki prezesów i wiceprezesów sądów przeprowadzonej przez byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę. Rząd przyznał, że pozbawiono ją prawa do sądu – od decyzji Ziobry nie przysługiwało odwołanie. Skutkiem podliczonych przez nas decyzji ETPC ogłoszonych w styczniu w 35 sprawach jest konieczność zapłacenia przez Polskę 391 tys. euro (1,6 mln zł). Jesienią ETPC zakończył 45 spraw, co wiązało się z koniecznością zapłaty przez Polskę 450 tys. euro. W sumie po ugodach lub deklaracjach rzą-

du do zapłaty jest już 841 tys. euro (3,5 mln zł).

Bez naprawy

– Praktycznie nie ma miesiąca, aby ETPC nie decydował o wypłacie kolejnych słusznych zadośćuczynień na rzecz obywateli Polski za to, że ich sprawami zajmowali się neosędziowie – komentowała styczniowe decyzje Trybunału adwokatka Wolnych Sądów Sylwia Gregorczyk-Abram, pełnomocniczka niektórych skarżących. – Należy spodziewać się, że te słuszne zadośćuczynienia będą wypłacane dalej. Są wypłacane ze środków publicznych, czyli z państwa pieniędzy.

ETPC wielokrotnie wzywał polski rząd do rozwiązania problemów, które prowadzą do pozbawienia Polaków prawa do sądu. Polskie władze muszą przywrócić niezależność KRS i uregulować status neosędziów. Reformę KRS prezydent Duda odesłał do Trybunału Konstytucyjnego. Projekty regulujące status neosędziów Ministerstwo Sprawiedliwości zamierza pokazać w przyszłym tygodniu.

► PiS może wrócić ► 12

Jakub
Wencel

PiS łaskawy dla AfD

Dlaczego bezkompromisowa antyniemieckość PiS kończy się w chwili, gdy chodzi o Niemców rozniewających zbrodnie III Rzeszy i wspierających rosyjski imperializm w Europie? Coraz cieplejsze bowiem sygnały płyną ze strony PiS w kierunku skrajnie prawicowej AfD. Płomienne, wymierzone w Donalda Tuska przemówienie europosła niemieckiej formacji Thomasa Froelicha (ma polskie pochodzenie) podawane było na portalu X przez Daniela Obajtka oraz Bartosza Kownackiego. Froelich określił Tuska m.in. „niebezpieczeństwem dla Europy”. „Donald Tusk wyjaśniony” – cieszył się Kownacki.

Sam Froelich ma temperament godny najbardziej agresywnych medialnych wilczków antytuskowej prawicy. Jednak na wszystkich w PiS, którym zamarzyło się budowanie antyunijnej międzynarodówki, spadł zimny prysznic, gdy polityk AfD zaszokował swoją odpowiedzią tym razem na tweeta Tuska. „Nadal boli?” – odpisał niemiecki polityk polskiemu premierowi, który skrytykował niedawną wypowiedź Elona Muska podczas wirtualnego wystąpienia na wiecu AfD. Amerykański miliarder w słowach bardziej czytelnych niż jakiegokolwiek gesty powiedział, że Niemcy „za bardzo koncentrują się na przeszłych winach”. Tuskowi słowa o „konieczności zapomnienia o niemieckiej winie za zbrodnie nazistowskie» brzmiały aż nazbyt znajomo i złowieszczo. Zwłaszcza kilka godzin przed rocznicą wyzwolenia Auschwitz”.

Na Froelicha spadły gromy. Tymczasem politycy PiS są wyjątkowo cicho, podobnie jak propisowskie media

Na portalu X na Froelicha spadły gromy. Tymczasem politycy PiS są wyjątkowo cicho, podobnie jak propisowskie media.

Wyobraźmy sobie, jak wyglądałaby reakcja polskiej prawicy, gdyby role były odwrócone, i to strona liberalna zachowałaby się w ten sposób wobec AfD, która ma w szeregach neonazistów, gra sugestiami rewizji granic czy otwarcie mówi o odbudowie Nord Stream. PiS znacznie śmieiej niż AfD za stosunek do historii atakował obecny niemiecki rząd z SPD, która nie tylko akceptuje konsensus co do zbrodni III Rzeszy, ale też sama była ich ofiarą.

Skoro antyniemieckość PiS kończy się tam, gdzie kończy się niemiecki liberalizm – a zaczyna się AfD i bagatelizowanie odpowiedzialności za nazim, który ten powojenny liberalizm miał raz na zawsze potępić – to jest to postawa fundamentalnie antypolska. Kiedy niemieckie partie odcinają się od AfD, PiS rozkłada nad nią parasol wyrozumiałości, na który inne siły w Niemczech ze strony polskiej prawicy nie mogą liczyć.

To trochę przewrotne, że tym razem w kampanii wyborczej w Polsce to Tusk przestrzega przed niemieckim antypolonizmem, a PiS te lęki rozmywa. Ale umizgi do AfD mogą być dla PiS dużo większym problemem, niż kiedykolwiek problemem dla PO były błędy polityki międzynarodowej CDU czy SPD, takie jak Nord Stream czy próby obłaskawiania imperialnych ambicji Władimira Putina. ●

Swoją wiadomość, opublikowaną w dniu obchodów wyzwolenia Auschwitz, Froelich skasował i tłumaczył, że napawał się w niej nie bólem Polaków po nazistowskich zbrodniach, ale rzekomą traumą Tuska, tak ponoć „zaoranego” przez europosła AfD w PE.

Meksyk Dajcie żyć wielorybom



Na Zócalo, głównym placu w stolicy kraju – mieście Meksyk, ekolodzy protestują przeciwko gazociągowi, który ma być położony w Zatoce Kalifornijskiej. Ich zdaniem inwestycja zagrazi wielorybom.

Zwolnienia grupowe

07.03.10

TYS.
Tytuł pracowników objęty w 2024 roku zwolnienia grupowe – podał Główny Urząd Statystyczny. W tej liczbie jest 5,7 tys. osób z sektora publicznego.

Więcej ► 10

Dziennikarka „Wyborczej” wyróżniona Katarzyna Staszak wśród liderów zdrowia

To już 24. edycja konkursu Sukces Roku w Ochronie Zdrowia – Liderzy Medycyny. Organizatorami są Wydawnictwo Medyczne „Termedia” oraz redakcje „Menedżera Zdrowia” i „Kuriera Medycznego”.

Ideą konkursu jest wyłonienie i nagrodzenie osób oraz podmiotów, które odniosły sukces w ochronie zdrowia. Kandydatów zgłaszają organizacje społeczne, zawodowe, związki pracodawców, a także osoby indywidualne. W kapitule konkursu jest 18 osób zajmujących się ochroną zdrowia.

Katarzyna Staszak jest związana z „Wyborczą” od 2001 r. Konsekwentnie opisuje trendy rządzące branżą medyczną oraz związki między stylem życia a zdrowiem. Nigdy nie ma dość kolejnych naukowych doniesień o tym, jak dieta i ruch mogą chronić przed chorobami.

Była redaktorką naczelną magazynu „Tylko Zdrowie”. Jest też redaktorką i współautorką książek o zdrowiu, m.in. „Broń się. Jak dbać o swoją odporność”. Obecnie pisze głównie dla działu „Nauka, zdrowie, klimat”.

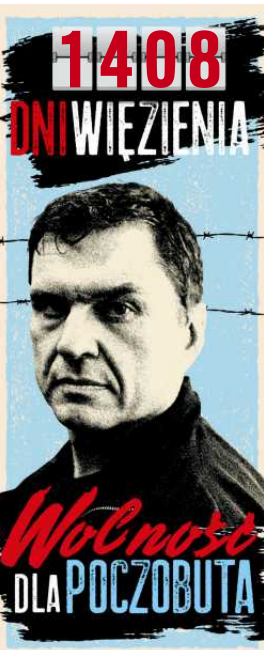
– Dostęp do treści medycznych jest dziś łatwy, serwisy społecznościowe pełne są porad zdrowotnych. Paradoksalnie dodało to dziennikarzom medycznym pracy – mówi nasza laureatka. – Czytelnicy wiedzą coraz więcej, ale też mają coraz więcej szczegółowych pytań. Chcą jak najlepiej dbać o zdrowie, potrzebują



więcej weryfikacji internetowych trendów i informacji o najnowszych metodach leczenia. Zadajemy lekarzom pytania, na które pacjentom nie starcza czasu podczas wizyty. Każdy powinien wiedzieć, do czego ma prawo w razie choroby i jak może obniżyć ryzyko zachorowania. Badania pokazują, że na nasz dobrostan wpływa nie tylko odżywianie, ruch, sen czy jakość powietrza, ale też wszystkie relacje z innymi ludźmi, przestrzeń, w której żyjemy, klimat czy technologie. Lista tematów, które dotyczą zdrowia, nie ma końca – uważa Katarzyna Staszak.

W kategorii Lider Roku 2024 w Ochronie Zdrowia – media i public relations główną nagrodę zdobyła Małgorzata Solecka, dziennikarka i publicystka. Od kilkunastu lat związana z mediami branżowymi, portalem Medycyna Praktyczna i miesięcznikiem „Służba Zdrowia”. ●
Ewa Tomkowska

Andrzej rysuje



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34359774

Piotrowi Szylińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy z „Gazety Wyborczej”



Katastrofa w Waszyngtonie

Samolot pasażerski linii American Airlines zderzył się ze śmigłowcem Black Hawk i spadł do rzeki Potomak obok lotniska im. Ronalda Reagana. Na pokładzie samolotu znajdowały się 64 osoby, w tym znani łyżwiarze.

**Emilia Bromber,
Wojciech Podgórski, PAP**

„Regionalny samolot Bombardier CRJ 700 linii lotniczych PSA zderzył się w powietrzu ze śmigłowcem Sikorski H60 Black Hawk na podejściu do lądowania na Reagan National” – podała w komunikacie Federalna Administracja Lotnictwa. Jak poinformowały lokalne służby ratunkowe, do wypadku doszło w środę o godz. 20.47 (w czwartek o godz. 2.47 w Polsce).

PSA to regionalny partner American Airlines, jednej z największych amerykańskich linii lotniczych. Na pokładzie samolotu, lecącego z Wichita w stanie Kansas, znajdowały się 64 osoby, a w wojskowym helikopterze trzy. W akcję ratunkową zaangażowanych jest 300 ratowników – podało CNN.

Stacja CBS ustaliła, że jak dotąd wydobyto ponad 30 ciał, a także że nurkowie odnaleźli już jedną z dwóch czarnych skrzynek samolotu. Z kolei szef waszyngtońskiej straży pożarnej i pogotowia ratunkowego John Donnelly poinformował około godziny 14 czasu polskiego, że 27 ciał zostało wydobytych z samolotu, a jedno z helikoptera. – Nie sądzimy, aby ktokolwiek przeżył – powiedział Donnelly, dodając, że na miejscu zdarzenia nie jest prowadzona już akcja ratunkowa, a jedynie akcja poszukiwawcza.

„W tej chwili nie wiemy, dlaczego samolot wojskowy znalazł się na drodze samolotu PSA” – powiedział w czwartek rano prezes American Airlines Robert Isom.

Samolotem leciało kilka osób związanych z łyżwiarstwem figurowym.

„Ci sportowcy, trenerzy i członkowie rodzin wracali do domu z Narodowego Obo-



• **Personel ratunkowy pracujący na miejscu katastrofy** FOT. REUTERS / KEVIN LAMARQUE

zu Rozwojowego, który odbył się w połączeniu z Mistrzostwami Stanów Zjednoczonych w Łyżwiarstwie Figurowym w Wichita w stanie Kansas” – przekazał CNN związek łyżwiarstwa figurowego w USA.

Z kolei rosyjska agencja Ria Novosti informuje, że na pokładzie znajdowali się mistrzowie świata w łyżwiarstwie figurowym z 1994 roku Jewgienija Szyszkowa i Wadim Naumow.

Amerykański łyżwiarz figurowy John Maravilla poinformował agencję, że na pokładzie znajdowało się co najmniej 14 sportowców, nie licząc trenerów i krewnych. Agent sportowy Ari Zakaryan wyjaśnił, że na pokładzie samolotu znajdowali się łyżwiarze figurowi i byli trenerzy Rosji.

Jak podała telewizja Fox News, śmigłowiec Black Hawk, z którym zderzył się w powietrzu odrzutowiec, należał do amerykańskiej armii. Choć śmigłowce te są często używane do transportu VIP-ów, na pokładzie maszyny nie było starszych rangą wojskowych ani urzędników państwowych. Maszyna leciała z pobliskiej bazy wojskowej Fort Belvoir w Alexandrii.

Incydent zarejestrowały m.in. kamery umieszczone na położonym nad rzeką budynku sali koncertowej Kennedy Center. Nagra-

nie pokazuje samolot podchodzący prosto do lądowania od południa i jego zderzenie z lecącym niżej śmigłowcem. Po kolizji doszło do wybuchu.

Trump: Tej katastrofie można było zapobiec

„Zostałem w pełni poinformowany o strasznym wypadku, który właśnie miał miejsce na lotnisku Reagan National Airport. Niech Bóg błogosławi ich dusze. Dziękuję za niesamowitą pracę wykonywaną przez naszych ratowników. Monitoruję sytuację i będę przekazywał więcej szczegółów, gdy się pojawią” – napisał prezydent USA Donald Trump w oświadczeniu wydanym przez Białe Domo.

Później napisał na swoim portalu społecznościowym Truth Social: „Samolot był na idealnej i rutynowej linii podejścia do lotniska. Śmigłowiec leciał prosto na samolot przez dłuższy czas. NOC JEST POGODNA, światła samolotu się świeciły, dlaczego śmigłowiec nie wzniósł się ani nie opadł, ani nie skręcił? Dlaczego wieża kontroli lotów nie powiedziała śmigłowcowi, co ma robić, zamiast pytać, czy widzieli samolot? To zła sytuacja, której można było zapobiec. NIEDOBRZE!!!!”.

Prezydent skomentował w ten sposób nagranie z wypadku oraz dialog mię-

dzy pilotem śmigłowcem a wieżą kontroli lotów waszyngtońskiego lotniska im. Ronalda Reagana. Przed katastrofą kontroler zwrócił pilotowi uwagę na zbliżający się samolot, pytając go, czy go widzi, i prosząc o zachowanie odstępu. Pilot potwierdził, że widzi samolot.

W podobnym tonie wypowiedział się nowo zaprzysiężony sekretarz transportu Sean Duffy, który skomentował, że katastrofy „zdecydowanie” można było uniknąć. Dodał, że przed wypadkiem obie maszyny znajdowały się na swoich trasach lotów i zanim doszło do tragedii, wszystko odbywało się standardowo.

Eksperci przyznają, że warunki lądowania i startu na lotnisku im. Ronalda Reagana w Waszyngtonie należą do jednych z trudniejszych.

„To nie tylko jedno z najbardziej ruchliwych, to także najbardziej skomplikowane lotnisko” – powiedział David Soucie, analityk ds. bezpieczeństwa CNN. „To połączenie wojska i handlu. Istnieją ograniczenia lotów dotyczące tego, gdzie można latać, jakie podejścia trzeba wykonać, a także wymagania dotyczące tego, jak szybko te samoloty muszą przylatywać i odlatywać” – dodał.

Z kolei szef Pentagonu Pete Hegseth poinformował, że Pentagon natychmiast wszczął dochodzenie. Potwierdził też doniesienia, że wojskowy śmigłowiec, który zderzył się z pasażerskim Bombardierem, wykonywał lot szkoleniowy z Fortu Belvoir.

Trudne warunki akcji ratunkowej

Jak zauważa CNN, szanse na to, że ktoś przeżył katastrofę po trzech godzinach od zdarzenia, maleją, bo temperatura wody w Potomaku wynosi ok.1 st. Celsjusza. Samolot rozbił się na kilka części, zaś wrak śmigłowca Black Hawk unosi się na wodzie do góry nogami.

Podczas konferencji prasowej burmistrz Waszyngtonu Muriel Bowser potwierdziła, że na pokładzie samolotu znajdowały się 64 osoby, a trzy w wojskowym helikopterze.

Warunki na miejscu są bardzo ciężkie. – Wyzwaniem jest dostęp. Woda, w której działamy, ma ok. 8 stóp głębokości [ok. 2,5 m], wieje wiatr, są tam kawałki lodu, więc praca w niej jest po prostu niebezpieczna i trudna – dodał szef lokalnej straży pożarnej i pogotowia ratunkowego John Donnelly, cytowany przez CNN. Jak dodał, poszukiwanie ofiar zajmie prawdopodobnie kilka dni. ●

JUTRO W „WYBORCZEJ”



**Wydanie
sobotnie „Wyborczej”
możesz kupić
OD SOBOTY
DO CZWARTKU!**

**Szukaj w punkcie
sprzedaży prasy.**

MACIEJ STUHR:

**Nikt nic lepszego nie wymyślił niż Jezus,
mówiąc: nadstawcie drugi policzek.**

KŁOPOT Z REFORMĄ EDUKACJI

**Barbara Nowacka ściągnęła do resortu
edukacyjny dream team. Co poszło
nie tak?**

MAGAZYN „WYSOKIE OBCASY”

**Sport, seks, sztuka, nałogi i złamane
tabu. Wybieramy Superbohaterki roku**

Topowe publiczne licea w Warszawie jak prywatne

Zrzutka rodziców na wyższe płace nauczycieli

Za świetnymi wynikami liceów w Warszawie stoją coraz częściej rodzice, którzy potrafią zorganizować pieniądze. Zrzucają się nie tylko na nagrody dla uczniów czy doposażenie szkół, ale płacą też nauczycielom – za dodatkowe zajęcia przygotowujące do matury czy do olimpiad.

Małgorzata Zubik

Przygotowania do matury z języka polskiego, geografii, biologii i historii, wsparcie dla uczniów klas pierwszych z biologii, geografii i historii, pięć kół sportowych (piłka nożna chłopców, ręczna chłopców i dziewcząt, koszykówka chłopców i dziewcząt, siatkówka chłopców i siatkówka dziewcząt) oraz koła: teatralne, chemiczne, fizyczne, filozoficzne, polonistyczne, muzyczne, dziennikarskie, biologiczne, WOS i debatanckie. Taką ofertę ma dla licealistów Stowarzyszenie Przyjaciół Frycza przy LO im. Frycza-Modrzewskiego w Śródmieściu. Tylko w grudniu sfinansowało 85 godzin zajęć dodatkowych. Proponowana składka dla rodziców to 40 zł miesięcznie.

Dodatkowe godziny z języków obcych i przedmiotów – matematyki, fizyki, chemii, biologii, historii, geografii i WOS-u – na poziomie rozszerzonym proponuje licealistom stowarzyszenie działające przy LO im. Nowaka-Jeziorańskiego, również w Śródmieściu. A od trzech lat jeszcze program mentoringowy. Zajęcia prowadzi zewnętrzni eksperci. Młodzież może np. skorzystać z treningu umiejętności społecznych, poznać techniki efektywnego uczenia się, budowania i utrzymywania relacji. Proponowana składka: 200 zł za miesiąc.

Dwujęzyczny LO im. Kopernika na Woli może liczyć na fundację. I współfinansowanie przez nią zajęć dodatkowych, m.in. językowych i sportowych. To oprócz dokładania się do wyposażenia – fundacja kupiła m.in. szafki uczniowskie, meble do sal lekcyjnych, sprzęt sportowy i kopiarkę, a nawet sfinansowała kapitalny remont jednej z łazienek.

Rodzice zakładają stowarzyszenia

Przykłady można mnożyć. Mówimy o szkołach publicznych, które szczycą się zwykle wysokimi pozycjami w rankingu „Perspektyw”, a te biorą się z bardzo dobrych wyników egzaminów ma-

turalnych i sukcesów na olimpiadach przedmiotowych. Rodzice licealistów działają nie tylko w radach rodziców, ale też organizują się w stowarzyszenia lub fundacje. Oprócz materialnego wspomagania szkół angażują się w kwestie związane z edukacją i rozwojem uczniów.

I nie chodzi tylko o cieszące się renomą licea, w których tradycję wpisana jest wieloletnia współpraca z działającymi przy nich stowarzyszeniami lub fundacjami (jak np. liceum Kopernika z fundacją założoną w 1991 r. czy liceum Nowaka-Jeziorańskiego wspierane przez stowarzyszenie od ponad 30 lat).

Powstają nowe inicjatywy. Kilka przykładów warszawskich stowarzyszeń:

- przy liceum Czackiego w 2019 r.,
- przy liceum Reyтана – w 2020 r.,
- przy liceum Kołłątaja – w 2023 r.,
- przy liceum Żmichowskiej – w 2024 r.

W 2021 r. zorganizowali się rodzice uczniów LO im. Witkiewicza na Żoliborzu. Honorata Harasim-Zielińska, przewodnicząca rady rodziców i prezeska stowarzyszenia, nie kryje, że powstało ono m.in. z konieczności dofinansowania zajęć, które dyrekcja oraz rodzice uznali za potrzebne młodzieży.

– Założyliśmy stowarzyszenie właśnie dlatego, żeby móc płacić naszym nauczycielom za dodatkowe zajęcia. Z nauczycielami podpisujemy umowy – mówi. – Dzięki nim mamy zajęcia ze wszystkich przedmiotów maturalnych, jakie są w szkole.

Jest ich sporo, bo uczniowie wybierają rozszerzenia dowolnie, można rozszerzać np. geografię i historię sztuki. – Oprócz tego mamy koła olimpijskie. Oplacamy też koła zainteresowań: jest np. liga debatancka, Odyseja Umysłu, koło gier planszowych, teatralne i wiele innych, w tym także koła sportowe – wylicza Harasim-Zielińska.

I tłumaczy: – Nigdy nie było tak, że wszystkie zajęcia w 100 proc. były finansowane przez miasto, ale kilka lat temu większa część kosztów w szkole była opłacana przez samorząd. Po pandemii były duże cięcia, koszty spadły na



barki rodziców. Chcieliśmy, by szkoła została na wysokim poziomie, więc wzięliśmy to na siebie.

Dowiadujemy się, że taka forma dopłacania do szkoły cieszy się szeroką akceptacją. Dobrowolne składki uiszczą ok. 75 proc. rodziców. Proponowana przez władze stowarzyszenia kwota to 80 zł miesięcznie. Rodzice z regulują płacą 100 zł.

– Wysoki poziom wpłat to też zasługa zarządu rady rodziców. Przypominamy, informujemy, zachęcamy do płacenia – wyjaśnia Harasim-Zielińska. – Na zajęcia chodzą wszyscy chętni uczniowie, nie liczy się to, czy rodzic płaci składkę, czy nie. Najpierw pani dyrektor ustala z nauczycielami, kto z nich może poprowadzić kółko. Dostajemy grafik z propozycjami i rada rodziców decyduje, na które zajęcia możemy sobie pozwolić. Głosujemy, przekazujemy informację pani dyrektor. Oczywiście, że stowarzyszenie wymaga zaangażowania rodziców, ale nie jest to jakaś ogromna praca. Wiadomo, że na początku roku szkolnego jest jej więcej: trzeba ustalić preliminarz wydatków, podpisać umowy z nauczycielami. Ale dla młodzieży warto się zaangażować, a ja zawsze lubiłam działać społecznie.

Stowarzyszenia przy liceach zachęcają do dobrowolnych składek. Stawki są bardzo różne: 40, 80, a nawet 200 zł miesięcznie, są też opłaty roczne, np. 340, 370, 400 zł. Od zaangażowanych rodziców słyszę, że organizują się, by zapewnić dzieciom „wyjątkową edukację”, „rozwój”. – Nie muszą jeździć po całym mieście na zajęcia dodatkowe, tylko są u siebie w szkole. Idea jest fajna, ale faktem jest, że pokazuje też niewydolność systemu. Mamy bardzo dobrych nauczycieli, ale trzeba dać im trochę więcej godzin, wtedy są bardzo dobre wyniki na maturach i na olimpiadach – słyszę od jednej z zaangażowanych matek.

– To jakaś forma ucieczki przed degradacją publicznej edukacji. Stowarzyszenie jest jakąś prywatyzacją wysiłku edukacyjnego – mówi z kolei wprost jeden z rodziców topowego liceum. – Uważam jednak, że jest to zrobione w sposób etyczny, solidarnościowy. Trzeba docenić wysiłek wielu roczników, że zbudowały taki system wspomagania finansowego. Nie wszyscy płacą i nikt nie jest szykanowany, jeśli nie płaci. Co więcej, nikt poza władzami stowarzyszenia nie wie, kto płaci, a kto nie.

Założyliśmy stowarzyszenie, żeby móc płacić naszym nauczycielom za dodatkowe zajęcia. Z nauczycielami podpisujemy umowy. Dzięki nim mamy zajęcia ze wszystkich przedmiotów maturalnych, jakie są w szkole. Na zajęcia chodzą wszyscy chętni uczniowie, nie liczy się to, czy rodzic płaci składkę, czy nie

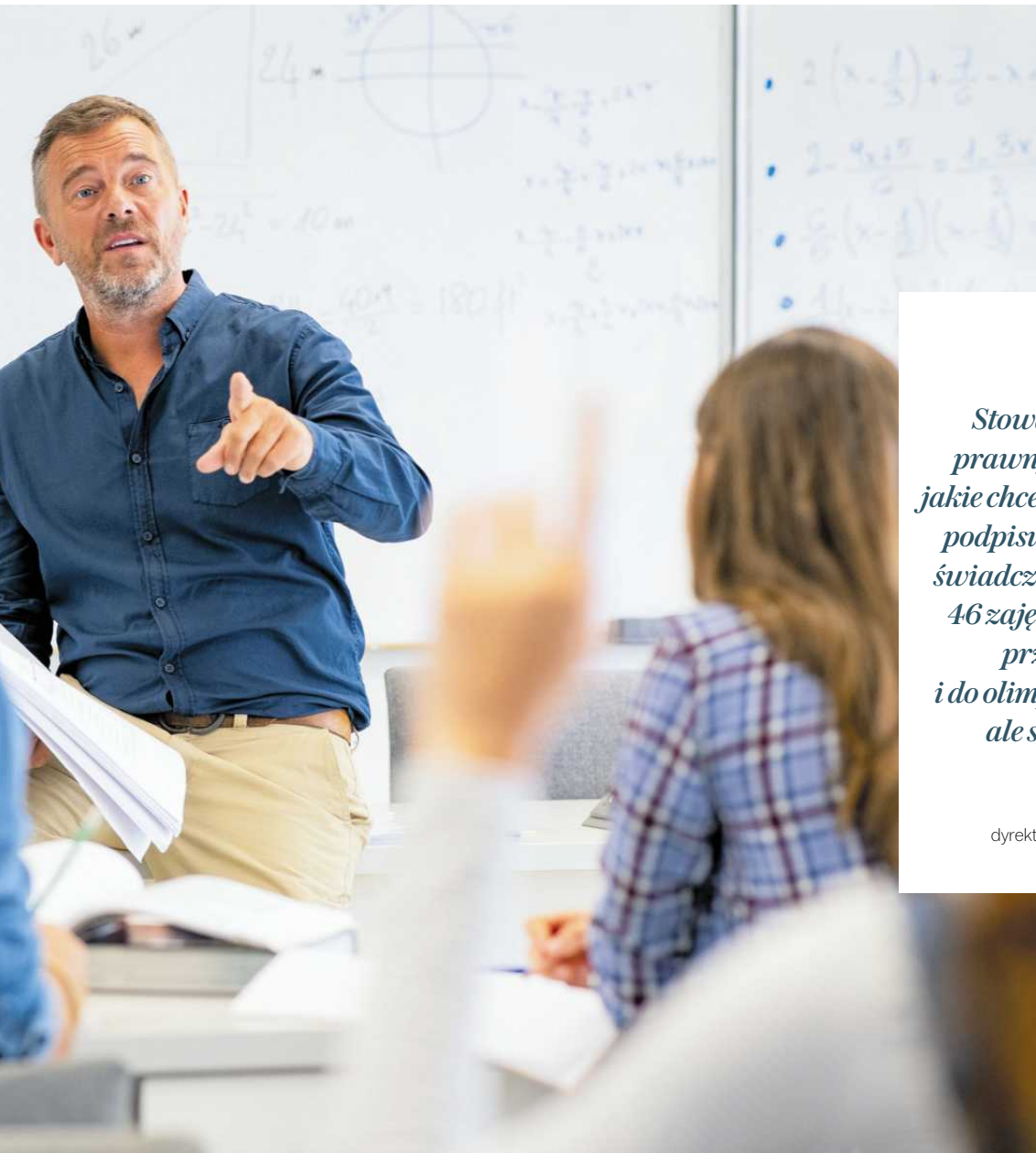
HONORATA HARASIM-ZIELIŃSKA

przewodnicząca rady rodziców i prezeska stowarzyszenia w LO im. Witkiewicza na Żoliborzu

46 zajęć dodatkowych, za które płacą rodzice

W V LO im. Poniatowskiego na Muranowie już dobrych kilka lat temu nauczyciele zgodzili się co do tego, że nie będą prowadzić zajęć pozalekcyjnych bezpłatnie. Umocnili się w tym

Topowe publiczne licea w Warszawie jak prywatne



Stowarzyszenie jest podmiotem prawnym, może zawierać umowy, jakie chce i z kim chce. Każdy nauczyciel podpisuje umowę indywidualnie na świadczenie usług. W tej chwili mamy 46 zajęć dodatkowych. Najwięcej to przygotowania do matury i do olimpiad, np. z fizyki czy z chemii, ale są też koła zainteresowań

MACIEJ RUSIECKI

dyrektor V LO im. Poniatowskiego na Muranowie

prezydium jednego i drugiego gremium to te same osoby.

– Stowarzyszenie jest podmiotem prawnym, może zawierać umowy, jakie chce i z kim chce – opowiada Rusiecki. – Każdy nauczyciel podpisuje umowę indywidualnie na świadczenie usług. W tej chwili mamy 46 zajęć dodatkowych. Najwięcej to przygotowania do matury i do olimpiad, np. z fizyki

kowe na zajęcia pozalekcyjne. W czasach pocovidowych nigdy takich godzin nie dostaliśmy ani my, ani inne szkoły w Śródmieściu. W tym roku szkolnym też wystąpiliśmy, jeszcze nie mamy odpowiedzi – mówi dyrektor Rusiecki. – Moim zdaniem niektórzy dyrektorzy zmuszają nauczycieli do dodatkowej pracy za darmo, jest to jednak niezgodne z przepisami. Nie można nauczycieli obciążać w ramach 40-godzinnego tygodnia pracy innymi zajęciami niż lekcje i godzina dostępności, kiedy odbywają się konsultacje. Są też ideowcy, którzy robią to ze względu na to, że uczniowie potrzebują dodatkowego wsparcia.

Rusiecki bardzo sobie chwali współpracę z rodzicami: – Oczywiście ich wkład finansowy i organizacyjny przyczynia się do tego, że uczniowie osiągają wysokie wyniki na maturach i w olimpiadach. To superprzykład na to, że dobrze naoliwiona i skonstruowana maszyna będzie przynosić sukcesy. Samograj po prostu.

Zgadza się z tezą, że nie każda szkoła ma zasoby, by zorganizować współpracę tak jak LO im. Poniatowskiego. Ale – jak mówi – nie trzeba aż tak wiele, by to zrobić.

– Mamy 1,2 tys. rodziców uczniów – wylicza. – Bardzo aktywnie działa ok. 10 osób. I mamy to szczęście, że to robią. Beneficjentami są uczniowie. Nauczyciele nie pytają na dodatkowych zajęciach, czy składka jest wpłacona, czy nie. Rodzice widzą jednak, że warto płacić, są efekty. A wszystko jest oparte na dialogu. Główną rolą dyrektora jest stwarzanie warunków do rozwoju nauczycielom i uczniom, szukanie zewnętrznych źródeł finansowania, bo jednak temat pieniędzy w zawodzie nauczyciela ciągle się przewija i jest ważny. Rodzice są idealnym partnerem. Nie chcę, żeby płacili za prezenty czy pomalowali mi szkołę, poradzę sobie z malowaniem. Ale potrzebuję przykładowo dwie dodatkowe geografie, bo na trzech lekcjach tygodniowo nauczyciel nie jest w stanie zrealizować porządnie podstawy programowej. Jeśli jedną godzinę sfinansuje miasto, a rodzice drugą, to super, będziemy mieć pięć w tygodniu. Jeśli miasto nie sfinansuje nic, to wspaniale, że rodzice są gotowi to zrobić. ●

przekonaniu podczas kwietniowego strajku nauczycieli w 2019 r., gdy przeczały się przez Polskę dyskusje o pracy nauczycieli. W tym też tej darmowej.

– Nasz czas pracy to 40 godzin w tygodniu, w tym 18 godzin lekcji, i w naszej szkole tego przestrzegamy. Nie chcemy odchodzić z pracy, ale chcemy być ważni dla uczniów i dla szkoły. Rodzice naszych uczniów rozmawiają z nami na argumenty, nie na emocje, są bar-

dzo partnerscy. To się sprawdza. Prowadzimy dodatkowe zajęcia po podpisaniu umów cywilnoprawnych ze stowarzyszeniem rodziców – mówił „Wyborczej” w 2019 r. Maciej Rusiecki, nauczyciel chemii.

Teraz jest dyrektorem „Poniatowskiego”. Opowiada, że porozumienie z rodzicami dalej świetnie się sprawdza. Działają w radzie rodziców i w stowarzyszeniu, od czasu strajku tak się składa, że

ki czy z chemii, ale są też koła zainteresowań. Wygląda to tak, że najpierw uczniowie mówią, czego potrzebują. Jeśli zbierze się siedmioro chętnych, organizowane są zajęcia. Stowarzyszenie uzależnia to też od poziomu środków zebranych od rodziców w danej klasie. Zajęcia mogą prowadzić osoby z zewnątrz, jeśli jakaś klasa sobie tego życzy, ale prawie wszystkie prowadzą nasi nauczyciele. Stawka to 100 zł brutto za godzinę.

Miasto nie daje pieniędzy? To dadzą rodzice

Zastanawiam się głośno, jak to jest, że są licea, których nie wspierają stowarzyszenia opłacające nauczycieli, a mimo to organizują jakieś zajęcia dodatkowe. – My, jako szkoła, występujemy co roku do organu prowadzącego [w tym wypadku to dzielnica Śródmieście] o godziny dodat-

REKLAMA

KRAJ/34359054

TYGODNIK
POWSZECHNY

PRZEGŁĄD DZIA
piątek, 25 kwietnia 2025

Wielki wyzwanie w gospodarstwie. W tym momencie na polu pracy i domu, kiedy jest tak ciężko, nie można pozwolić na to, żebyśmy się nie udało. Kiedyś było inaczej, kiedyś mieliśmy więcej czasu na odpoczynek i na to, żebyśmy się nie udało. Kiedyś było inaczej, kiedyś mieliśmy więcej czasu na odpoczynek i na to, żebyśmy się nie udało.

Redakcja poleca

Zapraszamy do nowego newslettera **POPOŁUDNIE Z TYGODNIKIEM**

Jest coś wyjątkowego w popołudniach – kiedy rzeczy ważne i nagłe mieszają się z tymi zupełnie przyjemnymi, dającymi moment wytchnienia.

I właśnie w tym momencie dnia przychodzimy do Państwa z naszym nowym newsletterem: oto **POPOŁUDNIE Z TYGODNIKIEM!**

Chcemy, żeby było ono miejscem na chwilę oddechu, spojrzeniem na rzeczy, które są naprawdę ważne, poszukiwaniem wspólnie szerszej perspektywy.

zeskanuj i zapisz się!

Zaufani ludzie Nawrockiego.



• Karol Nawrocki

FOT. BARTOSZ BANKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Urzędniczka, która na polecenie Karola Nawrockiego brała udział w usunięciu 8 tysięcy albumów Muzeum II Wojny Światowej, nadzorowała też słynne apartamenty tej instytucji. Nawrocki zabrał ją od IPN na dyrektorskie stanowisko.

**Wojciech Czuchnowski
Krzysztof Katka**

Album „Muzeum II Wojny Światowej. Katalog wystawy głównej” ma 251 stron. Format 26 na 22 cm, kredowy papier wysokiej jakości. Waga – 1,3 kg. 7 tys. 942 egzemplarze tego albumu ważą ponad 10 ton. Między kwietniem a czerwcem 2020 r. całość zniknęła z magazynów muzeum. Dzisiejsza dyrekcja muzeum uważa, że zostały zutylizowane.

– Nie wiem, dlaczego zniszczono te książki. Może chodzi o to, że był tam wstęp mojego autorstwa z moim zdjęciem – mówi „Wyborczej” prof. Paweł Machcewicz, założyciel i pierwszy dyrektor instytucji.

17 czerwca 2024 r. obecna dyrekcja muzeum złożyła w prokuraturze zawiadomienie o przestępstwie „wyrządzenia znacznej szkody majątkowej w obrocie gospodarczym” przez poprzednie kierownictwo. Chodzi o bezprawne zniszczenie albumów, których wartość oszacowano na ponad 200 tys. zł.

Utylizacja polskich bohaterów

Dr Janusz Marszałec to obecny wicedyrektor muzeum i jeden z jego założycieli. Na stanowisko wrócił po ośmiu latach. W 2016 r. musiał odejść wraz z Machcewiczem. Ich miejsce zajęła ekipa nowego dyrektora Karola Nawrockiego. Marszałec ma w swoim gabinecie jeden z ocalałych egzemplarzy albumu. Na stronach są różnokolorowe zakładki. Znaczą biogramy bohaterów polskiej historii: to m.in. mjr Henryk Sucharski, kpt Franciszek Dąbrowski, Elżbieta Zahorska, Witold Łokuciewski, Rodzina Budziszów, Janusz Kusociński, ofiary egzekucji w Wawrze, bracia Wnukowie, Jan Piwnik, odkrywcy szyfru Enigmy, Władysław Anders, Leopold Okulicki, Aleksander Krzyżanowski. Są też zdjęcia eksponatów z godłem: sztandar 6 Pułku Artylerii Ciężkiej, godło z granicy polsko-sowieckiej, odznaka polskich pilotów z Bitwy o An-

glię, pamiątki po ofiarach Katynia, rysunki dzieci zesłańców, pamiątki po więźniach KL Auschwitz. Wreszcie obrazy o tematyce religijnej: krzyż z cmentarza polskich zesłańców, obraz Matki Boskiej autorstwa więźnia KL Stutthof, różaniec. – Zniszczenie książki z taką zawartością przez ekipę głoszącą patriotyczne hasła chyba nie wymaga komentarza – mówi Marszałec.

Gdy Nawrocki objął kierownictwo muzeum, pod rękę z PiS krytykował przygotowaną przez poprzedników wystawę – za to, że niewystarczająco eksponuje straty, jakie ponieśli Polacy i ogólnie jest „za mało patriotyczna”. Album był ofiarą tej narracji. Został wycofany ze sprzedaży oraz z innych form dystrybucji. Jeden z pracowników proponował kompromisowe wyjście – dodanie do albumu „erraty” z przedmową Nawrockiego, a „następnie sprzedaż tak uzupełnionych katalogów”. Jednak „nie spotkało się to z aprobatą dyrekcji” – czytamy w zawiadomieniu do prokuratury.

„Katalogów nie wysyłamy”

O muzeum jest w ostatnich tygodniach głośno, bo Nawrocki, popierany przez PiS kandydat na prezydenta, kierował nim w latach 2017-21, potem został prezesem IPN. Wszędzie realizował „politykę historyczną” PiS. Jak ujawniła „Wyborcza”, w latach 2018-21 Nawrocki – choć mieszka 5 km od muzeum – przez ponad 200 dni bezpłatnie korzystał z luksusowego apartamentu w hotelowej części instytucji przeznaczonej na wynajem dla turystów. W obu tych historiach – apartamentu i niszczenia albumów – pojawia się Karolina Imianowska.

W kwietniu 2020 r. Imianowska, kierowała działem marketingu i sprzedaży muzeum. Rozpoczęło ono wtedy akcję pod nazwą „Maska-książka”. Związana była z pandemią i czasowym zamknięciem muzeum. Polegała na wysyłaniu mieszkańcom Gdań-

ska maseczki ochronnej wraz z wybraną publikacją wydaną przez muzeum. Zgłoszenia do akcji wypełniło blisko 8 tys. osób. Część pracowników sądziło, że ciekawym i cennym prezentem dla nich mogą być wycofane katalogi. Innego zdania była Karolina Imianowska. „Katalogów nie wysyłamy” – napisała w mailu do osób odpowiedzialnych za dystrybucję.

Z zawiadomienia do prokuratury: „Parę dni po akcji Maska-Książka [pracownik] miał otrzymać służbowe polecenie od kierownictwa, mające na celu przeliczenie i wywiezienie całego nakładu katalogu wystawy głównej do rozładowni, skąd wychodziły transporty zewnętrzne wysyłane samochodami poza muzeum”.

Wiemy, że katalogi wywiozła z muzeum firma transportowa o nazwie „Pele”. Docieramy do jej właściciela, Piotra Barbużyńskiego. Ale on nie chce powiedzieć, co zrobił z książkami. – Nie muszę opowiadać o mojej pracy – rzuca.

Jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie, pracownicy magazynu muzeum musieli pomagać w przygotowaniu książek do transpor-

tu. Dokumentów w tej sprawie ani polecenia utylizacji nie ma.

Przetarg, którego nie było

Jak się dowiadujemy, muzeum zawarło z Piotrem Barbużyńskim (a dokładnie z firmą Usługi Transportowe Piotr Barbużyński) cztery umowy. Oprócz dwóch umów na dystrybucję paczek z akcji Maska-Książka są jeszcze dwie umowy na dystrybucję w sumie 280 tys. szt. gazet „Kurier Muzealny”. Za „Maskę i książkę” firma Pele dostała 142 tys. zł. Za rozwieszenie gazetki – 92 tys. (pierwsza umowa). Ceny za dystrybucję drugiej transzy nie znamy, ale powinna być zbliżona.

Według naszych informatorów zapłata za wywiezienie i utylizację książek – skoro nie ma tej czynności w papierach – musi być „ukryta” w dwóch umowach na „Maskę-książkę”. – Duże wątpliwości budzi tu umowa nr 347 z 24 kwietnia 2020 r. – tłumaczy jeden z rozmówców. Zwraca uwagę, że w jednym z punktów umowy jest „pakowanie zestawów do opakowań foliowych”. – Z zeznań naszych pracowników wynika, że to im kazano pakować te zestawy – słyszymy. Jak wy-

www.nekrologi.wyborcza.pl/34359558

Szczere wyrazy współczucia
oraz ciepłe słowa otuchy i wsparcia

dla

Anny Łebkowskiej

z powodu śmierci

Meża

składają

Pracownicy Totalizatora Sportowego Sp. z o.o.



Kogo wziął do IPN

jaśnia cytowany rozmówca, dzięki temu firma Pele „miała zwolnione moce i mogła wywieźć katalogi”.

Źródło „Wyborczej” podkreśla, że do „takiej operacji potrzebny jest zaufany partner”. Gdy dzwonimy do Piotra Barbużyńskiego, twierdzi, że nie zna Nawrockiego, a na prace dla muzeum „wygrał przetarg”.

Obie rzeczy można sprawdzić. Z przetargiem to nieprawda. Wszystkie umowy Barbużyński dostał w odpowiedzi na zapytanie ofertowe złożone przez muzeum. A znajomość z Nawrockim? Barbużyńscy to w Trójmieście znana rodzina z licznymi koneksjami. Jej członkowie to m.in. sportowcy Lechii Gdańsk, z którą Nawrocki jest mocno związany. Barbużyński i Nawrocki są znajomymi w jednym z serwisów społecznościowych. Trenerem jednego z Barbużyńskich (Dominika) jest Mirosław Stasiewicz. Ten z kolei razem z Nawrockim brał udział imprezach organizowanych przez Patryka M. kibola i gangstera o ksywie Wielki Bu. Ich wzajemna relacja jest opisana w wewnętrznym raporcie PiS o powiązaniach Nawrockiego półświatkiem.

Z muzeum do IPN

Wróćmy jeszcze do Karoliny Imianowskiej. To ona, poza tym, że zajmowała się wycofanymi katalogami, nadzorowała także część hotelową. W jednym z tekstów o „aferze apartamentowej” cytowaliśmy nieliczne maile, które zachowały się w związku z pobytami dyrektora Nawrockiego w apartamencie Deluxe. Imianowska pisała m.in.: „Pan dyrektor da znać czy można wejść i posprzątać”, „Pan

dyrektor zamawia śniadanie”. Są też prośby o włączenie dodatkowych kanałów w telewizorze (chodzi m.in. CNN). To ona pilnowała też, by Nawrocki miał zarezerwowany do swoich potrzeb pokój, musiała też wiedzieć o innych osobach z dyrekcji, które bezpłatnie używały hotelu.

Jedną z nich był jeden z wicedyrektorów. Mieszkał w hotelu przez rok. Pracował w muzeum jeszcze po odejściu Nawrockiego, który latem 2021 r. został prezesem IPN. Dziś wicedyrektor też pełni wysoką funkcję w Instytucie.

Nawrocki zadbał także o Karolinę Imianowską. Mimo, że jej główne wykształcenie to magister wychowania fizycznego (jest absolwentką AWF w Gdańsku), w 2022 r. mianował ją szefową Wydawnictwa IPN, co jest jednym z najbardziej prestiżowych i odpowiedzialnych stanowisk. W czasie gdy pracowała w muzeum, dokształcała się. Zrobiła MBA i skończyła roczne studium biznesowe na Uniwersytecie Gdańskim.

Jesienią 2024 r. było już wiadomo, że Nawrocki będzie kandydatem PiS na prezydenta RP. Imianowska odeszła wtedy z IPN. Jak nam powiedziano, na razie wykorzystuje zaległy urlop. Próbowaliśmy się z nią skontaktować zarówno przez jej adres w IPN jak i profil na LinkedIn. Na razie bez skutku.

Oprócz Imianowskiej Nawrocki wziął do Instytutu jeszcze inne osoby. Zastępcą dyrektora kadr IPN jest Sebastian Marciniak. Jak ustaliliśmy, to Marciniak był głównym koordynatorem operacji pozbycia się katalogów. Zarówno Imianowska, jak i Marciniak są na

liście świadków, dołączonej w zawiadomieniu do prokuratury.

Poza tą dwójką do IPN razem z Nawrockim przeszła jeszcze Magdalena Hajduk. W IPN jest dyrektorem działu projektów cyfrowych (Biuro Nowych Technologii IPN), tym samym zajmowała się w muzeum. Pytana przez nas o Nawrockiego pisze, że szef „ma ogromny szacunek do swoich pracowników”, „profesjonalnie zarządza kapitałem ludzkim” i że ich współpraca zawodowa „zaowocowała wieloma wspólnie zrealizowanymi projektami, z sukcesami i wyróżnieniami”.

Nawrocki: Atak na kandydata

Do Karola Nawrockiego wysłaliśmy w środę cały szereg pytań związanych z opisywanymi powyżej sprawami. Pytaliśmy, czy wydał polecenie zniszczenia katalogów i co było

17 czerwca 2024 r. obecna
dyrekcja muzeum złożyła
w prokuraturze zawiadomienie
o przestępstwie „wyrządzenia
znacznej szkody majątkowej”
przez poprzednie
kierownictwo. Chodzi
o bezprawne zniszczenie
albumów, których wartość
oszacowano na ponad
200 tys. zł

przyczyną zakwalifikowania ich do utylizacji. Osobne pytania dotyczyły relacji Nawrockiego z firmą Pele i jej właścicielem.

We wcześniejszych wypowiedziach Nawrocki nie chciał się przyznać do zniszczenia katalogów. Twierdził, że zostały „wysłane” lub „rozdane”. Ale według danych muzeum nie jest to prawda i nie ma po tym żadnego śladu.

Choć kandydat nie odpisał na nasze pytania, to w pewien sposób odniósł się od nich w czwartek na spotkaniu wyborczym w Hrubieszowie: – Na ulicy Czerskiej, w redakcji „Gazety Wyborczej” trwa przygotowywanie kolejnych artykułów, które mają podważyć obywatelskiego kandydata na urząd prezydenta, a co najbardziej przerażające, nie samego kandydata, ale już ludzi wokół niego, ludzi pracowych, pracowite, wspaniałe kobiety, które poświęcały się instytucjom państwa polskiego. To już nie atak na kandydata obywatelskiego, ale atak na współpracowników, ludzi którzy idą z nim długą ścieżką walki o pamięć narodową i historyczną – stwierdził.

Śledztwo dotyczące katalogów zostało przedłużone „na dalszy czas oznaczony do 23 kwietnia 2025 r.” – informuje prokurator Mariusz Duszyński, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Jak pisze, w toku postępowania uzyskano dokumentację dotyczącą wydruku i dystrybucji katalogów, przesłuchano świadków i zaplanowano kolejne przesłuchania. Gromadzona jest też dodatkowa dokumentacja. Prokuratura nie odpowiedziała na pytanie, czy przesłuchano także Karola Nawrockiego. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34359655

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34359555

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34355430



**BURMISTRZ MIASTA
I GMINY STRZELIN**

**OGŁASZA PIERWSZY USTNY
PRZETARG OGRANICZONY**

**NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
GRUNTOWYCH NIEZABUDOWANYCH
POŁOŻONYCH W OBRĘBIE STRZELINA**

Pierwszy przetarg ustny ograniczony dla właścicieli nieruchomości bezpośrednio graniczących z nieruchomościami stanowiącymi własność Gminy Strzelin, będącymi przedmiotem przetargu na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych w Strzelinie przy ul. Kazimierza Wielkiego.

Nr działki: 3/2 AM 2 Strzelin pow. 0,3202 ha (R1IIa-0,3202ha)

Nr działki: 2/2 AM 2 Strzelin pow. 0,7196 ha (R1I-0,3940 ha, R1IIa-0,3256 ha)

Przeznaczenie nieruchomości w m.p.z.p. „Strzelin – Wrocławska – Oławska – PKP II”: P1-Tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów

Numer księgi wieczystej: WR1T/00044663/3

Wartość nieruchomości łącznie:

915 000,00 zł netto

(do kwoty osiągniętej w przetargu doliczony zostanie 23% podatek VAT)

1. **Pierwszy przetarg ograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, odbędzie się dnia 07 kwietnia 2025 r. (poniedziałek) o godz. 11⁰⁰ w sali nr 108 Urzędu Miasta i Gminy w Strzelinie, Rynek 10.**

2. **Termin zgłoszenia uczestnictwa w przetargu wyznacza się na dzień 01 kwietnia 2025 r. Do tego dnia każdy uczestnik powinien wpłacić wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej działki oraz złożyć pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu.**

3. Wadium wpłaca się na konto Gminy Strzelin, prowadzone przez Gospodarczy Bank Spółdzielczy nr 84 9588 0004 0000 7780 2000 0060. Przy wpłacie wadium należy podać nr konta, na które w razie jego zwrotu będzie można dokonać przelewu.

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej UMIG Strzelin <http://bip.gmstrzelin.finn.pl> w zakładce „Przetargi na mienie komunalne” oraz na tablicy ogłoszeń w UMIG w Strzelinie (parter Biuro Obsługi)

Szczegółowe informacje nt. gminnych nieruchomości przeznaczonych na sprzedaż można uzyskać w Wydziale Nieruchomości, Urbanistyki, Rolnictwa i Gospodarki Wodnej UMIG w Strzelinie, Rynek 10 (pok. 404 i 405), tel. 71 7830190 lub 717830196).

www.infopublikator.pl



PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

**ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości położonej
w Raciborzu przy ul. Odrodzenia**

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Nieruchomość położona jest w Raciborzu, w obrębie Markowice, przy ul. Odrodzenia. Bezpośrednie otoczenie stanowi zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna oraz tereny uprawiane rolniczo.
2.	Oznaczenie geodezyjne	W skład nieruchomości wchodzi działki oznaczone ewidencyjnie: 1) nr 564/1 k.m. 4 obręb Markowice, o powierzchni 0,0388 ha, 2) nr 562 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,3597 ha, 3) nr 576 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,4987 ha, 4) nr 561 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,3357 ha, 5) nr 565 k.m. 4 obręb Markowice o powierzchni 0,4488 ha. Łączna powierzchnia nieruchomości wynosi 1,6817ha .
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00032258/3, GL1R/00015114/7, GL1R/00015486/5
4.	Forma zbycia nieruchomości	Drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
5.	Cena wywoławcza netto	1 700000zł Cena uzyskana w wyniku przetargu powiększona zostanie o podatek od towarów i usług według stawki 23%, stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 361 z późn.zm.).
6.	Termin i miejsce przetargu	Przetarg odbędzie się w dniu 3 kwietnia 2025r. o godzinie 11.00 , w sali nr 125 na I piętrze Urzędu Miasta Racibórz przy ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	170000 zł , winno być uznanena rachunku gminy najpóźniej w dniu 27 marca 2025 r.
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	EZ2/11MN – Tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Na działkach wyrysowano: – strefę obserwacji archeologicznej, – strefę ochrony wartości przyrodniczych, – Park Krajobrazowy cysterskie Kompozycje Krajobrazowe Rud Wielkich, – nieprzekraczalne linie zabudowy, – strefę techniczną.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl , zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl , podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 216, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl



**Pobyt w szpitalu
to bardzo trudne doświadczenie.
Cierpienie, ból i samotność
to codzienność na szpitalnych oddziałach.**

**Fundacja Dr Clown to 450 wysoko
wykwalifikowanych Doktorów Clownów,
którzy każdego dnia niosą uśmiech
i radość chorym dzieciom
w ponad 100 miastach w Polsce.**

**Pomóż im
przekazując 1,5% swojego podatku
i spraw, by więcej dzieci znów
poczuło radość.**

KRS 0000024181



www.drclown.pl

Alternatywa dla Niemiec ramie w ramie z chadekami

W Niemczech złamane zostało polityczne tabu, ustanowione po zakończeniu II wojny światowej. Partie zadeklarowały wtedy, że nie będą współpracować ze skrajnie prawicowymi ugrupowaniami.

Michał Kokot

Tylko dzięki głosom skrajnie prawicowej Alternatywy dla Niemiec udało się chadekom przepchnąć w środę wieczorem rezolucję o zaostrzeniu polityki migracyjnej. To, że bez poparcia AfD nie będzie to możliwe, wiadome było od początku.

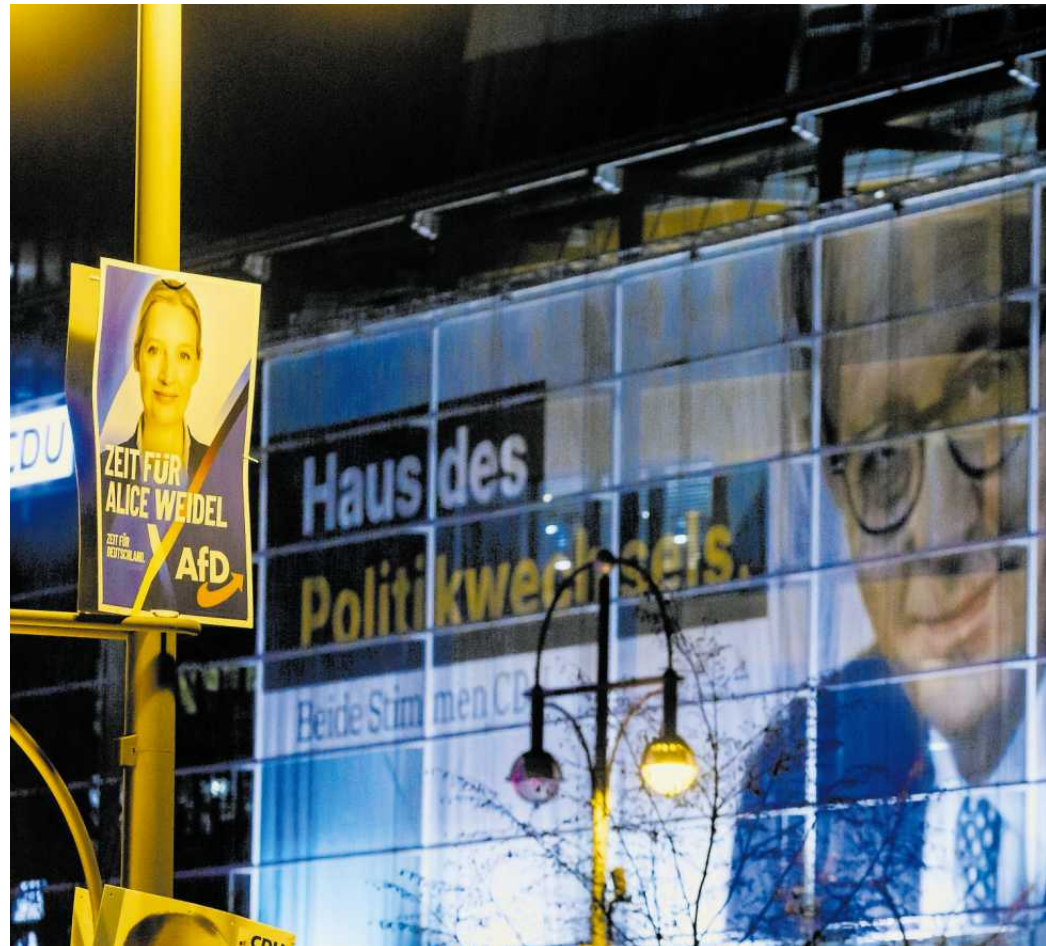
– To złamanie tabu, jakie obowiązywało po II wojnie światowej od czasu utworzenia Republiki Federalnej – mówił tuż po głosowaniu kanclerz Olaf Scholz (SPD).

„Friedrich, nie bądź jak Donald!”

Rolf Mützenich, szef frakcji socjaldemokratów ocenił, że CDU i Merz „odeszli właśnie od politycznego środka”, a jego partia przesunęła się na prawo w stronę ekstremistów z AfD.

– To czarny dzień dla naszej demokracji – stwierdziła szefowa frakcji Zielonych Katharina Dröge.

W środę wieczorem przed domem Konrada Adenauera, gdzie mieści się siedziba chadeków w Berlinie, kilkaset osób protestowało przeciwko ich współpracy z AfD. Jeden z transparentów głosił: „Friedrich,



• 29.01.2025 r., Berlin, plakaty wyborcze Friedricha Merza, lidera CDU oraz Alice Weidel z AfD FOT. EPA/CLEMENS BILAN/PAP

nie bądź jak Donald!”, co nawiązywało do przeistoczenia się szefa niemieckich chadeków Friedricha Merza w Donalda Trumpa, otwarcie deklarującego poparcie dla skrajnej prawicy.

Wniosek, który złożyli chadecy, przeszedł w środę wieczorem stosunkiem głosów 384 do 354. Za głosowali chadecy, liberałowie z FDP i AfD. Przeciw była SPD, Zieloni i Lewica.

CDU zaostrza kurs po ataku w Aschaffenburgu

Chadecy wzywają w nim rząd do bardziej zdecydowanej polityki w sprawie migracji

Trump: Imigranci do Guantanamo

Donald Trump zapowiedział, że w ośrodku w bazie amerykańskiej marynarki wojennej na Kubie będą przetrzymywani „najgorsi nielegalni przestępcy z zagranicy”.

Donald Trump ogłosił plany stworzenia ośrodka tuż przed podpisaniem w środę w Białym Domu ustawy zaostrzającej prawo dla imigrantów w USA.

Owa ustawa – Laken Riley Act – prawdopodobnie zwiększy liczbę obcokrajowców przetrzymywanych z powodu popełnienia przestępstw na amerykańskim terytorium. Zobowiązuje bowiem władze do zatrzymania ich w przypadku postawienia im określonych zarzutów prokuratorskich.

Ustawę nazwano na cześć Laken Riley, 22-letniej studentki, która zginęła w Georgii z rąk wenezuelskiego imigranta.

Jednocześnie amerykańska Służba Imigracyjna i Celna (ICE) przy wsparciu innych agencji federalnych rozpoczęła naloty na „nielegalnych imigrantów” w miastach. Trump nakazał też niewypuszczanie na wolność osób, które nielegalnie przekroczyły granicę kraju.

Choć nasiliły się też deportacje, wymierzona przeciw imigrantom polityka nowego prezydenta USA wypełnia ośrodki detencyjne dla imigrantów. Stąd pomysł, by część osób wysłać do odległej bazy marynarki wojennej USA na Kubie. Trump zapowiedział, że wylądują tam „najgorsi nielegalni przestępcy



• Więzienie w Guantanamo, zdjęcie z 2013 roku FOT. REUTERS / BOB STRONG

cy z zagranicy”, którym „trudno będzie się stamtąd wydostać”.

– Niektórzy z nich są tak źli, że nie ufamy nawet innym krajom w kwestii ich przetrzymywania, a nie chcemy, żeby wrócili, więc będziemy wysyłać ich do Guantanamo. To natychmiast podwoi naszą liczbę miejsc – stwierdził prezydent. Obecnie ICE dysponuje ok. 40 tys. łóżek, z których zdecydowana większość już jest zajęta.

Ciemna historia Guantanamo

Kubański rząd potępił plany Trumpa, oskarżając USA o torturowanie i nielegalne przetrzymywanie więźniów na „okupowanym” terenie. Amerykanie od 1903 roku dzierżawią teren, na którym zbudowano bazę.

W latach 90. przetrzymywali w niej imigrantów przechwyconych

na morzu w drodze do USA, przede wszystkim Kubańczyków i Haitińczyków. Przez bazę przewinęło się ok. 34 tys. ludzi, choć nie przebywali tam w tym samym czasie.

Po zamachach z 11 września 2001 roku prezydent George W. Bush stworzył w Guantanamo pilnie strzeżone więzienie dla podejrzanych o terroryzm. Barack Obama próbował je zamknąć, ale tylko zmniejszył liczbę zatrzymanych. Podobnie jak Joe Biden, po którego rządach zostało za kratkami 15 osadzonych.

Od końca 2001 roku przez niesławny ośrodek przeszło łącznie ok. 780 osób, z czego wiele skarżyło się na tortury, brutalne przesłuchania i inne pogwałcenia ich praw, co potwierdziły później raporty ONZ, Human Rights Watch czy Amnesty International. Bywali przetrzymywani latami, a nawet

dekadami bez postawienia im jakichkolwiek zarzutów.

Wysyłani tam teraz przez Trumpa imigranci mają być kwaterowani oddzielnie. Trump poinstruował departamenty obrony oraz bezpieczeństwa krajowego, by odpowiednio przygotowały bazę na przyjęcie nowych osób.

USA prowadzą masowe deportacje

„Car graniczny” Tom Homan powiedział reporterom przed Białym Domem, że ośrodek będzie prowadzony przez ICE. Część migrantów może trafiać tam bezpośrednio po przechwyceniu na morzu przez Straż Przybrzeżną. Inni będą transportowani samolotami.

Od prawie tygodnia nowa administracja korzysta przy deportacjach z pomocy wojska. Do krajów Ameryki Łacińskiej latają wojskowe samoloty transportowe z imigrantami.

W środę Południowe Dowództwo Armii USA, które odpowiada za operacje na Kubie, w Ameryce Środkowej i Południowej poinformowało, że zajmuje się wytycznymi od prezydenta w sprawie Guantanamo.

W zeszłym roku organizacja International Refugee Assistance Project (IRAP) oskarżyła rząd Bidena, że potajemnie przetrzymuje w Guantanamo migrantów po przechwyceniu ich na morzu. W bazie od dekad działa centrum ds. operacji migracyjnych (Guantanamo Migrant Operations Center – GMOC).

IRAP zarzucił amerykańskiemu rządowi, że narażał ludzi na fatalne warunki, przemoc ze strony straży

ników, liczne naruszenia praw człowieka, a zatrzymani czasem latami czekają na przesiedlenie do innego kraju, nawet jeśli mają rodzinę w USA. Niejasne jest, czy praktyka jest kontynuowana.

Nowe przepisy mogą dotknąć Polonię

„Urzednicy Trumpa podkreślali, że chcą, by imigranci żyjący nielegalnie w Stanach Zjednoczonych dokonali samodeportacji i obóz w Guantanamo jest jedną z inicjatyw, które wydają się mieć na celu wystraszenie ich, by zaczęli wyjeżdżać”

– ocenia dziennik „The New York Times”.

Według politologa prof. Dominika Steculy właśnie „samodeportacja” częściowo odpowiadała za zmniejszenie się w ostatnich latach populacji Polonii bez prawa pobytu w USA. Cytowane przez niego w rozmowie z „Wyborczą” badania z 2010 roku wskazywały, że takich osób może być 100 tys. Ostatnie szacunki MSZ mówią o 30 tys. Ci ludzie też są zagrożeni deportacjami.

Pomysł Trumpa krytykują obrońcy praw człowieka. Cytowany przez „NYT” dyrektor Center for Constitutional Rights Vincent Warren zawyrokował, że dekret Trumpa ws. Guantanamo wysłał mroczny przekaz, że „migrantów i azylantów traktuje się jako nowe zagrożenie terrorystyczne, zasługujące na to, by wrzucić ich do więzienia na wyspie i pozbawić usług prawnych i społecznych oraz wsparcia”. •

Maciej Czarnecki



i zaostżenia przepisów. Ich inicjatywa miała związek z niedawną napaścią nożownika w Aschaffenburgu. Pochodzący z Afganistanu mężczyzna zabił tam dziecko, a także próbującego go powstrzymać mężczyznę. Napastnik był wcześniej leczony psychiatrycznie. Jest kolejną osobą z pochodzeniem imigranckim, odpowiedzialną za atak z użyciem noża i śmierć przypadkowych ludzi, jak w Solingen, Mannheim czy Darmstadt.

Chadecy domagali się we wniosku bardziej zdecydowanego działania od rządu, w tym odsyłania imigrantów z niemieckich granic (włącznie z osobami, które starają się o ochronę międzynarodową), przyspieszenia deportacji oraz aresztów dla osób oczekujących na odesłanie do kraju pochodzenia. Przepisy te szły jednak za daleko dla SPD i Zielonych. Partie kwestionowały zwłaszcza odmowę przyznania uchodźcom ochrony międzynarodowej i uważały, że prędzej lub później sądy uznają je za bezprawne.

Według sondaży Alternatywa dla Niemiec jest drugą, pod względem popularności, niemiecką partią. Chce na nią głosować 21 proc. Niemców. Poparcie niemal w całości prawdziwie sprzeciwowi wobec migracji

Merz do rządu: albo jesteście ze mną, albo z radykałami

Merz nie chciał żadnej dyskusji w tej sprawie. W ubiegłym tygodniu kilka dni po ataku w Aschaffenburgu powiedział, że będzie dążył do zaostżenia prawa i „jest mu obojętne, kto go w tej sprawie poprze”. Już wtedy jego słowa wywołały spekulacje, czy zda się na poparcie AfD, co byłoby złamaniem zasady „zapory ogniowej” wobec tej partii, z którą pozostałe ugrupowania odmawiają współpracy.

Merz, który po wyborach w lutym najpewniej zostanie kanclerzem, odpowiedzialność zrzucił jednak na partię rządzącą, przede wszystkim SPD i Zielonych. Stwierdził, że za-

ostrzając ton wobec migracji, odbierze pole do zbitcia kapitału politycznego dla AfD. A jeśli te nie chcą go poprzeć, ponoszą odpowiedzialność za wzrost poparcia dla AfD.

– Demokracja jest w niebezpieczeństwie, jeśli radykałowie są u władzy. Dlatego zrobimy wszystko, by tego uniknąć – powiedział.

Istnieją jednak wątpliwości czy to mu się udało. I czy raczej wydarzenia ze środy, zamiast osłabić, jeszcze bardziej wzmocnią AfD.

Niemieccy biskupi apelują o umiar
Według sondaży Alternatywa dla Niemiec jest drugą, pod względem popularności, niemiecką partią. Chce na nią głosować 21 proc. Niemców. Niemal w całości poparcie zawdzięcza sprzeciwowi wobec migracji. Jej politycy najgłośniej wypowiadali się w sprawie zaostżenia przepisów dla migrantów, domagając się bezwzględnego ich odsyłania (część z nich chce deportacji również tych, którzy nie dopuścili się żadnych przestępstw).

Przeciwko współpracy z AfD jest zwłaszcza chrześcijańskie skrzydło w CDU. Dzień przed głosowaniem w Bundestagu przed współpracą ze skrajną prawicą przestrzegł polityków również niemiecki Kościół, który raczej rzadko zajmuje stanowisko w sprawach politycznych.

„Uważamy, że czas i ton obecnej debaty są głęboko niepokojące” – można przeczytać w oświadczeniu niemieckich biskupów katolickich i przedstawicieli kościoła ewangelickiego. „Oczernia wszystkich migrantów mieszkających w Niemczech, podsyca uprzedzenia i naszym zdaniem nie przyczynia się do rozwiązania faktycznie istniejących problemów” – piszą niemieccy biskupi.

AFD triumfuje: „Nadchodzi nowa era!”

Po przegłosowaniu wniosku w szeregach AfD zapanowała radość. Obecny na sali Friedrich Merz zapadł się zaś w fotelu.

Deputowani skrajnie prawicowej partii nie kryli satysfakcji: – Teraz stoi pan tutaj z trzę-

sącymi się kolanami, panie Merz, i żałuje tego. Ale to szeroki ruch mieszczan, który właśnie dotarł do Niemiec. Tu zaczyna się nowa era! – krzyczał z mównicy Bernd Bauman, szef frakcji AfD w Bundestagu.

W Niemczech w środę wieczorem zastanawiano się, czy kraj nie idzie w ślady Austrii, gdzie partię głównego nurtu odżegnywały się ostatnio od współpracy ze skrajną prawicą z FPÖ. Okazało się jednak, że dzieli je tak wiele, iż nie były w stanie dogadać się w sprawie rządu. Ostatecznie prezydent powierzył misję formowania rządu Herbertowi Kicklowi, szefowi FPÖ, który rozpoczął rozmowy z chadekami.

W obydwu krajach nasuwają się porównania historyczne, gdy w ubiegłym wieku kłótnie pomiędzy partiami demokratycznymi wykorzystali naziści i ostatecznie przejęli władzę.

W środę, kilka godzin przed głosowaniem, niemiecki Bundestag wspomniął ofiary Holokaustu i II wojny światowej.

Merkel krytykuje Merza

Nieoczekiwanie w czwartek głos w sprawie zabrała Angela Merkel, była kanclerz i szefowa CDU. Przypomniała, że jeszcze w listopadzie 2024 r. Merz wzywał do konsultowania wszystkich decyzji razem z SPD i Zielonymi, zanim poddadzą je pod głosowanie w Bundestagu. Chodziło o to, by nie dopuścić do sytuacji, gdzie „choć jeden raz doszłoby do uzyskania większości dzięki [głosom] AfD”.

– Nie chcemy tego i mam nadzieję, że Państwo widzicie to podobnie – mówił wówczas szef chadeków.

Merkel napisała w czwartek, że „w pełni popiera” tamtą wypowiedź.

„Za błędne uważam nietrzymanie się dalej tej propozycji i tym samym dopuszczenie do uzyskania większości głosami AfD, tak jak to się stało 29 stycznia 2025 r.” – stwierdziła była kanclerz Niemiec. Za te słowa podziękowali w czwartek niektórzy członkowie SPD i Zielonych. ●

REKLAMA

Kraj/34358379

Atrakcje dla każdego

- gorące baseny
- baza nodelgowa z salami zabaw
- SOWA - Strefa Odkrywania, Wyobraźni i Aktywności
- Centrum Spycimierskie Boże Ciało
- restauracje
- lodowisko

Gorące Ferie

w Termach Uniejów

sprawdź na termyuniejow.pl

DZIECI DO 12 LAT
POBYT GRATIS!

rodzinne

Ferie Zimowe

w Aparthotelu Termy Uniejów

SZCZEGÓŁY NA APARTHOTEL-TERMYUNIEJOW.PL



• **Wrze-
sień
2024 r.**
**Protest
pracowni-
ków Beko
w Łodzi**
FOT. MARCIN
STĘPIEN /
AGENCJA WY-
BORCZA.PL

Wiecej osób zwalnianych grupowo

Do urzędów pracy w 2024 roku firmy zgłosiły zamiar redukcji prawie 40 tys. etatów. Największy wzrost zwolnień odnotował sektor publiczny. – Te dane mnie nie porażają, choć na pewno duże zwolnienia grupowe mają znaczenie dla lokalnych rynków pracy – mówi dr hab. Iga Magda, prof. SGH.

Maria Korcz

Fabryka Beko w Łodzi, należący do Grupy Azoty Siarkopol, producent stalowych elementów MA Polska, przewoźnik PKP Cargo, czy krakowski oddział międzynarodowej firmy z branży automotive – Aptiv. W 2024 roku o zwolnieniach grupowych słyszeliśmy wielokrotnie. Teraz GUS podał oficjalne dane o tym, ilu osób dotknęły zwolnienia grupowe w 2024 roku.

Przypomnijmy, że zwolnienia przybierają charakter grupowych, jeśli osiągną określoną w przepisach skalę. Gdy pracodawca likwiduje istotną część etatów, cały proces zaczyna obowiązywać określone zasady, np. firma plany na redukcję miejsc pracy zgłosić musi w lokalnym urzędzie pracy.

Jak dużo znacznych redukcji przeprowadziły firmy w 2024 roku? Według GUS w 2024 roku zwolnienia grupowe objęły 37,3 tys. pracowników, w tym 5,7 tys. osób z sektora publicznego.

– Jesteśmy też troszkę powyżej średniej z poprzednich lat, oczywiście z pominięciem roku covidowego. Mamy wzrost rok do roku o 22 proc. Musimy natomiast patrzeć na proporcje tych danych, jeśli zestawimy to z wielkością zatrudnienia w gospodarce narodowej, w której pracuje 17 mln osób, to nawet ten wzrost nie jest jeszcze moim zdaniem niepokojący – mówi Andrzej Kubisiak, ekspert rynku pracy z Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Duży wzrost zwolnionych w sektorze publicznym

Dla porównania w 2023 roku sięgnęły one w sumie 30,6 tys. osób, a w 2022 roku 20,8 tys. osób. Co ciekawe w minionym roku wzrosła znacznie liczba zwolnień w sektorze publicznym. W 2023 roku w ramach zwolnień grupowych pracę straciło tam 1,4 tys. osób,

a już w 2024 roku – 5,7 tys. To ponad trzykrotny wzrost.

Liczba zwolnionych w sektorze prywatnym wzrosła z kolei o 1,7 tys. osób, czyli o 5,6 proc. Na wzrost w liczbie pracowników zwolnionych w ramie zwolnień grupowych w większej mierze wpłynął więc sektor publiczny, niż prywatny.

– Mielśmy w 2024 roku duże restrukturyzacje w dużych państwowych firmach, jak np. PKP Cargo. One były nieco przeciągnięte w czasie, być może powinny odbyć się już wcześniej, ale ostatecznie skumulowały się w minionym roku – wyjaśnia Kubisiak.

Co działo się natomiast w sektorze prywatnym?

– Zwolnienia grupowe zapowiadane na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy są pokłosiem sytuacji, która miała miejsce jeszcze jesienią 2023 roku. Wówczas wiele zagranicznych firm prowadzących działalność w Polsce decydowało się na wstrzymanie rekrutacji. Było to podyktowane potrzebą wygenerowania oszczędności umożliwiających dobre zakończenie roku finansowego i odpowiednie zaplanowanie budżetu na 2024. – wyjaśnia Łukasz Grzeszczyk, dyrektor wykonawczy na Europę Środkowo-Wschodnią w Hays.

Jak zapewnia, wczesną wiosną ubiegłego roku wiele organizacji uruchomiło rekrutację, jednak jesienią obserwowaliśmy powtórzenie schematu z roku 2023.

IT i motoryzacja w opałach

Zwraca przy tym uwagę, że najczęściej zwolnienia dotyczyły dwóch grup pracowników: tych otrzymujących płacę minimalną, wykonujących proste i niewymagające specjalistycznych kompetencji prace oraz specjalistów ds. IT i inżynierii m.in. w sektorze motoryzacyjnym.

Warto przy tym dodać, że branża automotive przechodzi kryzys nie tylko w Pol-

sce, a w efekcie problemów całego rynku, zamknięcie części fabryk w Niemczech rozważał też Volkswagen (ostatecznie z tego planu zrezygnował, wdraża jednak specjalny program oszczędności).

Skąd jednak zwolnienia specjalistów IT? – Najczęściej wynikało to z przeskalowania projektów. Zmiana koniunktury i odpływ klientów ujawniała, że zespoły projektowe niejednokrotnie były budowane z myślą o znacznie lepszych czasach. Ostatnie miesiące przynosiły tym organizacjom rewizję kosztów i redukcję zatrudnienia – mówi Grzeszczyk.

Gdy w pandemii nagle wzrosło zapotrzebowanie na usługi IT, np. narzędzia do pracy czy nauki zdalnej, firmy liczyły, że popyt na nie się utrzyma, ale napompowany w trakcie lockdownu balon pękł i okazało się, że liczba etatów wymaga jednak korekty zatrudnienia.

Zdaniem Grzeszczyka znaleźliśmy się w sytuacji, kiedy na rynku pracy jednocześnie zachodzą dwa procesy:

– Niektóre organizacje przeprowadzają zwolnienia grupowe i wychodzą z Polski, a równoległe są firmy, które zwiększają zatrudnienie lub otwierają tutaj swoje operacje.

Stopa bezrobocie w Polsce utrzymuje się od miesięcy na niskim poziomie. W końcu 2024 roku według GUS wyniosła 5,1 proc. W Europie niższe bezrobocie jest w tej chwili jedynie w Czechach

– Wielu inwestorów wciąż dostrzega u nas możliwości optymalizacji procesów lub kosztów. Co ciekawe, firmy aktualnie rekrutujące bardzo często wywodzą się z branż, w których odnotowujemy zwolnienia. Przykładowo, o ile w produkcji dla branży motoryzacyjnej widać spadki, to prężnie rozwija się segment produkcji lekkiej, np. dóbr szybko zbywalnych (FMCG) – dodaje.

Co ciekawe, część firm rewiduje swoje zapowiedzi zwolnień grupowych, a na etapie zgłaszania ich do urzędu pracy, woli podać większą liczbę i ogłosić później uratowanie części pracowników, niż zwalniać ich więcej niż początkowo zapowiedziała.

Dobrym tego przykładem jest Unilever i Beko.

Unilever, który latem minionego roku ogłosił, że pracę w całej Europie stracić może ponad 3 tys. pracowników, jesienią oznajmił, że pracę straci jednak nie 3, a 1,5 tys. pracowników, a około tysiąca z nich zostanie przeniesiony do innych oddziałów spółki.

– Potwierdzamy, że firma znalazła potencjalnego inwestora zainteresowanego przejęciem produkcji w fabryce komponentów plastikowych w Łodzi. To pozwala nie tylko na utrzymanie 250 miejsc pracy, ale także zapewnia ciągłość produkcji o tym samym profilu – mówi z kolei w połowie stycznia Zygmunt Łopalewski rzecznik Beko Europe.

Niskie bezrobocie, a zwolnienia rosną?

Warto zwrócić przy tym uwagę, że stopa bezrobocie w Polsce utrzymuje się od miesięcy na niskim poziomie. W końcu 2024 roku według GUS wyniosła 5,1 proc. Odnotowano jednak drgnięcie o 0,1 pkt proc. względem listopada. W Europie niższe bezrobocie jest w tej chwili jedynie w Czechach.

– To, że stopa bezrobocia praktycznie się nie zmienia, a jednocześnie mamy sygnały, że ludzie tracą pracę, nie jest dla mnie zaskoczeniem. Miejsca pracy nie znikają, ale jednocześnie powstają nowe. W skali całej gospodarki te dane mnie nie porażają, choć na pewno duże zwolnienia grupowe mają znaczenie dla lokalnych rynków pracy – mówi dr hab. Iga Magda, prof. SGH, kierowniczka katedry Ekonomii uczelni.

I dodaje: – Musimy pamiętać, że źle dzieje się teraz w gospodarce Niemiec i to będzie mieć na nas wpływ. W Polsce mieści się wiele firm, które tworzą łańcuch dostaw dla niemieckich firm i ich problemy mogą odbić się też na nas. Trudno jest wyrokować, co do wpływu rozwoju AI na rynek pracy, natomiast widzieliśmy, po wypuszczeniu chińskiego modelu językowego, duży spadek wyceny Nvidii, co pokazuje, jak trudno jest przewidzieć niektóre wstrząsy w sektorze technologii. ●

Barack Obama przyjedzie do Polski

Były prezydent USA będzie jednym z gości konferencji Impact 2025 w Poznaniu.

Redakcja Wyborcza.biz

Konferencja odbędzie się w dniach 14-15 maja. Były prezydent USA (2008-16) weźmie udział w modyfikowanej dyskusji na żywo, 15 maja br., czyli tuż przed pierwszą turą wyborów prezydenckich w Polsce. Będzie to czwarta wizyta Baracka Obamy w Polsce. W ubiegłym roku na konferencji Impact mówczynią była jego żona – Michelle Obama. Do wysłuchania jej wystąpienia ustawiały się długie kolejki. Rozmowę z byłą pierwszą damą USA przeprowadziła Valerie Jarrett, która obecnie jest szefową Fundacji Obamy. Była prezydentowa opowiadała m.in. o codziennym życiu w Białym Domu, karierze i macierzyństwie. Przyznała, że w okresie prezydentury Baracka Obamy doświadczyła hejtu, ostrej krytyki, a także nienawiści oraz rasizmu. Na razie nie wiadomo, czego będzie dotyczyć wystąpienie jej męża. „11 lat temu, podczas obchodów 25. rocznicy polskiej Wolności, Barack Obama na Placu Zamkowym w Warszawie powiedział bardzo ważną rzecz – że Polska przypomina wszystkim, że czasami ma-



Barack Obama FOT. REUTERS / EVELYN HOCKSTEIN

łymi krokami, mimo niedoskonałości, można obalić mury i zmienić świat” – napisał na LinkedIn twórca Impactu, Krystian Wolak. „Dlaczego wspominam akurat to wystąpienie? Bo te 11 lat temu słuchałem na żywo przemówienia Baracka Obamy, który praktycznie połowę czasu poświęcił na to, aby przypomnieć wszystkim, jaką wielką rzecz wspólnie zrobiliśmy. I że to właśnie Polska była motorem zmian, które później ruszyły w całej Europie Środkowo-Wschodniej”.

Barack Obama był 44. prezydentem USA, funkcję tę pełnił w latach 2009-2017. Jest laureatem Pokojowej Nagrody Nobla (2009)

Impact to organizowana już od 10 lat konferencja, łącząca tematy polityki, społeczeństwa, technologii i gospodarki. W gronie mówców i mówczyń poprzednich edycji Impactu byli m.in. Sanna Marin, Hillary Clinton, Carl Bildt, Swiatłana Ciachanouska, Timothy Snyder, Yuval Noah Harari, Nassim Nicholas Taleb i wiele innych autorytetów. Barack Obama był 44. prezydentem USA, funkcję tę pełnił w latach 2009-

2017. Jest laureatem Pokojowej Nagrody Nobla (2009), za „wysiłki w celu ograniczenia arsenałów nuklearnych i pracę na rzecz pokoju na świecie”. W 2008 i 2012 r. magazyn Time przyznał mu tytuł „Człowieka Roku”. Dziś Barack i Michelle Obama prowadzą Obama Foundation, organizację nonprofit, która przyznaje m.in. stypendia naukowe. Barack Obama jest autorem trzech książek, m.in. autobiograficznej „Ziemi Obiecanej”. Swoją obecność na Impact 2025 potwierdzili m.in. były sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg, były sekretarz stanu i specjalny prezydencki pełnomocnik ds. klimatu John Kerry, politolog Francis Fukuyama, autor książki „Wiek-nie-pokoju” Mark Leonard, profesorka psychiatrii Anna Lembke, znana z bestsellera „Niewolnicy dopaminy” i Peter Pomerantsev, autor znakomitej książki „To nie jest propaganda” i wiele innych znakomitych osobistości. Na tegorocznej imprezie będą aż 23 ścieżki tematyczne, od cyberbezpieczeństwa przez przywództwo po sztuczną inteligencję. Bilety na wydarzenie kosztują od 499 zł (za dostęp wyłącznie online) aż do 17999 zł za wersję executive (wliczony jest m.in. nocleg, dostęp do specjalnej strefy i zapewnione miejsca w pierwszym rzędzie). Najczęściej wybierany bilet kosztuje 7499 zł – daje dostęp do wersji online oraz na żywo w Poznaniu.

REKLAMA

Kraj/34358792



Trade On AIR

NOWE HORYZONTY BIZNESU

 Polska Agencja Inwestycji i Handlu
Grupa PFR



w poniedziałki i czwartki

OGŁĄDAJ NA [TRADE.GOV.PL](https://trade.gov.pl) 

Wybory prezydenckie

Pauza na demokrację, czyli PiS może wrócić

Kaczyński może odzyskać władzę, bo wiele osób traktuje wybory jako okazję do zademonstrowania swoich uczuć, również przez absencję, a nie jako narzędzie do kształtowania rzeczywistości.

Skalski



„Nie straszcie PiS-em”. Dla symetrystów Tusk i Kaczyński to wciąż to samo. Mamy się nie bać powrotu spótygowanego ośmiolecia PiS-u? Tym razem byłoby to cywilizacyjne cofnięcie Polski, może na pokolenia.

Prezes mówi, że nie chce wojny polsko-polskiej, lecz ją prowadzi. On i jego akolici zapowiadają wyroki, zemstę za przegraną w roku 2023. Kaczyński, jeśli dostanie szansę, wróci do przerwanej budowy autorytarnej IV RP. Zostanie dyktatorem i już nigdy nie przegra wyborów. Jak Putin, Łukaszenka, Maduro, Xi Jinping, Bidzina Iwaniszwili.

Niewykluczone, że przeżywamy taką samą przerwę na demokrację, jaką była kadencja Bidena między kadencjami Trumpa. Przegrana Trzaskowskiego w maju to byłby gamechanger.

Świetlana przyszłość, zapowiedziana na marszach Tuska w czerwcu i październiku roku 2023, jest już piekielnie trudnym dniem dzisiejszym. To prawidłowość: żadna władza nigdy i nigdzie nie jest w stanie zrobić wszystkiego, co obiecała.

Jednak nawet najsensowniejsze tłumaczenia, dlaczego jej jeszcze nie wyszło i dlaczego coś nie może wyjść, robią złe wrażenie. Wtedy rozczarowani wyborcy przestają na nią głosować. Zwłaszcza w Polsce, gdzie wiele osób traktuje wybory jako okazję do zademonstrowania swoich uczuć, również przez absencję, a nie jako narzędzie do kształtowania rzeczywistości.

Tak wrócił do władzy Trump i tak może wrócić Kaczyński i to – powtarzam – niebawem.

15 października 2023 to nie 4 czerwca 1989. Tamto zwycięstwo demokracji nastąpiło, bo do władzy PRL dotarło, że system wyczerpał swe możliwości, a społeczeństwo miało go dość. Podobnie było w Hiszpanii, kiedy skończono z frankizmem i w RPA, gdy zlikwidowano apartheid.

Natomiast w roku 2023 PiS mógł i chciał rządzić nadal. Przegrane wybory były dlań wypadkiem przy pracy. Od tamtej pory Kaczyński nie dopuścił do rozpadu partii, a nawet ją poszerzył o Suwerenną i zachował swój elektorat. Coraz silniejsza Konfederacja odcina się od PiS, lecz może poprzeć Nawrockiego w drugiej turze.

Porażająca różnica prezydenckich kwalifikacji Trzaskowskiego i Nawrockiego nie dla wszystkich jest oczywista. Pierwszy kandydat to dla wielu wyborców na провинcji przedstawiciel kosmopolitycznej



• Jarosław Kaczyński i posłowie PiS w Sejmie, 8 stycznia 2025 r.

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

elity z Warszawy, Krakówka, a drugi to prosty Polak-patriota, swój chłop. Zresztą ich osobowość ma drugorzędne znaczenie. Ich rywalizacja to walka rząd kontra opozycja. Przewaga prezydenta Warszawy to rośnie, to topnieje.

Kilka sondaży pokazało, że dla wyborców najważniejszy problem dzisiejszej Polski to jej bezpieczeństwo. Ejże, rzeczywiście się boimy? A może tylko to deklarujemy, bo tak patriotycznie wypada?

Dawniej naprawdę przemawiał przez nas strach. Jeszcze długo po 1945 roku, gdy tylko sytuacja międzynarodowa się zaostrzała, ludzie kupowali na zapas cukier, konserwy, naftę i świece. Ci, którzy przeżyli wojnę, nie potrafili się pozbyć najsilniejszej emocji, strachu.

Przed drugą wojną dorośli Polacy pamiętali pierwszą, wojnę bolszewicką oraz powstania – wielkopolskie i trzy śląskie w latach 1918-1921. Pamiętali czas, kiedy państwa polskiego nie było, i wiedzieli, czego trzeba się bać. Przed wrześniem 1939 zasilali więc Fundusz Obrony Narodowej pieniędzmi, kosztownościami. Byli nawet chętni kandydaci na „żywe torpedy”. Wtedy nikt nie ośmieliłby się zhańbić deklaracją, że w razie czego uciekną za granicę.

Jednak dziś już mało kto pamięta wojnę. Wszyscy zaś pamiętają, że zawsze było jakieś polskie państwo, choćby jako sowiecki satelita, z narodowym sztafażem. Dlatego sondaże pokazują, że w przypadku wojny jedynie 16 proc. Polaków zamierza walczyć, co trzeci zgodziłby się wziąć na siebie rolę wolontariusza wspierającego front, a nieco więcej chciałoby uciec za granicę.

Te fakty każą z ostrożnością podchodzić do ankietowych deklaracji o wadze bezpieczeństwa państwowego. I rząd musi to brać pod uwagę.

Natomiast emocja, która wszystkim rzeczywiście doskwiera, to strach przed zbiednieniem i utratą z trudem zdobytego statusu. Jego utrata upoka-

rza tak samo, jak bieda. A poniżenie, nawet bardziej niż krzywda materialna, rodzi wściekłość, wyłącza racjonalne myślenie i każe podążać za demagogiem, który wskaże winnych i obieca raj.

Boimy się też o zdrowie swoje i bliskich. To jest powód do strachu: wiedzieć, że mogę zostać kaleką, cierpieć i umrzeć, bo nie uzyskam na czas właściwej pomocy od służby zdrowia, na którą stale płacę. A nie mam pieniędzy na medycynę prywatną.

Oto prawdziwie głębokie emocje, od których zależy przetrwanie rządu. Jeśli ludzie czują, że jest im źle, to w ich przekonaniu winna jest władza. I to jest jeden z ważniejszych powodów, dla których się ją wymienia.

Czas na ratowanie się mamy do maja. Rząd musi szybko znaleźć środki, by zacząć – powtarzam: zacząć! – w widoczny i wiarygodny sposób, poprawiać warunki tych, którym brakuje na elementarne potrzeby, tych, którzy uważają się za klasę średnią, i nawet tych, których stać na wiele. Wszyscy są wyborcami.

Polska to nie Chiny. U nas nie przejdzie maoistowskie hasło Wielkiego Skoku; dziesięć lat ciężko pracuj, tysiąc lat żyj szczęśliwie! Szczęście przyszłych pokoleń to tylko chwytliwy frazes. W głębi serca chcemy, żeby było dobrze nam za dni naszych. A także naszym dzieciom i wnukom. Poświęcanie życia naszego i naszych bliskich dla szczęścia nieznanym nam ludzi, którzy kiedyś przyjdą na świat, ma wiele wspólnego z wyzyskiem.

Sytuacja jest nadzwyczajna. Nawet sprawne administrowanie krajem – a takie nie jest – to za mało. Konieczny jest ogromny i spektakularny wysiłek, wymagający ogromnych kosztów, ale nieporównywalnych z grozącą nam zapaścią cywilizacyjną. To jest zadanie dla władzy, z którego rozliczy ją historia.

To oznacza wielkie wydatki i – tak jest – zadłużenie. Pojawiają się zarzuty, że taka polityka jest z gospodarczego

punktu widzenia nieracjonalna. Opór myślących ekonomicznie jest zrozumiały, ale rząd prowadzi zaciętą wojnę polityczną, a w każdej wojnie chodzi o to, żeby ją wygrać, nawet olbrzymim kosztem.

Większość obywateli popiera legalizację związków partnerskich i liberalizację aborcji, ale nie jest w te sprawy zaangażowana emocjonalnie. Zaangażowani są tylko wyborcy, a głównie wyborczynie, koalicji rządowej. Tusk jest za, lecz wielka część Polaków to ludzie niechętni nowinkom z Zachodu. Nie należy ich utwierdzać w przekonaniu, że tylko z Kaczyńskim im po drodze.

Nie należy też jego wyborców umacniać w wierze i w uporze. Krytykować, ujawniać fakty – owszem, lecz nie obrażać, nie stosować inwektyw, zostawić w spokoju pomniki, nazwy ulic. Tak można zneutralizować jakąś część zwolenników PiS.

Wśród zdeklarowanych, radykalnych antypisowców i obyczajowych progresywistów coraz więcej jest rozczarowania. Wielu z nich nie poparło władzy w wyborach samorządowych i europejskich, mogą też nie pójść na prezydenckie, zapewniając zwycięstwo Kaczyńskiemu, który ma wierny elektorat. Nie potrafią zrozumieć, że on na pewno nie zapewni aborcji i związków partnerskich.

Różnie może być, a szykować się trzeba na wariant najgorszy. Konieczne jest okazywanie konsekwencji i siły. Trzeba mieć wojsko może niewielkie, ale pewne i wierne. Fryderyk II uważał, że żołnierz musi bardziej bać się własnego kaprała niż kuli nieprzyjaciela, która może trafić lub nie.

Tymczasem w aparacie władzy, łącznie z prokuraturą, są asekuranci, którzy kalkulują i wołają się nie narażać, na wypadek gdyby PiS miał wrócić do władzy. Owszem jest taka możliwość, ale tylko możliwość. Pewna natomiast musi być kara za nielojalność, aż do wywalenia ze służby czy aktu oskarżenia włącznie.

Zapewne też lepiej by było nie ustępować demonstrującym przeciw „seksualizacji” dzieci, przekonując ich w ten sposób, że są skuteczni, i nauki o zdrowiu nie czynić przedmiotem nieobowiązkowym. „Aby uniknąć kłopotów”. Kłopotów się nie unika, lecz pokonuje je.

A gdy się powiedziało: „Pieniądzy nie ma i nie będzie”, to już lepiej by było nie pytać PKW o to, co wszyscy wiedzą: Izba Kontroli nie jest sądem! Minister finansów, czytaj: rząd, nie ma prawa wypłacić pieniędzy, których chce PiS. I tyle, ani słowa więcej. ●

Ernest Skalski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Po wycofaniu przez USA wsparcia dla równości i demokracji

Organizacje pozarządowe w trudnej sytuacji



Kinga Dagmara Siadlak

advokatka, wiceprezesa
Fundacji Aktywna Demokracja

27 stycznia 2025 roku administracja prezydenta Donalda Trumpa wydała memorandum, które wstrzymuje finansowanie programów federalnych i międzynarodowych grantów na rzecz równości, inkluzywności oraz edukacji demokratycznej.

Dokument jasno wskazuje, że środki budżetowe nie powinny być wykorzystywane na projekty związane z tzw. „woke culture” (kulturą włączającą) i programami DEI (Diversity, Equity, Inclusion – Różnorodność, Równość, Włączenie Społeczne). Oznacza to drastyczną zmianę w amerykańskiej polityce wspierania demokracji na świecie.

NGO-sy, które od lat korzystały z amerykańskich funduszy, aby budować silne i otwarte społeczeństwa obywatelskie w swoich krajach, znalazły się w dramatycznej sytuacji.

Poprzedni amerykański rząd promował wartości demokratyczne, równość i inkluzywność, postrzegając je jako fundament stabilnych społeczeństw. Teraz jednak te same idee wylądowały na czarnej liście politycznej, a organizacje, które działały w duchu tych wartości, zostały nagle pozbawione wsparcia. Dla

wielu z nich oznacza to zamrożenie działań, a nawet groźbę ich zamknięcia.

Nowa era izolacjonizmu?

Memorandum stanowi nie tylko cios w organizacje pozarządowe działające na rzecz praw człowieka, ale także wyraźny sygnał dla reszty świata. USA nie będą już liderem globalnych procesów demokratyzacyjnych.

Szczególnie niepokojące są fragmenty memorandum, które nakazują „natychmiastowe zaprzestanie finansowania programów promujących radykalną ideologię płciową, teorię krytycznej rasy oraz jakiegokolwiek działania wspierające tzw. »woke culture«”.

Dodatkowo dokument podkreśla, że „programy związane z różnorodnością, równością i włączeniem społecznym (DEI) oraz międzynarodowym zaangażowaniem demokratycznym, które nie przyczyniają się bezpośrednio do interesów gospodarczych lub bezpieczeństwa USA, powinny zostać poddane przeglądowi i natychmiast wycofane z finansowania.”

To stanowisko pokazuje, że administracja Trumpa nie tylko rezygnuje ze wspierania demokracji i równości, ale wręcz uznaje je za zagrożenie dla polityki zagranicznej USA.

Memorandum oznacza, że setki organizacji społecznych w Polsce, Europie Środkowej i innych regionach tracą kluczowe źródła finansowania. NGO-sy, które dotychczas prowadziły programy edukacyjne, warsztaty dla nauczycieli, projekty integracyjne dla uchodź-

ców czy szkolenia dla młodzieży, stoją przed ryzykiem zamknięcia swoich programów. Wiele z nich nie ma alternatywnych źródeł finansowania i teraz gorączkowo poszukuje sposobów na kontynuowanie swojej działalności.

Cios w Tour de Konstytucja i protest przeciw oszczerstwom

Jednym z projektów, który ucierpiał, jest Tour de Konstytucja – Jestem z Godnością, czyli warsztaty obywatelskie dla uczniów w polskich szkołach. Tysiące młodych ludzi miało okazję lepiej zrozumieć Konstytucję, swoje prawa obywatelskie i mechanizmy demokratyczne, rozmawiać o równości, niedyskryminacji, mechanizmach włączających. Teraz, wskutek nagłej decyzji Białego Domu, organizatorzy musieli zawiesić działania realizowane na tym etapie projektu z grantu USAID.

Fundacja Aktywna Demokracja, którą prowadzimy wspólnie z Robertem Hojdą, straciła środki, pozwalające nam dotrzeć do młodzieży w całej Polsce. To bolesny cios, ale nie poddajemy się. Obecnie intensywnie poszukujemy alternatywnych źródeł finansowania oraz nowych metod realizacji naszego projektu, aby zminimalizować jego ewentualne straty i zapewnić młodym ludziom dostęp do kluczowej edukacji obywatelskiej. Na naszej stronie internetowej www.tour-de-konstytucja.pl zamieściliśmy informacje o zbiórce na ten cel. Wierzmy, że edukacja obywatelska jest kluczowa dla przyszłości demokracji



• 16.07.2023, Częstochowa. Spotkanie w ramach akcji Tour de Konstytucja FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

i nie pozwolimy, by decyzje polityczne zniweczyły nasze wysiłki.

Fundacja wydała oświadczenie w którym protestuje przeciwko fałszywym informacjom o wynagrodzeniach ekspertów i panelistów w programie Tour de Konstytucja. Zapowiada kroki prawne w obronie swojego dobrego imienia.

Decyzja Trumpa pod lupą sądu

Sąd federalny w Seattle na skutek pozwu złożonego przez organizację pozarządową tymczasowo zablokował memorandum prezydenta Donalda Trumpa dotyczące zamrożenia programów pomocowych i dotacji federalnych. Sędzia Loren AliKhan argumentowała, że sądy potrzebują więcej czasu na rozważenie potencjalnie dalekosiężnych skutków tego zarządzenia. Na kilka minut przed wej-

ściem w życie decyzji Białego Domu, sędzia wydała orzeczenie tymczasowo blokujące jej wykonanie, podkreślając, że działania administracji mogą wyrządzić nieodwracalne szkody organizacjom zajmującym się edukacją, wsparciem społecznym i prawami człowieka.

Nie wiadomo, jak długo potrwa blokada finansowania ani czy organizacje pozarządowe znajdą alternatywne źródła wsparcia. Pewne jest jedno: ta decyzja osłabia demokrację i ogranicza dostęp do niezależnej edukacji obywatelskiej. To moment, w którym społeczeństwo obywatelskie musi pokazać solidarność. ●



• Cały tekst i oświadczenie fundacji na Wyborcza.pl/WyborczaToWy

Mec. Przemysław Rosati do ministra Adama Bodnara Proszę wycofać akt oskarżenia



Przemysław Rosati

advokat, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej

Szanowny Panie Prokuratorze Generalny, zwracam się do Pana o skorzystanie z uprawnienia określonego w art. 7 § 2 i 2a w zw. z art. 34 § 1 Prawa o prokuraturze i wydanie polecenia cofnięcia aktu oskarżenia w trybie art. 14 § 2 kodeksu postępowania karnego w sprawie przed Sądem Rejonowym w Białym Podlaskim VII Zamiejscowy Wydział Karny w Hajnówce toczącej się pod sygn. akt VII K 120/24, w której na ławie oskarżonych zasiada pięcioro aktywistów oskarżonych o „ułatwianie pobytu na terytorium RP wbrew przepisom”, w tym jedna z aktywistek oskar-

żona jest także o dostarczenie migrantom jedzenia i ubrań podczas ich pobytu w lesie oraz udzielenia im schronienia i odpoczynku.

Nie ulega wątpliwości, że nie każdy czyn spełniający ustawowe znamiona przestępstwa musi być uznany za przestępstwo. (...)

W kontekście niniejszej sprawy kluczowe są także kwestie bezprawności, karygodności oraz winy w działaniach oskarżonych. W szerszym ujęciu zauważyć trzeba, że za dopuszczalne w demokratycznym państwie uznaje się działania, które charakteryzuje humanitaryzm czy solidarność międzyludzka.

(...) Dodatkowo sam fakt przewiezienia migrantów samochodem, o ile nie towarzyszył temu cel inny niż wynikający z powołanych zasad, mieści się w katalogu dopuszczalnych i akceptowanych społecznie zachowań. Suma tych okoliczności przesądza, iż brak jest społecznej szkodliwo-

ści czynu, a w konsekwencji brak jest przestępstwa.

Aktywiści zasiadający na ławie oskarżonych swoim zachowaniem dali świadectwo poszanowania dla powszechnie uznawanych wartości i ochrony praw jednostki. Podjęli trud ochrony praw fundamentalnych, których źródłem jest przyrodzona i niezbywalna godność człowieka. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych, o czym stanowi art. 30 Konstytucji RP.

Ufam, że nadal podziela Pan te wartości, a przytoczona ocena nie jest Panu obojętna.

Cofnięcie aktu oskarżenia w tej sprawie nie będzie porażką prokuratury, ale triumfem sprawiedliwości oraz stanem na straży praw i wolności obywatelskich. ●

• Cały list na Wyborcza.pl/WyborczaToWy

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34359727



KONKURS OFERT

SBM „Ruda”

przy ul. Klaudyny 18a, 01-684 w Warszawie,

OGŁASZA KONKURS OFERT NA:

INWESTORA LUB INWESTORÓW

w zakresie budowy nowego kompleksu handlowo-usługowego przy ul. Klaudyny 26.

Preferencje co do warunków przyszłej inwestycji:

- Nieruchomość gruntowa wraz z nowo wzniesionym budynkiem i całą infrastrukturą powstałą w powiązaniu z nim pozostaną własnością SB-M „Ruda”.
- Inwestycja zostanie zrealizowana w systemie partnerskim, z zagwarantowaniem przyszłych zysków dla inwestora lub inwestorów, jednak w całości z ich środków finansowych, łącznie z ewentualną rozbiórką istniejącego obiektu.
- Inwestor lub inwestorzy będą mogli ubiegać się o długookresowe prawo użytkowania części powstałej powierzchni usługowo-handlowej.
- Podstawowym przeznaczeniem budynku będzie handel spożywczy wielko-powierzchniowy.
- Inwestor lub inwestorzy zagwarantują możliwość dalszej działalności handlowej i usługowej dla podmiotów prowadzących ją w pawilonach usytuowanych na terenie dzierżawionym od SB-M „Ruda” w bezpośrednim sąsiedztwie budynku przy ul. Klaudyny 26.

Informacji udziela pracownik ds. lokali użytkowych, tel. 22 833 59 09 wew. 111.

Pisemne oferty z informacjami o Oferencie, posiadanym doświadczeniu w tego typu inwestycjach i danymi kontaktowymi należy składać w zamkniętych i podpisanych kopertach w sekretariacie SB-M „Ruda” (pokój nr 18) **do dnia 04.03.2025 r. do godz. 15:30 z dopiskiem INWESTYCJA**

Piotr Guskowski

Lanim zrozumiemy, gdzie jesteśmy i co się właściwie dzieje, kamera zdąży się przepchnąć przez tłum imigrantów na pokład statku. Naszym oczom ukazuje się odwrócona do góry nogami Statua Wolności.

To pierwsze, co po przybyciu do Stanów Zjednoczonych zobaczy László Tóth. Jakby zapowiedź, że wkracza do świata, który stanął na głowie. Widok ten ustawia narrację niczym zdanie otwierające powieść.

Tóth, węgierski architekt po Bauhausie, próbuje odbudować swoje życie w cieniu Holocaustu. Brutalnie zderzy się z amerykańskim snem. Jako człowiek i jako artysta, bo to także opowieść o relacji sztuki z kapitałem.

– Kino kojarzy się z glamour, ale to wyczerpująca praca – mówi w wywiadach Brady Corbet [wym. Cor-bej].

Reżyser „The Brutalist”, który ma 10 nominacji do Oscara, nie ukrywa, że przegląda się w losach bohatera. Dostrzega podobieństwa między procesem twórczym w kinie i architekturze. – Robienie filmów jest trudne. Sprawia, że łysiejesz, przybierasz na wadze. Musisz walczyć o doprowadzenie do realizacji – przyznaje 36-letni amerykański reżyser, który dekadę temu rzucił aktorstwo.

BEZ NADZIEI, ZA TO Z MARZENIEM

Ogłoszenie o castingu znalazł w gazecie dziadek albo wujek – Corbet już nie pamięta. Miał wtedy siedem lat. Właśnie przeprowadził się z matką do Glenwood Springs w stanie Kolorado. Mary Corbet wychowywała syna samotnie, chciała być bliżej rodziny.

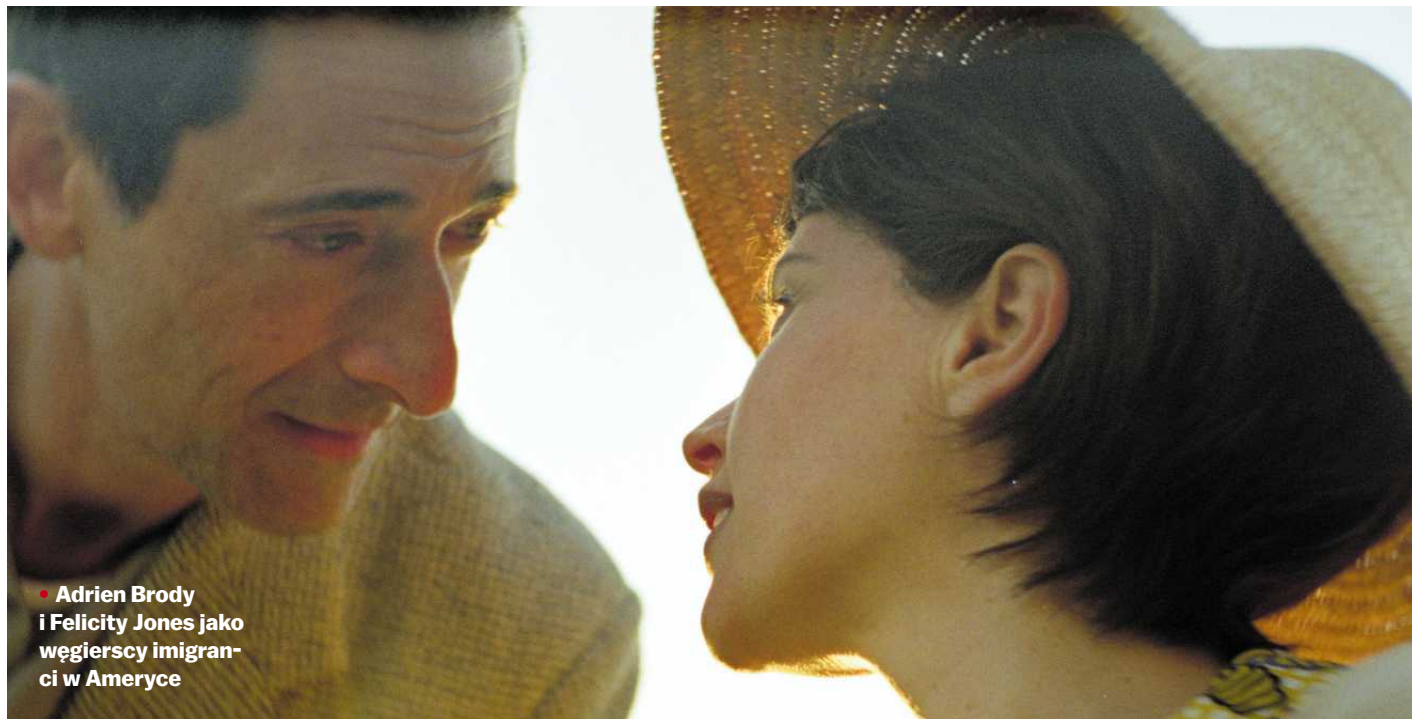
Brady okazał za młody do roli w „Wielkich nadziejach” Alfonso Cuaróna, ale nie wrócił do domu z niczym. Zdobył agenta, wkrótce przysły pierwsze zlecenia. Występował w reklamach i telewizji. Marzył jednak o roli w filmie. Fascynował go proces tworzenia. Od małego pochłaniał filmy Wellesa, Roega, Powella czy Pressburgera.

Marzenie spełniło się kilka lat później. Trzynaste urodziny Corbet obchodził na planie „Trzynastki” Catherine Hardwicke. Zagrał syna Holly Hunter i starszego brata Evan Rachel Wood. W „Mysterious Skin” Gregga Arakiego (film znany jest w Polsce również pod tytułem „Zły dotyk”) wcielił się w chłopaka, który powracające koszmary tłumaczy porwaniem przez kosmitów.

„The Brutalist” w kinach od piątku

TO ON NAKRĘCIŁ ARCYDZIEŁO

– Robienie filmów jest trudne. Sprawia, że łysiejesz, przybierasz na wadze
– mówi Brady Corbet. Jego „The Brutalist” ma 10 nominacji do Oscara.



• Adrien Brody i Felicity Jones jako węgierscy imigranci w Ameryce

FOT. UNITED INTERNATIONAL PICTURES SP. Z O.O.

NIE WYSTARCZY BYĆ

Najpierw Corbet cieszył się z samej możliwości uczestniczenia w tworzeniu filmów. – Gdy stajesz się nieco starszy, zaczynasz rozumieć, że nie warto po prostu tam być; musisz tam być z jakiegoś powodu – tłumaczył w rozmowie z „Guardianem”. – Gdy pracowałem nad czymś głupim, byłem tym zażenowany.

Dość szybko skupił się na pracy z niezależnymi reżyserami.

Michael Haneke w chłopcęj twarzy Corbeta zobaczył niepokojący rys jedne-

go z pary psychopatów w białych rękawiczkach terroryzujących Bogu ducha winną rodzinę w „Funny Games U.S.”. Z kolei producenci Larsa von Triera zaproponowali mu rolę w „Melancholii”. W ten sposób Corbet poznał dwa skrajne style pracy. – Jeden skupia się na kontroli, drugi na chaosie – tłumaczył w rozmowie z „New Yorkerem”.

Po latach okazało się, że Corbet nigdy nie czuł się do końca pewnie przed kamerą.

– Zaczęłem w młodym wieku – mówił „Guardianowi”. – Dawałem sobie radę, ale nigdy

nie byłem tak sprawny technicznie jak inni aktorzy. Zawsze czułem się trochę jak oszust.

Coraz bardziej pociągała go myśl, żeby spróbować sił po drugiej stronie kamery.

Z Moną Fastvold poznali się przez wspólnego przyjaciela, aktora Christophera Abbotta. Zaczęli pisać razem jej reżyserski debiut „The Sleepwalker” i szybko zostali parą.

Kiedy na świecie miała się pojawić ich córka, Corbet zrezygnował z aktorstwa. Przenieśli się z Moną do Oslo, skupili na pisaniu scenariuszy jako ghostwriterzy. O swo-

REKLAMA

Kraj/34358069



Kraków

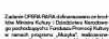
ALEKSANDER MISZAŁSKI
PREZYDENT MIASTA KRAKOWA
ZAPRASZA

**BOSTRIDGE · ANDERSZEWSKI
JAROUSSKY · GOERNE
ADAMUS · ŚWIĄTKIEWICZ
LEFILLIÂTRE · TOMASZEWSKI · LADA**

Mozart **Mitridate** · Lully **Alceste** · Rameau **Dardanus**
Purcell **The Fairy Queen** · Elegia. Brahms.

**OPERA
RARA
KRAKÓW**
2–24 LUTEGO 2025

operararakrakow.pl





co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź,
co warto
obejrzyć



SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

„Precy-Tech” sp. z o.o. upadłości z siedzibą w Bytomiu

ogłasza przetarg pisemny na sprzedaż nieruchomości
wchodzących w skład masy upadłości w postaci

nieruchomości gruntowej niezabudowanej składającej się z działki ew. nr 8358/605 o pow. 748 m2 (KW KA1Y/00046836/6/9), wraz z udziałem wynoszącym 1/2 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej, składającej się z działki ew. nr 7257/605 o pow. 542 m² (KW KA1Y/00046616/8).
Cena wywoławcza wynosi 100 % wartości oszacowania, tj. 111 000,00 zł netto za obie nieruchomości.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia 27 lutego 2025 roku do godziny 16:00 (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej **wszystkie wymagania określone regulaminem przetargu oraz wpłaceniem wadium**. Regulamin oraz pozostałe dokumenty przetargowe dostępne są pod adresem e-mail: syndyk-przetarg@omgm.pl

Kraj/34359607

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym
Prezydent Miasta Sieradza informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sieradza oraz w Buletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sieradza pod adresem bip.umsieradz.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie z dnia 29.01.2025 r., o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sieradzu w rejonie ulicy Gen. Władysława Sikorskiego, oznaczonej numerami działek: 5550 o powierzchni 0,0005 ha, 5565 o powierzchni 0,3266 ha, 5551 o powierzchni 0,0965 ha i 5569 o powierzchni 0,0157 ha (łącznie powierzchnia 0,4393 ha) obręb geodezyjny 15, dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr SR1S/00051090/3.

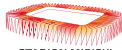
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **824 224,23 zł** (słownie: osiemset dwadzieścia cztery tysiące dwieście dwadzieścia cztery złote, dwadzieścia trzy grosze) w tym 23 % VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 kwietnia 2025 r. o godz. 9.00 w sali B (II piętro, sala konferencyjna) Urzędu Miasta Sieradza przy Placu Wojewódzkim 1.

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium. Wadium należy wnieść w pieniądzu (PLN) na rachunek bankowy Urzędu Miasta Sieradza nr **86 1020 4564 0000 5502 0040 9680** prowadzony w PKO BP S.A. w wysokości 10 % ceny wywoławczej tj. w kwocie **82 422,42 zł** (słownie: osiemdziesiąt dwa tysiące czterysta dwadzieścia dwa złote, czterdzieści dwa grosze) w takim terminie, by wymagana kwota wpłynęła na podany rachunek bankowy do dnia **04 kwietnia 2025 r. włącznie**, pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony.

Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Gruntami i Rolnictwa Urzędu Miasta Sieradza pok. nr 55 tel. 43 8266155, pok. nr 54 tel. 43 8266154.

Kraj/34359747



„Stadion Miejski” Sp. z o.o. w Białymstoku,

na podstawie Regulaminu pisemnego przetargu nieograniczonego na najem części pomieszczenia (P.O.T.10) o powierzchni 169,94 m2 na cele prowadzenia działalności usługowo-wystawienniczej, działalności muzeów lub działalności związanych z organizacją targów, wystaw i kongresów z wyłączeniem usług gastronomicznych,

**ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT W POSTĘPOWANIU
NA NAJEM CZĘŚCI POMIESZCZENIA**

(P.O.T.10) o powierzchni 169,94 m2 na cele prowadzenia działalności usługowo-wystawienniczej, działalności muzeów lub działalności związanych z organizacją targów, wystaw i kongresów z wyłączeniem usług gastronomicznych Stadionu Miejskiego zlokalizowanego przy ul. Słonecznej 1 w Białymstoku.

Oferty należy składać do dnia **10.02.2025 r. do godz. 12.00.**

Więcej informacji na stronie internetowej: <https://stadionbialystok.bip.gov.pl/>

Kraj/34359170



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Beskidzkiej;

obręb: Ratyń, AM-18, dz. nr 3/1;
GPS N: 51.12985, E: 16.85140;
pow. nieruchomości: 4236 m²;
KW nr WR1K/00339290/4;

Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi (handel detaliczny mało-powierzchniowy A, gastronomia, rozrywka, obiekty upowszechniania kultury, pracownie artystyczne, biura, usługi drobne, poradnie i pracownie medyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja, zakłady lecznicze dla zwierząt, obiekty kształcenia dodatkowego, produkcja drobna), mieszkania towarzyszące.**

Cena wywoławcza: **1 600 000,00 zł;**
Wadium: **160 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **25 marca 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 1 kwietnia 2025 r.

UWAGA! NOWA NIŻSZA CENA



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: gn.um.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.um.wroc.pl

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: wms@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34359235

OBWIESZCZENIE WOJEWODY PODLASKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311), oraz art. 10 § 1 i art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572) zawiadamiam, że Wojewoda Podlaski wszczął postępowanie administracyjne z wniosku Zarządu Województwa Podlaskiego – właściwego zarządcy drogi, reprezentowanego przez p.o. Dyrektora Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Białymstoku Pana Krzysztofa Barbachowskiego, z dnia 09.01.2025 r., uzupełnionego pismem z dnia 22.01.2025 r. znak: WPI.RL.400.2.5.2023, w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenia zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na **rozbudowie drogi wojewódzkiej nr 647 w zakresie budowy drogi dla pieszych i rowerów na odcinku Zabiele – Kolno od km 25+893,5 do km 29+248 przebiegającej przez teren gminy Kolno (powiat kolneński)** oraz zatwierdzenia podziału nieruchomości, w zakresie robót budowlanych obejmujących:

- 1) budowę drogi dla pieszych i rowerów,
- 2) budowę przejazdów dla rowerów,
- 3) budowę zjazdów zwykłych,
- 4) budowę skrzyżowań z drogami bocznymi,
- 5) budowę rowów drogowych otwartych i przepustów pod zjazdami,
- 6) budowę kanalizacji deszczowej otwartej,
- 7) umocnienia skarp,
- 8) rozbiorke kolidujących elementów drogowych (krawężniki, obrzeża, nawierzchnie jezdni, przepusty, itd.),
- 9) rozbiorke kolidujących i budowę nowych odcinków sieci wodociągowej,
- 10) rozbiorke kolidujących i budowę nowych odcinków sieci telekomunikacyjnej,
- 11) budowę kanału technologicznego na odcinku od km 25+884 do km 29+245,
- 12) wycinkę drzew kolidujących z inwestycją, zgodnie z projektem zagospodarowania terenu oraz projektem architektoniczno-budowlanym.

Przedmiotowa inwestycja planowana jest do realizacji na:

– działkach stanowiących istniejący pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 647: WOJEWÓDZTWO PODLASKIE POWIAT KOLNEŃSKI GMINA KOLNO obręb 0042 Zabiele: 1668, 1667/2, GMINA MIASTO KOLNO obręb 0001 Kolno: 273/7, 263/1,

– działkach ulegających podziałowi, przeznaczonych pod projektowany pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 647, o nr: WOJEWÓDZTWO PODLASKIE POWIAT KOLNEŃSKI GMINA KOLNO obręb 0042 Zabiele

1. 352 dzielona na działki: 352/1 o powierzchni 0,2211 ha (przeznaczona pod drogę), 352/2 o powierzchni 2,7207 ha (w dotychczasowym władaniu),
2. 385 dzielona na działki: 385/1 o powierzchni 0,0036 ha (przeznaczona pod drogę), 385/2 o powierzchni 1,1338 ha (w dotychczasowym władaniu),
3. 419 dzielona na działki: 419/1 o powierzchni 0,0827 ha (przeznaczona pod drogę), 419/2 o powierzchni 1,2464 ha (w dotychczasowym władaniu),
4. 420 dzielona na działki: 420/1 o powierzchni 0,0414 ha (przeznaczona pod drogę), 420/2 o powierzchni 0,8997 ha (w dotychczasowym władaniu),
5. 423 dzielona na działki: 423/1 o powierzchni 0,1998 ha (przeznaczona pod drogę), 423/2 o powierzchni 1,6524 ha (w dotychczasowym władaniu),

GMINA MIASTO KOLNO

obręb 0001 Kolno:

6. 223 dzielona na działki: 223/1 o powierzchni 0,0069 ha (przeznaczona pod drogę), 223/2 o powierzchni 2,0431 ha (w dotychczasowym władaniu),
7. 224 dzielona na działki: 224/1 o powierzchni 0,0200 ha (przeznaczona pod drogę), 224/2 o powierzchni 2,2987 ha (w dotychczasowym władaniu),
8. 225/1 dzielona na działki: 225/3 o powierzchni 0,0255 ha (przeznaczona pod drogę), 225/4 o powierzchni 3,3482 ha (w dotychczasowym władaniu),
9. 225/2 dzielona na działki: 225/5 o powierzchni 0,0194 ha (przeznaczona pod drogę), 225/6 o powierzchni 3,3542 ha (w dotychczasowym władaniu),
10. 226 dzielona na działki: 226/1 o powierzchni 0,0097 ha (przeznaczona pod drogę), 226/2 o powierzchni 1,5314 ha (w dotychczasowym władaniu),
11. 227 dzielona na działki: 227/1 o powierzchni 0,0042 ha (przeznaczona pod drogę), 227/2 o powierzchni 0,7199 ha (w dotychczasowym władaniu),
12. 228 dzielona na działki: 228/1 o powierzchni 0,0043 ha (przeznaczona pod drogę), 228/2 o powierzchni 0,7244 ha (w dotychczasowym władaniu),
13. 229 dzielona na działki: 229/1 o powierzchni 0,0049 ha (przeznaczona pod drogę), 229/2 o powierzchni 0,7628 ha (w dotychczasowym władaniu),
14. 230 dzielona na działki: 230/1 o powierzchni 0,0066 ha (przeznaczona pod drogę), 230/2 o powierzchni 0,9302 ha (w dotychczasowym władaniu),
15. 231 dzielona na działki: 231/1 o powierzchni 0,0197 ha (przeznaczona pod drogę), 231/2 o powierzchni 1,9243 ha (w dotychczasowym władaniu),
16. 232 dzielona na działki: 232/1 o powierzchni 0,0045 ha (przeznaczona pod drogę), 232/2 o powierzchni 0,6424 ha (w dotychczasowym władaniu),
17. 233 dzielona na działki: 233/1 o powierzchni 0,0027 ha (przeznaczona pod drogę), 233/2 o powierzchni 0,6069 ha (w dotychczasowym władaniu),
18. 234 dzielona na działki: 234/1 o powierzchni 0,0071 ha (przeznaczona pod drogę), 234/2 o powierzchni 2,6552 ha (w dotychczasowym władaniu),
19. 254 dzielona na działki: 254/27 o powierzchni 0,0461 ha (przeznaczona pod drogę), 254/28 o powierzchni 1,0468 ha (w dotychczasowym władaniu),
20. 255 dzielona na działki: 255/1 o powierzchni 0,0809 ha (przeznaczona pod drogę), 255/2 o powierzchni 0,4985 ha (w dotychczasowym władaniu),
21. 256 dzielona na działki: 256/1 o powierzchni 0,0400 ha (przeznaczona pod drogę), 256/2 o powierzchni 0,5680 ha (w dotychczasowym władaniu),
22. 257 dzielona na działki: 257/1 o powierzchni 0,0396 ha (przeznaczona pod drogę), 257/2 o powierzchni 0,6846 ha (w dotychczasowym władaniu),

23. 258 dzielona na działki: 258/1 o powierzchni 0,0407 ha (przeznaczona pod drogę), 258/2 o powierzchni 0,7620 ha (w dotychczasowym władaniu),
24. 259 dzielona na działki: 259/1 o powierzchni 0,0711 ha (przeznaczona pod drogę), 259/2 o powierzchni 1,1636 ha (w dotychczasowym władaniu),
25. 261 dzielona na działki: 261/1 o powierzchni 0,0734 ha (przeznaczona pod drogę), 261/2 o powierzchni 1,5620 ha (w dotychczasowym władaniu),
26. 262/6 dzielona na działki: 262/7 o powierzchni 0,1150 ha (przeznaczona pod drogę), 262/8 o powierzchni 5,3042 ha (w dotychczasowym władaniu),
27. 263/2 dzielona na działki: 263/3 o powierzchni 0,0426 ha (przeznaczona pod drogę), 263/4 o powierzchni 1,5032 ha (w dotychczasowym władaniu),

– działkach stanowiących nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (tzw. „czasowe zajęcie”), niezbędne podczas realizacji inwestycji, o nr: WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

POWIAT KOLNEŃSKI GMINA KOLNO obręb 0042 Zabiele: 1239, 1667/1,

GMINA MIASTO KOLNO

obręb 0001 Kolno: 157, 230 (po podziale 230/2), 234 (po podziale 234/2), 254 (po podziale 254/28), 256 (po podziale 256/2), 257 (po podziale 257/2), 258 (po podziale 258/2), 263/2 (po podziale 263/4), 264/8.

Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Architektury i Budownictwa, ul. Mickiewicza 3 w Białymstoku, w Punkcie Obsługi Klienta, w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰, a także składać uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy w terminie 14 dni od daty zamieszczenia niniejszego obwieszczenia tj. od 31.01.2025 r. do 14.02.2025 r.

Jednocześnie informuję, iż niniejsze obwieszczenie nie jest wezwaniem do osobistego stawiennictwa, lecz informacją o przysługującym stronom prawie do zapoznania się ze zgromadzonym materiałem dowodowym. Zapoznanie się z aktami sprawy będzie możliwe po uprzednim umówieniu się pod wskazanym niżej numerem telefonu na konkretny dzień i godzinę. Jednocześnie na podstawie art. 9 Kpa informuję, iż strona, która chciała by skorzystać w siedzibie organu z prawa zapoznania się z dokumentacją proszona jest o zaopatrzenie się we własny sprzęt (aparaturę fotograficzną, telefon komórkowy, kartkę i długopis do sporządzenia odpisu lub notatek). Istnieje również możliwość kontaktu telefonicznego z tutejszym organem (pod numerem telefonu 85 74 39 483) oraz przesłania w formie elektronicznej przez pracownika organu, po uprzednim zwróceniu się z taką prośbą (za pośrednictwem ePUAP:/4868hwskl/skrytka, /4868hwskl/SkrytkaESP lub e-doręczeń: AE:PL-52577-37419-UFVCE-33), części dokumentacji (**w miarę możliwości technicznych, pojedyncze strony**) w formie skanu na adres wskazany przez stronę.

Po tym terminie sprawa zostanie rozpoznana w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Kraj/34359493

Kosmos

SPIŻARNIA ŻYCIA

Próbki skał i pyłu przywiezione z asteroidy Bennu zawierają składniki materii organicznej, z której narodziło się życie na Ziemi. To potwierdza, że nasza planeta została użyżniona w erze wielkiego bombardowania u zarania Układu Słonecznego.

Piotr Cieśliński

Icne blizny na Księżycu po uderzeniach meteorytów i asteroidów (te na Ziemi uległy przeważnie zatarciu wskutek ruchów tektonicznych) wskazują, że ok. 3,8-4,1 mld lat temu nasza planeta przeżyła okres katastrofalnych kolizji.

Ich przyczyną najprawdopodobniej było to, że 500-600 mln lat po powstaniu Układu Słonecznego dwie największe gazowe planety – Jowisz i Saturn – znalazły się w tzw. rezonansie orbitalnym, co wywołało chaos w całym systemie i migracje innych globów.

W szczególności Neptun został wyrzucony dalej od Słońca – w obszar Pasa Kuipera, gdzie krążyły liczne planetoidy (zwane też asteroidami), resztki pozostałe po okresie formowania systemu planetarnego.

Neptun zachował się wśród nich jak słoń w składzie porcelany – wytrącał kuiperowskie asteroidy z ich orbit.

Część z nich wyleciała na zewnątrz, ale wiele powędrowało do środka układu, bombardując wewnętrzne skaliste planety, m.in. Ziemię.

Dla życia była to szczęśliwa nawałnica, niczym deszcz z nasieniem, bo tuż po narodzinach nasza planeta była sucha i jałowa. Ziemia powstała zbyt blisko gorącego Słońca, aby mogła utrzymać się na niej woda i lotne związki chemiczne, które są podstawą biologii. Podstawowe składniki prebiotyczne – jak dzisiaj sądzimy – spadły na nią dopiero w czasie wielkiego bombardowania wraz z asteroidami i meteorytami, które przywędrowały z odległej, zimniejszej strefy Układu Słonecznego.

To tam – jak podejrzewają naukowcy – znajdowała się (i nadal znajduje) spiżarnia życia.

W chłodzie powoli zachodzą reakcje, w których z prostych związków węgla i azotu, z udziałem skalnych minerałów powstają złożone organiczne molekuly.

BENNU I MISJA SONDY OSIRIS-REX

Kilka lat temu nadarzyła się okazja, aby to sprawdzić. NASA wysłała sondę OSIRIS-REx po próbki materii z asteroidy Bennu, która ma średnicę ledwie 500 m i należy do „objektów bliskich Ziemi” (NEO – Near Earth Objects).



• Otwarcie pokrywy kapsuły z próbkami z asteroidy Bennu w centrum kosmicznym w Houston, 26 września 2023 r. Próbkę rozdzielono i wypożyczono do analizy badaczom z całego świata FOT. ROBERT MARKOWITZ/NASA-JSC

Symulacje komputerowe wskazują, że mogła być jedną z asteroid, które brały udział w wielkiej migracji z zewnętrznych obszarów układu.

Przetrwała też kolizję, może nawet niejedną, bo jest wewnętrznie spękana i potrzaskana.

Wszystko wskazywało na to, że Bennu przypomina te skalne ciała, które kilka miliardów lat temu spadały na Ziemię i zasiewały tu życie.

Sonda wystartowała z Ziemi w 2016 r., dwa lata później weszła na orbitę Bennu, a w październiku 2020 r. opadła na jej powierzchnię i pobrała 210 gramów gruntu – pyłu i skalnych drobinek. W 2023 r. w hermeticznym zamkniętej kapsule rzuciła je na Ziemię (sama pomknęła dalej na kolejną misję).

W dwóch publikacjach, które ukazują się dzisiaj w „Nature” i „Nature Astronomy”, naukowcy z całego świata przedstawiają pierwsze szczegółowe badania zawartości tych próbek.

MATERIA ORGANICZNA BOGATSZA NIŻ NA ZIEMI

Pierwsze badania, przeprowadzone zaraz po wydostaniu próbek ich z kapsuły, wykazały, że – zgodnie z oczekiwaniami – mają one dużą zawartość węgla – wagowo ponad 4,5 proc.

Dla porównania: wagowo węgiel stanowi zaledwie 0,08 proc. skorupy ziemskiej, ale aż 18,5 proc. ciała człowieka.

Analiza, której wyniki opublikowano w „Nature Astronomy”, pokazuje, że w gruncie asteroidy Bennu są tysiące związków organicznych.

Wśród nich znajduje się:

- 14 z 20 aminokwasów, które tworzą białka na Ziemi,

- 19 aminokwasów, których nie ma w naszych białkach, są rzadkie lub nieobecne w znanej nam biologii,
- wszystkie pięć zasad nukleinowych (adenina, guanina, cytozyna, tymina i uracyl), które wchodzi w skład kwasów RNA i DNA.

Odkryto również, że Bennu jest bogaty w związki zawierające azot i amoniak, które musiały powstać miliardy lat temu w zimnych, odległych regionach Układu Słonecznego (bo tam amoniak i lód są stabilne). Potwierdza to złożone dzieje planetoidy, a w szczególności to, że w pewnym momencie musiała imigrować w nasze sąsiedztwo.

Najciekawsze jest to, że materia organiczna na Bennu jest znacznie bardziej złożona od tej, która tworzy ziemskie życie!

Zawiera związki, których nigdy wcześniej nie zaobserwowano nawet w meteorytach.

Z tego wynika, że ziemskie życie wyjęło z kosmicznej spiżarni tylko część z bogatej listy dostępnych tam związków.

Materia organiczna na Bennu jest znacznie bardziej złożona od tej, która tworzy ziemskie życie! Zawiera związki, których nigdy wcześniej nie zaobserwowano nawet w meteorytach. Z tego wynika, że ziemskie życie wyjęło z kosmicznej spiżarni tylko część z bogatej listy dostępnych tam związków

SŁONA BREJA, W KTÓREJ PICHCIŁA SIĘ CHEMIA ŻYCIA

Z kolei w „Nature” zamieszczona została analiza mineralogiczna próbek z Bennu. Naukowcy odkryli w nich różnorodne minerały solne, w tym fosforany zawierające sód oraz bogate w sód węglany, siarczany, chlorki i fluorki.

Jak dowodzą badacze, te sole osadziły się w wyniku odparowywania wody – w solankach, które przypominały zeskorpiałe dna słonych jezior na Ziemi. Umożliwiły one pierwiastkom niezbędnym do życia wymieszanie się i stworzenie bardziej złożonych struktur. Wszystko to działo się w niskiej temperaturze, nawet w minus 50-100 st. C.

Naukowcy podejrzewają, że na Bennu mogła zachodzić też synteza pełnych nukleotydów, skoro była tam woda i zasady azotowe (nukleotydy składają się z zasad azotowych, reszty cukrowej i fosforanowej). Ale w badanych próbkach samych nukleotydów nie znaleźli.

– Pierwotne składniki życia łączyły się tam w naprawdę interesujący i złożony sposób – mówi Tim McCoy z Muzeum Historii Naturalnej Smithsonian, pierwszy autor publikacji w „Nature”.

Naukowcy przypuszczają, że podobne solanki nadal występują na innych globach, m.in. na planecie karłowatej Ceres czy Enceladusie (lodowym księżycu Saturna).

– To odkrycie zbliża nas do odpowiedzi na jedno z najważniejszych pytań: jak powstało życie. Poczyniliśmy ogromny postęp w zrozumieniu, jak ewoluowały asteroidy. I w jaki sposób mogły przyczynić się do uczynienia Ziemi zamieszkaną – dodaje Sara Russell, mineralog kosmiczna z Muzeum Historii Naturalnej w Londynie, współautorka publikacji w „Nature”. ●

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

MILENA KUCHNIA

UDO W UDO W TRAMWAJU

Zdjęcia robione ukradkiem pod spódnicą, „przypadkowy” dotyk w miejscach intymnych, ocieranie się w tłumie. Kiedy pytam o „ciche molestowanie”, zalewa mnie fala historii.

– Pocałował, że ktoś napiera na mnie w rytmiczny sposób: przód, tył, przód tył. Na początku pomyślałam, że to z powodu ruchu tramwaju, ale ten sposób poruszania się był zbyt regularny, a ja czułam za sobą twardy kształt. Spojrzałam na odbicie w szybie i zobaczyłam stojącego za mną wielkiego, lysego faceta. Patrzył mi prosto w oczy – opowiada Anna.

Nerwowo pociera dłonie. Choć minęło pół roku, nadal trudno jej o tym mówić. Był środek lata. Wracła z koncertu ze Stadionu Śląskiego w Chorzowie jednym z niewielu tramwajów, które jechały w stronę Katowic. Tłum ludzi, wszyscy ściśnięci jak sardynki. Było tak ciasno, że nie dało się nawet podnieść ręki, żeby nacisnąć przycisk w tramwaju. Byleby dojechać na dworzec.

Anna szepnęła do koleżanki, że mężczyzna, stojący z tyłu, ociera się o nią. Wiedzą, że w takiej sytuacji trzeba powiedzieć „nie”. Ale obie zamarły w bezruchu jak sparaliżowane.

– Gdybym zaczęła krzyczeć, wyszłabym na wariatkę. Wszyscy w ścisiku, każdy dotyka każdego, więc jak ktoś inny ma się o mnie nie ocierać? Jak miałabym udowodnić, że jeden z pasażerów wykorzystał tę sytuację w konkretnym celu? – mówi.

Za pośrednictwem odbicia w szybie, próbowała posyłać oprawcy złowrogie spojrzenia, ale na próżno. Nie przestawał. Przód – tył. Coraz intensywniej. Na następnym przystanku dziewczyny wysiadły i poszły na dworzec pieszo.

Kiedy pytam o „ciche molestowanie” w mediach społecznościowych, w odpowiedzi otrzymuję mnó-

stwo historii: mężczyzna parujący nago po mieście, zdjęcia robione ukradkiem pod spódnicą, „przypadkowy” dotyk w miejscach intymnych. Zwykle tam, gdzie jest tłum.

Odzywają się tylko kobiety. Zazwyczaj nie jest traktowane poważnie, bo „na szczęście nie doszło do najgorszego”. Rozmawiamy o molestowaniu, które trudno zgłosić, bo jest anonimowe. I powszechne. Z badań na zlecenie L'Oréal Polska, przeprowadzonych przez Ipsos w 2021 roku wynika, że:

- aż 84 proc. Polek doświadczyło molestowania w miejscu publicznym;
- blisko połowa z nich miała 18 lat;
- 12 proc. było przed 12 rokiem życia.

MOLESTOWANIE W MIEJSCACH PUBLICZNYCH

Natalia mówi, że ta sytuacja już nie robi na niej wrażenia, przepracowała to sobie. Pomogło jej, gdy zobaczyła na Facebooku podobną historię i przekonała się, że nie była jedyna.

Była w drugiej klasie gimnazjum. Wracła z koleżanką ze szkoły muzycznej. Trwał remont pętli Bronowice, więc cała dzielnica musiała upchnąć się w jednym autobusie zastępczym. Tłum, czuć było silny zapach potu. Natalia i jej koleżanka utknęły ściśnięte między pasażerami. Śmiały się i prosiły w myślach, żeby dojechać jak najszybciej. Na kolej-

nym przystanku do tramwaju wszedł starszy pan. Na oko siedemdziesiąt lat.

– Stanął obok mnie, jechaliśmy zlepieni w tym ścisiku. Ramię w ramię i udo w udo – wspomina Natalia.

Poczuła rękę mężczyzny na swoim udzie. Na początku pomyślała, że próbuje utrzymać równowagę przy hamowaniu autobusu.

– Jego dłoń wciskała się w moje udo przy każdym szarpnięciu pojazdu. Ten dotyk zaczął się stopniowo nasilać i dziwnie rytmiczować. A ja dalej myślałam – pewnie ma jakiś tik nerwowo – mówi.

Z każdą sekundą Natalia zaczęła się jednak czuć coraz bardziej niekomfortowo. Próbowała się odsunąć, ale nie miała gdzie. Dotyk stał się rytmiczny, trzepoczący. Znieruchomiała.

Natalia: – Posyłałam mojej koleżance spojrzenia pełne paniki. Zapytała, co się dzieje, ale nie odpowiedziałam. Nie domyśliła się, o co chodzi, nic nie widziała. Próbowałam się odsunąć, ale bez skutku.

Przez osiem przystanków Natalia rozmawiała z koleżanką jak gdyby nigdy nic. Przez cały ten czas mężczyzna masturbował się, ocierając o jej udo. Autobus dojechał do pętli, dziewczyny ruszyły do wyjścia. Natalia odwróciła się szybko, żeby spojrzeć na mężczyznę. Ich wzrok spotkał się, ale on spokojnie zapinał rozpiorek.

– Widziałam go jeszcze kilka razy w centrum Krakowa. Zawsze bardzo elegancki, siwa głowa, wolny krok i bardzo skupiony wzrok – mówi Natalia.

NIE CHCĘ, ŻEBY KTOŚ MNIE BRONIŁ

Zuza wsiadła do nocnego pociągu z Warszawy do Budapesztu w listopadzie. Ze stolicy Węgier

Metoda 5D

• L’Oréal Polska i organizacja Right To Be opracowały instrukcję, jak reagować w sytuacji molestowania:

1 Dekoncentruj – odwróć uwagę napastnika innym zdarzeniem, wejdź między niego a osobę molestowaną lub udawaj przyjaciela ofiary. „Zapewne zorientuje się, że chcemy jej w ten sposób pomóc. Czując nasze wsparcie, łatwiej będzie jej wyjść z opresji. Może wykrzysta też moment chwilowej dezorientacji napastnika

i uda się jej szybko oddalić z miejsca zdarzenia”.
2 Dołącz innych – poproś osoby obok o dołączenie się do reakcji. „Możemy poprosić zarówno innych świadków zdarzenia, jak i osoby, które odpowiadają za miejsce, w którym dochodzi do molestowania. Pamiętaj-

my, że mają one więcej narzędzi i przede wszystkim autorytet, aby podjąć odpowiednie czynności”.

3 Dokumentuj – zrób zdjęcie, nagraj sytuację, ale tylko w bezpieczny sposób. „Podstawą jest zachowanie odpowiedniego dystansu. Podczas robienia nagrania uchwycić w kadrze np. numer linii autobusowej, nazwę ulicy. Nigdy nie upubliczniaj nagrania na własną rękę”.

4 Dojdź do głosu – odezwij się i pokaż napastnikowi, że widzisz zajście. „Używaj metody tylko w ostateczności, aby zapobiec przemocy. Nie eskaluj”.

5 Daj wsparcie – jeśli nie byłeś w stanie zareagować w trakcie, wesprzyj osobę po incydencie. Zapytaj, jak się czuje. Zapewnij ją, że nie była to jej wina. Możesz odprowadzić ją też w bezpieczne miejsce. ●

miała polecieć do Cypru na wakacje. W Krakowie w drzwiach stanął wysoki mężczyzna, około czterdziestki.

– Do Budapesztu? To super. Zamknijemy się od środka i nikt nam nie będzie przeszkadzał – spojrzał na Zużę znacząco i zaczął rozkładać swoje rzeczy w przedziale. Zuza zdrtętniała.

– Nas proszę nie zamykać. Nie chcę – wydusiła wreszcie.

– Boisz się? – zaśmiał się mężczyzna. Zuza bardzo powoli i spokojnie spakowała swoje rzeczy. Najpierw książka, później słuchawki. Wyszła z przedziału.

Na korytarzu zaczęła się trząść. Znalazła konduktorkę. Kobieta nakrzyczała na mężczyznę, ale miał mocniejszy głos. Wrzeszczał jeszcze głośniej.

Obsługa kałała mu się uspokoić. I tyle, mógł jechać dalej. Zuza trafiła do innego przedziału. Co jakiś czas zaglądał do niej słowacki konduktor, by sprawdzić, czy wszystko w porządku.

– Pamiętam, że napisałam o tej sytuacji chłopakowi, z którym się wtedy umawiałam. Odpisał, że następnym razem pojedzie ze mną, żebym czuła się bezpiecznie. Miał dobre intencje, ale ja się wściekłam. Nie potrzebuję, żeby ktoś jechał ze mną i mnie bronił. Potrzebuję, żeby ktoś nie robił takich rzeczy – mówi.

Takich historii jest więcej. Olga miała 15 lat i dziecięcą twarz. Nieznajomy mężczyzna napierał na nią twardym wybrzuszeniem w spodniach. Kilka lat później inny klepnął ją w pośladki, kiedy wypłacała pieniądze z bankomatu. Krzyczała, ale nawet się nie obejrzał. Ludzie nie zareagowali.

Natalia z Krakowa miała dwadzieścia siedem lat. Pracowała przy organizacji festiwalu, jechała tramwajem przez miasto. Pięćdziesięcioletni mężczyzna podszedł, włożył jej rękę w krocze i odszedł. Sparaliżowana dziewczyna dopiero po kilku minutach zorientowała się, że przejechała swój przystanek.

Natalia wie, że to nieważne, ale i tak mówi, co miała tamtego dnia na sobie. Dla jasności.

Paulina jest barmanką. Wracała do domu z nocnej zmiany, w uszach miała słuchawki. Zauważyła mężczyznę, który załatwiał się w krzakach. Ominęła go. Na osiedlu, pod drzwiami do klatki, zorientowała się, że poszedł za nią.

– Przestraszyłam się i jeszcze przeprosiłam, że nie słyszałam, co do mnie mówi. A on wyciąga penisa ze spodni i mówi, że jak mu obciągnę, to da mi pięć stów. Powiedziałam, że jak mnie nie puści, to zacznę krzyczeć. Planu „b” nie miałam. Na szczęście odszedł, jak gdyby nigdy nic – wspomina. Na klatce dostała ataku paniki. Przecież on wie, gdzie mieszka.

Ola wracała wieczorem z pracy. W autobusie mężczyzna stanął tuż nad nią.

– Miał krocze na wysokości mojej twarzy Czułam, że zaczyna się na mnie coraz bardziej kłaść – wspomina. Przesiadła się na inne miejsce, on usiadł obok. Zaczął rozkładać nogi, wypychał ją w ścianę autobusu. W ostatniej chwili, tuż przed zamknięciem drzwi, wysiadła.

We wszystkich tych historiach „na szczęście nic złego się nie stało”.

BYŁY JAK SPARALIŻOWANE

Paulina, która wracała do domu z pracy za barem: – Miałam do siebie żal. Pozwoliłam, żeby gość przeszedł za mną całe osiedle i przez tyle czasu go nie zauważyłam. I jeszcze chodzę po nocy w słuchawkach, głupia.

Ola, którą mężczyzna wbijał w ścianę autobusu: – Żałuję, że nie zareagowałam. Mogłam mu cokolwiek powiedzieć, przecież byli świadkowie, pewnie też by coś zrobili. A ja – sparaliżowana.

Natalia, która jechała na festiwal filmowy: – Rozplakałam się ze stresu, ale i z powodu pretensji do siebie, że nie zareagowałam. Nie zaczęłam krzyczeć, nie uderzyłam go. Przez cały następny dzień czułam się ze sobą wstrętnie i obleśnie.

– Paraliż w sytuacji napaści jest naturalny, to najczęstsza reakcja – mówi Katarzyna Nowakowska, psycholożka i psychotraumatolożka w Feminotece. – Decyzja o paraliżu jest podejmowana przez część mózgu, która nie ma nic wspólnego z racjonalnością. To równie odruchowe, jak cofnięcie ręki, kiedy dotknijemy rozżarzonej płyty.

Nowakowska tłumaczy, że obwinianie to reakcja post-traumatyczna: – Paradoksalnie to sposób na odzyskanie kontroli. Jeżeli się obwiniam, to znaczy, że zakładałam możliwość własnej kontroli nad sytuacją, na którą w rzeczywistości nie mogłam mieć wpływu.

– To nam szkodzi, bo wpływa na obniżone poczucie własnej wartości i pogarsza nastrój. Nakłada się na to kulturowe przekonanie, że agresja seksualna to coś naturalnego i że chronienie się przed nią jest obowiązkiem kobiet – dodaje.

Nowakowska przypomina głośną sprawę Gisèle Pelicot.

– Sprawa wyszła na jaw i można było aresztować jej męża dlatego, że ktoś potraktował poważnie robienie zdjęć pod spódnicą. Ktoś zareagował na coś, co zazwyczaj nie bywa traktowane poważnie, przeszukano dyski twarde i po nitce do kłębka odkryto drastyczną przemoc – mówi.

CO Z TĄ POLICJĄ?

– Zgłaszać, zgłaszać i jeszcze raz zgłaszać – mówi bez wahania Alicja Szczepańska, emerytowana policjantka kryminalna z Krakowa. – Kiedyś zadzwoniła do mnie koleżanka, że ma taką sytuację w tramwaju. Zapytałam: są ludzie? Są. To odwróć się i zrób mu zdjęcie, zgłoś dzielnicowemu. Kropka. Zrobią notatkę, może wysłą patrol w tamte okolice.

Szczepańska podkreśla, że nawet jeśli nic się nie da zrobić w tej konkretnej sprawie, może policja połączy kropki z innym zgłoszeniem. Tacy ludzie mają zwykle określony obszar działania, a policja gromadzi te dane na przyszłość.

– Miałam kiedyś taką sytuację, że gość obnażał się przed dziećmi i kobietami na ulicy. Przechadzaliśmy się po miejscach, w których się pojawiał i go złapaliśmy. Ustaliliśmy, kto to. Dwa lata później dostałam zgłoszenie molestowania dziewczynki ze szkoły podstawowej. Szła ulicą, kiedy jakiś nagi pan zaczął ją dotykać. Nie musiałam długo szukać, żeby odnaleźć winnego – opowiada.

Sama też miała podobną sytuację. Jechała na nocną zmianę do komisariatu, uderzyła oprawcę torebką w krocze. Krzyknął i zwał.

– Trzeba reagować od razu, ale tylko wtedy, kiedy czujemy się bezpiecznie, a wokół są ludzie, żeby nie skończyło się gorzej – podkreśla. – Od ponad dwudziestu lat studiuję umysły przestępców. To są często osoby zaburzone, którym nie wystarcza już porno czy wizyta u prostytutki, polują na ulicach. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć ich toku myślenia.

W swojej policyjnej karierze Alicja Szczepańska odebrała setki podobnych zgłoszeń. Zarówno ze strony kobiet, jak i mężczyzn. Najmłodsza ofiara, której pomagała, miała trzy lata. Najstarsza 85. Obnażanie się w miejscu publicznym to tzw. czyn nieobyczajny, wykroczenie. Zazwyczaj koń-

Osoby doświadczające przemocy mogą szukać wsparcia
dzwoniąc na telefon pomocowy Feminoteki. Konsultacje w języku polskim pod nr tel.: 888 88 33 88. Konsultacje w języku angielskim, ukraińskim i rosyjskim pod nr tel.: 888 88 79 88.

czy się grzywną. Natomiast złapanie za piersi czy ocieranie się o inną osobę to już „inna czynność seksualna”, przestępstwo.

– Z tym że przestępstwa seksualne są w ogóle marginalizowane. Za gwałt ze szczególnym okrucieństwem, i to jeszcze zbiorowy, mężczyźni dostają mniej, niż za znęcanie się nad psem – mówi była policjantka. – Od małego powinniśmy wiedzieć, gdzie zaczyna i kończy się intymność drugiego człowieka, której nie mamy prawa przekroczyć. Zamiast tego akceptujemy, że chłopcy zaglądają dziewczynom pod spódnicę, bo taka ich natura.

Szczepańska wie, że kobiety czasem radzą się w tej sprawie swoich matek. I słyszą: nie zgłaszaj. Po co ludzie mają o tym gadać? Przewrażliwiona jesteś.

– To duży problem społeczny. Nie ma społecznej stygmatyzacji takiego zachowania, nie ma kultury traktowania swojego ciała jak sacrum – podkreśla. I dodaje: – Są domy, w których namiętność między rodzicami jest zdrowa. Są takie, w których jest przemocowa. Jest jeszcze szkoła i specjaliści, ale gdybym teraz zaczęła mówić w jakimś liceum to, co mówię pani, to zaraz byłoby, że seksualizuję dzieci.

Szczepańska pyta – retorycznie – ile z moich koleżanek zaczęłoby krzyczeć w tramwaju, że ktoś je dotyka. Ile weźmie wolne w pracy i będzie trzy godziny czekać na korytarzu, aż policjant je przyjmie i spisze notatkę. Ile – jak gdyby nigdy nic – wyjdzie z tramwaju i pójdzie do pracy.

– To renoma policjantów, którzy „pewnie zignorują sprawę, bo przecież nic się nie stało”, wpływa w dużej mierze na brak zgłoszeń i reakcji. Rozmawiam z komendantami miejskimi, cały czas uczułam, że nie wolno takich spraw ignorować – mówi Szczepańska. – Jeśli jednak tak się stanie, trzeba poprosić policjanta, żeby na piśmie potwierdził: odmawia sporządzenia dokumentacji służbowej ze zgłoszenia. Z nazwiskiem i pieczętą.

Jak przekazuje Alicja Szczepańska, 90 proc. przestępstw seksualnych niskiej wagi nie jest zgłaszana. ●

Napisz do autorki:
milena.kuchnia@krakow.wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34358929

Pomóż ochronić ostatnią chwilę ...

Fundacja Domowe Hospicjum dla Dzieci w Opolu od stycznia 2006 roku zajmuje się domową opieką paliatywną nad nieuleczalnie chorymi dziećmi. Opieką obejmuje dzieci zamieszkale na terenie całego województwa opolskiego. Fundacja istnieje dzięki hojności ludzi wielkiego serca, którym nieobojętny jest los naszych małych podopiecznych. W działalności tej bardzo liczymy na ludzi wrażliwych na potrzeby chorych dzieci.

DZIĘKUJEMY ZA DOTYCHCZASOWE WSPARCIE.

1,5% PODATKU
ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO
KRS 0000245423

FUNDACJA DOMOWE HOSPICJUM DLA DZIECI W OPOLU

ul. Armii Krajowej 11-13 A
45-071 Opole
tel./fax: 77 442 51 08
www.hospicjum.opole.pl

HOSPICJUM
PERINATALNE W OPOLU
PRZY FUNDACJI DOMOWE HOSPICJUM DLA DZIECI W OPOLU

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Agnieszka Juśkiewicz*

...kryształów na zębach z próchnicą

Do ozdabiania zębów wykorzystuje się kryształki syntetyczne, szklane, także elementy z kamieni półszlachetnych i szlachetnych. Oprócz nich do zębów mogą być mocowane ozdoby wykonane z metalu, jak chrom czy nikiel, a nawet z kolorowego złota. Kryształki uważane są za najmniej inwazyjną formę ozdabiania zębów. Procedura wygląda podobnie jak przy mocowaniu zamków aparatu ortodontycznego: z użyciem kompozytu, więc po zdjęciu ozdoby nie pozostaje żaden trwały ślad. Zagrożenia to głównie możliwość wystąpienia alergii np. na nikiel obecny w stopie użytego metalu lub mechaniczne podrażnianie śluzówek jamy ustnej.

Wokół biżuterii może odkładać się sporo płytki bakteryjnej, a stąd już krótka droga do próchnicy. Nieprofesjonalny montaż lub taki na własną rękę może skończyć się uszkodzeniem zębów.

Ozdoby w tej formie mocowane są tylko na zdrowych i żywych zębach. Nie powinny być zakładane, jeśli dentysta zaobserwuje stany zapalne dziąseł, erozję szkliwa lub próchnicę.

Trwałość biżuterii sięga kilkunastu miesięcy. ● **Not. E.T.**

*stomatolog i protetyk stomatologiczny



PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Kolana mogą nam naprawdę mięknąć?

Zmiękły mi kolana” mówimy, gdy stoimy na krawędzi klifu, słyszymy druzgocące wieści lub na czyjś widok.

Czy rzeczywiście coś się dzieje wtedy z kolanami? Naukowcy twierdzą, że w pewnych sytuacjach – tak. Silne emocje, szczególnie stres, mogą powodować zmiany fizjologiczne w ciele prowadzące do chwilowego osłabienia kolan. W niektórych sytuacjach uczucie osłabienia kolan jest prawdopodobnie powiązane z reakcją organizmu typu „walcz lub uciekaj”. To seria zmian, które zachodzą w oragnizmie, gdy wydzielane są hormony stresu. Zmiany takie jak zwiększony poziom cukru we krwi, zmiana ciśnienia krwi, pocenie się i napinanie mięśni przygotowują nas do ucieczki przed niebezpieczeństwem lub stawienia czoła zagrożeniu.

Mogą również przyczyniać się do uczucia niestabilności. Ale „miękkie” kolana mogą być również oznaką problemów ze zdrowiem powodujących niestabilność ciała.

Oslabienie kolan, największych stawów w ciele człowieka, może być oznaką ukrytego problemu medycznego, takiego jak choroba zwyrodnieniowa stawów czy osłabienie mięśnia czworogłowego.

Liczba

19

PROC.

● **Polaków ma postanowienie noworoczne: pić co najmniej 2 litry wody dziennie** – podaje serwis Prezent-marzeri.

Higiena



● **ZESTAW PODRÓŻNY. Przyda się podczas wyjazdu na ferie. Curaprox Travel set to komplet akcesoriów do higieny jamy ustnej. Jest dostępny w wersji klasycznej, Ortho oraz Black is white. W pojemniku, który z łatwością mieści się w kieszeni, oprócz szczoteczki do zębów znajdują się czyściki międzyzębowe i pasta BE YOU.**

Hormon wzrostu

Kiedy dziecko nie rośnie

Jest wyraźnie mniejsze niż rówieśnicy, ma niskich rodziców, rośnie wolniej niż kiedyś. Powodem może być niedobór hormonu wzrostu.

FOT. SHUTTERSTOCK

Katarzyna Staszak

Gdy śpimy, przysadka – gruczoł w czaszce – wydziela hormon wzrostu. U dzieci wspomaga on wzrost ciała, u dorosłych wspiera utrzymanie prawidłowej budowy ciała, u wszystkich odgrywa rolę w procesach metabolicznych.

DZIECI ROSNĄ, GDY ŚPIĄ

– Hormon wzrostu wydzielany jest pulsacyjnie, głównie w nocy. Nie możemy więc określić w ciągu dnia, prostym badaniem krwi, czy jego stężenie jest u danej osoby prawidłowe. W dzień wszyscy mamy niski poziom tego hormonu. Dlatego badania odbywają się w szpitalu, gdzie skłaniamy organizm do wydzielania hormonu – tłumaczy endokrynolożka dziecięca dr hab. Renata Stawerska, profesor Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi.

Zgłaszają się do niej rodzice z małymi dziećmi, zaniepokojeni ich powolnym wzrostem. I rodzice z nastolatkami, którzy martwią się, że są niżsi od swoich kolegów.

CZY DZIECKO TRZYMA SIĘ SIATKI?

Rozwój dziecka lekarze monitorują z pomocą siatek centylowych. To wykresy, na których zaznaczają wiek, wzrost i masę ciała. Siatki są w książeczkach zdrowia dzieci. A dzięki siatkom centylowym w internecie możemy szybko sprawdzić, jak dziecko rośnie na tle innych polskich dzieci. Kalkulator poda wynik, np. 20 centyli. Oznacza to, że 20 proc. dzieci w tym samym wieku ma taki sam wzrost lub niższy. A 80 proc. dzieci w tym wieku jest wyższych.

– Krzywa rozwoju dziecka powinna utrzymywać się mniej więcej na tym samym centylu. Żeby to kontrolować, musimy dbać o regularne wpisywanie danych w książeczkę zdrowia dziecka. Niestety, często nie jest to uzupełniane i brakuje nam informacji o pacjentach. Dzieci mają badania bilansowe u pediatry w wieku dwóch, czterech, sześciu i dziesięciu lat. Właśnie wtedy siatki centylowe powinny być uzupełniane. Dzięki temu łatwo sprawdzić, czy dziecko „spada z siatki”, czyli czy tempo jego wzrostu przyhamowało. Widzimy np., że dziecko było na 25 centylu, a teraz jest na trzecim – mówi prof. Stawerska.

Taka zmiana nie musi być związana z niedoborem hormonu wzrostu. Zawsze jest jednak sygnałem, że wydarzyło się coś niepokojącego.

– Przyczyną może być np. choroba przewodu pokarmowego, która powoduje niedobór składników odżywczych. Albo organizm dziecka musiał walczyć z nawracającymi infekcjami i zareagował spowolnieniem wzrostu. Tak się też zdarza, gdy dziecko ma przeziębienie migdałek podniebiennych. Oddycha przez usta, w nocy chrapie, jest słabiej dotlenione. A dla rozwoju kluczowy jest sen dobrej jakości. Czasem winny jest kryzys emocjonalny. Badania pozwalają nam znaleźć przyczynę i odpowiednio zareagować – wyjaśnia prof. Stawerska.

W rzadkich przypadkach wolne tempo wzrostu może oznaczać, że coś dzieje się z samą przysadką, która wydziela hormon wzrostu.

Dlatego zawsze, gdy lekarze stwierdzą niedobór tego hormonu, kierują dziecko na badanie obrazowe głowy z pomocą rezonansu magnetycznego. Czasem badanie pokazuje niedorozwój przysadki lub guz, który ją uciska.

Niedobór hormonu wzrostu może też wynikać z urazu, np. wypadku na rowerze, który był związany z uderzeniem w głowę.

TYLKO ZDROWIE



Badanie poziomu hormonu wzrostu

- Testy sprawdzające, czy dziecko ma nie-
dobór hormonu wzrostu, wymagają co
najmniej dwudniowego pobytu w szpitalu.
Lekarze oceniają m.in.:
- **Stężenie IGF-1.** Insulinopodobny
czynnik wzrostu typu 1 wydzielany
jest w wątrobie pod wpływem hor-
monu wzrostu. W przypadku nie-
doboru hormonu wzrostu poziom
IGF-1 powinien być niski – w dol-
nym zakresie normy lub poniżej
normy. Nie jest to badanie rozstrzy-
gające, bo niski poziom IGF-1 może
wiązać się też np. z niedożywieniem
czy niedoczynnością tarczycy.
- **Wydzielanie hormonu wzrostu** w testach
stymulacyjnych. Lekarze przez dwa kolejne
dni podają dwa różne związki, które stymulują
wydzielanie hormonu wzrostu. Stosują dwa testy,
ponieważ nie każdy organizm reaguje na każdy
preparat. – Podajemy najpierw klonidynę w ta-
bletce. Potem pobieramy krew w ciągu dwóch
godzin co pół godziny. Jeśli organizm wydzieli hor-
mon wzrostu w przyjętej w tym badaniu normie,
to znaczy, że nie ma u dziecka problemu niedo-
boru tego hormonu. Jeśli hormon wzrostu się nie
pojawił, być może tabletki nie zadziałała. Dlatego
powtarzamy test z innym preparatem, np. glu-
kagonem. Tym razem to zastrzyk domięśniowy.
Ten test trwa w sumie trzy godziny – mówi prof.
Renata Stawerska.
- **Rezonans głowy** u dzieci z potwierdzonym nie-
doborem hormonu wzrostu. Badanie ma spraw-
dzić, czy na przysadkę naciska guz.

MA CZAS, NADGONI.
NA PEWNO?

Niektóre dzieci przez lata są wyraźnie niższe od rówieśników. Rodzice czasem słyszą, że taka już dziecka uroda/geny, albo że dziec-ko nadgoni tę wzrostową różnicę w późnych latach szkoły podstawowej, albo w liceum.

– Są dzieci, które mają niski potencjał wzrostowy, cały czas trzymają się np. na trzecim centyliu. Będą niskie, bo mają ni-skich rodziców – zaznacza prof. Stawerska.

A może rodzice są niscy, bo im też bra-kowało hormonu wzrostu? Jaki wzrost ro-dziców może wskazywać, że tak właśnie było?

– Przyjmujemy, że wskazówką jest wzrost poniżej 150 cm u kobiet i poniżej 170 cm u mężczyzn – odpowiada endokrynolożka.

Teorię o możliwym nadgonieniu wzrostu rówieśników lekarze potrafią zweryfikować.

– Zdjęcie rentgenowskie nadgarstka i rę-ki pokazuje nam, jaki dziecko ma wiek ko-stny. Bywa, że jest niższy, niż wskazuje data urodzenia. To znaczy, że dziecko będzie rosło dłużej niż rówieśnicy. To te przypadki, gdy ni-

ski przez całą podstawówkę chłopiec, mocno wyrósł w liceum – opisuje prof. Stawerska.

Wzrostem dzieci steruje też dojrzewanie. Dzieci dojrzewają nie zawsze w tym samym przedziale czasowym. Ostateczny wzrost mogą osiągać w różnym wieku.

– Dziewczynka, której zaczynają rosnąć piersi, urośnie jeszcze ok. 16-18 cm. Chłopcy rosną ok. 20-22 cm od momentu powiększe-nia się jąder – mówi prof. Stawerska.

Oznacza to, że w czasie dojrzewania zegar wzrostowy szybko tyka. Jeśli dziecko ma nie-dobór hormonu wzrostu, powinno być leczo-ne wcześniej, żeby terapia przyniosła oczeki-wany efekt. W niektórych przypadkach en-

**Dorośli z niedoborem
hormonu wzrostu mogą mieć
wyższe ryzyko zawałów serca
i udarów mózgu**

dokrynolodzy stosują więc leki, żeby chwi-
lowo zahamować dojrzewanie i zyskać czas
na działanie hormonu wzrostu.

SŁABSZE MIĘŚNIE, WIĘCEJ
TKANKI TŁUSZCZOWEJ

Hormon wzrostu jest dzieciom potrzebny, że-by ich kości i organy mogły osiągnąć praw-dłowy rozmiar, ale wpływa też na skład ciała. Osoby z niedoborem hormonu wzrostu, tak-że dorosłe, mają słabsze mięśnie i zaburzone proporcje między tkanką mięśniową a tłuszc-zową. Bywa, że dzieci z niedoborem hor-monu wzrostu mają osłabione napięcie mię-śniowe, które znika po terapii hormonalnej.

– Dorosłe osoby z niedoborem hormonu wzrostu mogą mieć problemy z utrzyma-niem prawidłowego stężenia cholesterolu, co wiąże się z wyższym ryzykiem zawałów serca i udarów mózgu. A w efekcie, z rykiem przedwczesnej śmierci. U takich osób wyż-sze jest też ryzyko osteoporozy, czyli choroby kości. Dlatego u dorosłych też prowadzi się terapię hormonem wzrostu. Część naszych

pacjentów po zakończeniu terapii w dzieciń-stwie i osiągnięciu docelowego wzrostu, na-dał przyjmuje hormon wzrostu. W ten spo-sób dbają o zdrowie i jakość swojego życia – wyjaśnia prof. Stawerska.

Leczenie hormonem wzrostu jest refun-dowane przez NFZ w ramach tzw. progra-mów lekowych. Oznacza to, że w każdym wo-jewództwie przynajmniej jeden szpital pro-wadzi odpowiednią diagnostykę, rozpoczy-na terapię i opiekuje się pacjentami.

Terapia bez wsparcia NFZ jest droga – mie-sięcznie kosztuje ponad 2 tys. zł.

Lek zamknięty jest we wstrzykiwaczu. Po-daje się go dziecku lub sobie w domu. Trzeba wstrzyknąć dawkę pod skórę w wybranych miejscach ciała. Do niedawna refundowany był tylko lek wymagający codziennych po-dań, teraz możliwa jest też terapia stosowa-na raz na tydzień. Substancja w obu lekach jest ta sama – somatropina.

Nowsze leki działają dłużej. Ma to znaczenie szczególnie w przypadku dzieci, które boją się codziennych wstrzyknięć. Z lekiem podawa-nym raz na tydzień łatwiej też dziecku wyje-chać na szkolną wycieczkę czy na wakacje. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34356828

34359898



Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o wsparcie finansowe na leczenie i rehabilitację podopiecznego Piotra Toczko.

Chłopiec cierpi na Mózgowe Porażenie Dziecięce pod postacią niedowładu spastycznego czterokończynowego. Skończył 16 lat i w dalszym ciągu nie może samodzielnie się poruszać. Piotr jest pogodnym, radosnym i energicznym chłopcem, od urodzenia pozostaje pod stałą opieką lekarską oraz terapeutyczną. Patrząc na Niego, na jego podejście do życia, można zawstydzić się, że my, ciesząc się pełnym zdrowiem, narzekamy na jakiegokolwiek niedogodności dnia codziennego. Jego marzeniem jest móc biegać z kolegami i grać w piłkę. Dużą szansą na poprawę stanu Jego zdrowia są turnusy rehabilitacyjne. Jednak koszty leczenia i rehabilitacji przekraczają możliwości finansowe rodziny. Prosimy o każdą, nawet najmniejszą wpłatę.

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: 26553 Toczko Piotr na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych:
iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imieński
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta,
Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz,
Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą
mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚĆ: licencje@wyborcza.pl
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.



Syndyk masy upadłości Bogart Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Dobrym Mieście sprzeda z wolnej ręki wierzytelność w kwocie 1 236 803,25 zł należną od URSUS S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie. Należność została uwzględniona na liście wierzytelności w postępowaniu upadłościowym URSUS S.A. z siedzibą w Warszawie (poz. 267). Sprzedaż dotyczy także należności z tytułu odsetek powstałych po dniu ogłoszenia upadłości URSUS S.A.

Minimalna kwota oferowana to 1 236 803,25 zł (100% wartości należności). W przypadku wpływu dwóch równoważnych ofert, tj. różniących się o mniej niż 12 368,03 zł, syndyk zarządza aukcję.

Termin składania ofert: **21 lutego 2025 roku (data wpływu)**. Oferty pisemnie należy składać na adres: Biuro Syndyka, Plac Pułaskiego 3 lok. 2, 10-514 Olsztyn. Oferta musi być złożona w kopercie uniemożliwiającej zapoznanie się z jej treścią i być opatrzona czerwonym napisem: „Oferta Bogart – nie otwierać”.

Oferta musi zawierać przynajmniej: imię i nazwisko lub nazwę oferenta, nr PESEL lub KRS lub inny numer pozwalający na identyfikację oferenta, adres zamieszkania lub siedziby, e-mail i numer telefonu, oferowaną cenę oraz proponowany termin zakupu nie dłuższy niż 1 miesiąc od otwarcia ofert, podpis oferenta lub osoby upoważnionej.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi dnia 24 lutego 2025 roku. Wygrywa najwyższa cena. O wyniku przetargu syndyk powiadomi telefonicznie.

Sprzedaż nastąpi po zatwierdzeniu przetargu przez Sędziego-komisarza.

Szczegóły, w tym posiadana przez syndyka dokumentacja dotycząca wierzytelności zostanie udostępniona na zapytanie na adres e-mail syndyk@verba-legis.eu.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia sprzedaży na każdym etapie bez podania przyczyny.

Kraj/34359449

W Sądzie Rejonowym Gdańsk-Południe w Gdańsku Wydział XII Cywilny pod sygnaturą akt XII Ns 1069/19 toczy się postępowanie wszczęte z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Radunia” w Pruszczu Gdańskim o stwierdzenie nabycia spadku po Mariuszu Kazimierz Górnowiczu, synu Józefa i Ireny, zmarłym w dniu 16 listopada 2011 roku w Pruszczu Gdańskim, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Pruszczu Gdańskim.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku wzywa wszystkie osoby, które należą do kręgu spadkobierców ustawowych po Mariuszu Kazimierzu Górnowiczu, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34359687

Przed Sądem Rejonowym w Pruszkowie I Wydziałem Cywilnym, pod sygn. akt I Ns 340/24 toczy się postępowanie z wniosku Alior Banku Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Łyżnik, córce Józefa i Jadwigi, zmarłej w dniu 27 maja 2023 r. w Pruszkowie, której ostatnim miejscem pobytu był Pruszków ul. Partyzantów 2/4 m. 52.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności domniemyanych spadkobierców lub ich następców prawnych nieznanych z imienia i nazwiska ani miejsca pobytu, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydziale Cywilnym i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34359239

Przed Sądem Rejonowym w Radzynie Podlaskim toczy się postępowanie sygn. akt I Ns 297/24 z wniosku Jana Lejcyka i Bożeny Lejcyk o **zasiedzenie** na rzecz wnioskodawców Jana Lejcyka i Bożeny Lejcyk **prawa własności nieruchomości położonej w obrębie 008 Mogiłki, gmina Miłanów, powiat parczewski, woj. Lubelskie, stanowiącej działkę ewidencyjną o nr 81 o powierzchni 4,5651 ha,** dla której nie jest prowadzona księga wieczysta.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawa do własności nieruchomości, gdyż Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

Kraj/34359267



WOJEWODA LUBELSKI

IF-I.7842.58.2024.DS

Lublin 28 stycznia 2025 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości

Działając na podstawie art. 10 ust. 1, 2, 2a, 2b w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 1199 ze zm.) zwaną dalej *specustawą przesyłową* oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.) zwaną dalej *K.p.a.*,

zawiadamiam,

że w dniu 23 stycznia 2025 r. na rzecz Polskich Sieci Elektroenergetycznych Spółka Akcyjna Konstancin Jeziorna, została wydana decyzja znak: IF-I.7842.58.2024.DS o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości położonej w:

obręb 0049 – Zemborzycze Kościelne II, jednostka ewidencyjna 066301_1 Lublin, powiat miasto Lublin, woj. lubelskie

– **działka ewidencyjna nr 199/7 ark. 2** – w celu wykonania badań geologicznych warunków posadowienia obiektu pod stanowisko słupa nr 123 – na stanowisku słupa wykonany będzie 1 do 2 odwiertów o średnicy ϕ 110 mm i 1 do 2 sondowań CPT ϕ ~ 40 mm o głębokości ok. 10,0 m w zależności od warunków gruntowych. Po wykonanym odwiercie i pobraniu próbek otwór zostanie uzupełniony gruntem rodzimym,

w ramach inwestycji pod nazwą: „Modernizacja linii 220 kV Puławy – Abramowice”.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych **niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.**

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości.

Od decyzji przysługuje odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego. Zgodnie z art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej* odwołanie wnosi się w terminie 7 dni od dnia ich doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 10 ust. 2a *specustawy przesyłowej*, zawiadomienie poprzez obwieszczenie, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie opublikowano w dniu 31 stycznia 2025 r. i uważa się je za dokonane w dniu 14 lutego 2025 r. Bieg terminu do wniesienia odwołania od decyzji z dnia 23 stycznia 2025 r., znak: IF-I.7842.58.2024.DS o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości rozpoczyna się w dniu 15 lutego 2025 r.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, telefon (81) 74-24-425 w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ - 14⁰⁰ (**z wyłączeniem środy**) **po uprzednim telefonicznym umówieniu.**

Z up. Wojewody Lubelskiego

Aneta Ciesielczuk

Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury

/podpisano elektronicznie/

Kraj/34359491

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Telekomunikacja Związków Gmin Ziemi Wieluńskiej S.A. w upadłości z siedzibą w Wieluniu ogłasza o wyznaczeniu pisemnego przetargu ofertowego na sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa upadłego w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt LD1M/GUP/26/2024 toczącym się przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi.

Przedmiotem przetargu jest części przedsiębiorstwa – przedsiębiorstwo specjalizuje się w zakresie usług telekomunikacyjnych (telefonicznych i internetowych). W skład zorganizowanej części przedsiębiorstwa wchodzi:

- prawo własności lokalu użytkowego nr 7 położonego w Pątnowie 106, powiat wieluński, województwo łódzkie, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00120667/7,
- sieć telefoniczną, przewody magistralne i rozdzielcze

z wyłączeniem wierzytelności przysługujących upadłemu, środków pieniężnych znajdujących się w kasie i na rachunkach bankowych upadłego, prawa własności lokalu użytkowego nr 3 położonego w Wieluniu przy ulicy Kilińskiego 23, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00056280/0 oraz prawa własności lokalu użytkowego nr 1 położonego w Wieluniu przy ulicy Kilińskiego 23, dla którego w Sądzie Rejonowym w Wieluniu V Wydział Ksiąg Wieczystych urządzona jest księga wieczysta o numerze SR1W/00039669/6.

Cena wywoławcza zorganizowanej części przedsiębiorstwa wynosi 745.451,00 zł (siedemset czterdzieści pięć tysięcy i czterysta pięćdziesiąt jeden złotych) netto, tj. 100% ceny oszacowania.

Pisemne, podpisane oferty, spełniające wymagania zawarte w regulaminie sprzedaży powinny być składane **do 14 lutego 2025 roku do godziny 16:00** na adres Doradca Restrukturyzacyjny Wojciech Wiśniewski, ul. Aleksandra Puszkina 80, bud. Q2, lok. 104, 92-516 Łódź.

Szczegółowe warunki przetargu określa regulamin sprzedaży zorganizowanej części przedsiębiorstwa złożony przez syndyka do akt 9 stycznia 2025 roku (dokument nr 101 w aktach sprawy), zatwierdzony postanowieniem sędziego-komisarza z 13 stycznia 2025 roku, wyłożony do wglądu osób zainteresowanych w kancelarii syndyka Doradca Restrukturyzacyjny Wojciech Wiśniewski, ul. Aleksandra Puszkina 80, bud. Q2, lok. 104, 92-516 Łódź w dni powszednie w godzinach od 9.00 do 15.00 oraz umieszczony w systemie teleinformatycznym Krajowego Rejestru Zadłużonych w aktach sprawy o sygnaturze: LD1M/GUP/26/2024.

Kraj/34358648



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU PISEMNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna,

działając w imieniu Prezydenta Miasta Jaworzno, na podstawie art. 12 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o wspieraniu nowych inwestycji (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 459), w oparciu o zarządzenie Prezydenta Miasta Jaworzna nr ON.0050.466.2024 z 19 grudnia 2024 r. oraz na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) i § 3 ust. 1 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 2213),

informuje

że na stronie internetowej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. www.ksse.com.pl oraz w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A., na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Jaworznie www.bip.jaworzno.pl, w zakładce „Komunikaty i obwieszczenia” – „Nieruchomości” oraz na tablicy ogłoszeń w budynku głównym Urzędu Miejskiego w Jaworznie przy ul. Grunwaldzkiej 33, zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o:

I przetargu pisemnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miejskiej Jaworzno

- Przedmiotem przetargu jest **prawo własności działki nr 4562 o powierzchni 1,1962 ha w obr. geod. 1026 m. Jaworzna**, położonej w rejonie ul. Niemcewicz w Jaworznie, objętej księgą wieczystą **Nr KA1J/00032896/1**, prowadzoną w Sądzie Rejonowym w Jaworznie – Wydziale V Ksiąg Wieczystych. Zgodnie z wpisami zawartymi w ww. księdze wieczystej, przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Miasta Jaworzna. Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi ograniczonymi prawami rzeczowymi oraz nie jest przedmiotem zobowiązań.
- Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Piłsudski” w Jaworznie, zatwierdzonego Uchwałą Nr XXIV/322/2008 Rady Miejskiej w Jaworznie z dnia 28 sierpnia 2008 r. (Dz. Urz. Woj. Śl. Nr 182 poz. 3321), przedmiotowa nieruchomość położona jest na terenie oznaczonym symbolem **1PU** – tereny zabudowy produkcyjno – usługowej (pow. 11.237 m²) i **2ZP** – tereny zieleni urządzonej, teren parku (pow. 725 m²).

Szczegółowe informacje w przedmiocie obowiązującego dla przedmiotowej nieruchomości planu zagospodarowania przestrzennego oraz dopuszczalnego sposobu jej zagospodarowania uzyskać można w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miejskiego w Jaworznie, ul. Grunwaldzka 52 (tel. 32 61 81 624).

Ponadto miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dostępny jest na publicznym portalu planistycznym Miasta Jaworzna.

Termin zagospodarowania nieruchomości: wykonanie i oddanie do użytkowania obiektów w terminie 3 lat od wydania nieruchomości, potwierdzone decyzją pozwalającą na użytkowanie obiektu.

- Cena wywoławcza nieruchomości: 1.323.000,00 zł netto** (jeden milion trzysta dwadzieścia trzy tysiące złotych).
- Dostawa części działki położonej w strefie 1PU – opodatkowana VAT, dostawa części działki w strefie 2ZP – zwolniona z podatku VAT. Oferowana cena nabycia nieruchomości musi być wyższa od ceny wywoławczej.**
- Przetarg na sprzedaż nieruchomości odbędzie się **w dniu 03.04.2025 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**

5. Warunki uczestnictwa w przetargu:

1) złożenie pisemnej oferty w dwóch egzemplarzach w zaklejonej kopercie z napisem: „Przetarg – prawo własności działki nr 4562 obr. geod. 1026 m. Jaworzna” w siedzibie organizatora przetargu w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42, w terminie do dnia **28.03.2025 r. do godz. 16:00**

2) wniesienie w pieniądzu do dnia 28.03.2025 r. wadium w wysokości 198.450,00 zł (słownie: sto dziewięćdziesiąt osiem tysięcy czterysta pięćdziesiąt złotych) na rachunek Urzędu Miejskiego w Jaworznie prowadzony w **Banku Handlowym w Warszawie S.A. NRB 51 1030 1159 0000 0000 9206 6029 SUMY DEPOZYTOWE, z dopiskiem: „Przetarg pisemny – działka nr 4562 obr. 1026”.** Za potwierdzenie wpłaty przyjmuje się datę uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Jaworznie.

- Szczegółowe informacje dot. procedury przetargowej uzyskać można w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej w Sosnowcu, ul. Żytnia 8, tel. 32 298 89 69 oraz w Wydziale Obrót Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Jaworznie, Plac Górników 5, pok. 19, tel. 32 618 16 36.

Kraj/34358996



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O I PRZETARGU
PISEMNYM NIEOGRANICZONYM
**Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach**
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736
jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21, w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej www.dg.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej www.bip.dg.pl i na stronie internetowej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. www.ksse.com.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o:

**I przetargu pisemnym nieograniczonym
na sprzedaż prawa własności nieruchomości
gruntowej stanowiącej własność
Gminy Dąbrowa Górnicza**

1. Przedmiotem przetargu jest **prawo własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Dąbrowie Górniczej w rejonie ul. Kazdębie, objętej granicami Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej, obszar „Kazdębie”, oznaczonej numerem geodezyjnym 2329/1, obręb Strzemieszyce Małe, o powierzchni 1,0829 ha**, dla której Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej – VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1D/00024756/3. Zgodnie z wpisami zawartymi w ww. księdze wieczystej przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Dąbrowa Górnicza, nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie jest przedmiotem zobowiązań.
2. Zgodnie z obowiązującym „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Dąbrowy Górniczej dla terenów położonych w rejonie Strzemieszyc Małych i Kazdębia” zatwierdzonym Uchwałą Nr XLII/795/05 Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej z dnia 31 maja 2005 r., opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Śl. Nr 82 poz. 2231 z dnia 30 czerwca 2005 r., przedmiotowa nieruchomość znajduje się na obszarze oznaczonym symbolem: **1PU – tereny zabudowy produkcyjno-usługowej**.
Szczegółowe warunki zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości (w tym nakazy i zakazy) są zamieszczone w ustaleniach ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, z którymi należy zapoznać się w Wydziale Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej lub w siedzibie Zarządzającego.
3. **Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 2.025.800,00 zł netto** (słownie: dwa miliony dwadzieścia pięć tysięcy osiemset złotych). **Do zaoferowanej przez oferenta ceny doliczony zostanie należny podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23 %).**
4. **Warunkiem udziału w przetargu jest:**
 - 1) **wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości 405.160,00 zł** (słownie: czterysta pięć tysięcy sto sześćdziesiąt złotych) na konto Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej nr 57 1560 0013 2002 3620 7000 0049 w VeloBank S.A. w terminie **do dnia 31.03.2025 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej,
 - 2) **złożenie pisemnej oferty sporządzonej zgodnie z wymaganiami zawartymi w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, w terminie do dnia 31.03.2025 r. do godziny 16.00 (ostateczna data wpływu) w siedzibie organizatora przetargu w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**
5. **Przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbędzie się w dniu 04.04.2025 r. o godz. 11:00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**
6. Szczegółowych informacji na temat warunków i przedmiotu przetargu udziela Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42, tel. +48 32 251 07 36.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O I PRZETARGU PISEMNYM
NIEOGRANICZONYM
**Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna
Spółka Akcyjna w Katowicach**
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736
jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej przy ul. Granicznej 21, w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej www.dg.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej www.bip.dg.pl i na stronie internetowej Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. www.ksse.com.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o:

**I przetargu pisemnym nieograniczonym
na sprzedaż prawa własności nieruchomości
gruntowej stanowiącej własność
Gminy Dąbrowa Górnicza**

1. Przedmiotem przetargu jest **prawo własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Dąbrowie Górniczej w rejonie ul. Kazdębie, objętej granicami Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Podstrefy Sosnowiecko-Dąbrowskiej, obszar „Kazdębie”, oznaczonej numerem geodezyjnym 2328/8, obręb Strzemieszyce Małe, o powierzchni 0,8039 ha**, dla której Sąd Rejonowy w Dąbrowie Górniczej – VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KA1D/00024756/3. Zgodnie z wpisami zawartymi w ww. księdze wieczystej przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Dąbrowa Górnicza, nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie jest przedmiotem zobowiązań.
2. Zgodnie z obowiązującym „Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Dąbrowy Górniczej dla terenów położonych w rejonie Strzemieszyc Małych i Kazdębia” zatwierdzonym Uchwałą Nr XLII/795/05 Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej z dnia 31 maja 2005 r., opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Śl. Nr 82 poz. 2231 z dnia 30 czerwca 2005 r., przedmiotowa nieruchomość znajduje się na obszarze oznaczonym symbolem: **1PU – tereny zabudowy produkcyjno-usługowej**.
Szczegółowe warunki zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości (w tym nakazy i zakazy) są zamieszczone w ustaleniach ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, z którymi należy zapoznać się w Wydziale Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej lub w siedzibie Zarządzającego.
3. **Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1.554.300,00 zł netto** (słownie: jeden milion pięćset pięćdziesiąt cztery tysiące trzysta złotych). **Do zaoferowanej przez oferenta ceny doliczony zostanie należny podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23 %).**
4. **Warunkiem udziału w przetargu jest:**
 - 1) **wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości 310.860,00 zł** (słownie: trzysta dziesięć tysięcy osiemset sześćdziesiąt złotych) na konto Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej nr 57 1560 0013 2002 3620 7000 0049 w VeloBank S.A. w terminie **do dnia 31.03.2025 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej,
 - 2) **złożenie pisemnej oferty sporządzonej zgodnie z wymaganiami zawartymi w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, w terminie do dnia 31.03.2025 r. do godziny 16.00 (ostateczna data wpływu) w siedzibie organizatora przetargu w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**
5. **Przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbędzie się w dniu 04.04.2025 r. o godz. 10:00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**
6. Szczegółowych informacji na temat warunków i przedmiotu przetargu udziela Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42, tel. +48 32 251 07 36.

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydział Cywilny pod sygnaturą **akt I Ns 853/24** toczy się postępowanie z wniosku Marianny Polus o stwierdzenie nabycia spadku po Mariuszu Sylwestrze Szadkowskim, zmarłym w dniu 14.02.2021 roku w Pruszkowie, ostatnio stale zamieszkałym w Granicy gmina Michałowice. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydział Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34359780

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL



Manchester City ocalał

Główni faworyci drżeli do samego końca, ale ostatecznie uporali się z Club Brugge, wygrali 3:1. Tak przebiegała dotychczas cała rywalizacja – choć skrzyła się od niespodzianek, to na finiszu potentaci zdołali przetrwać.

Rafał Stec

To była scena szokująca, zresztą kolejna już w bieżącej, przełomowej edycji najważniejszych europejskich rozgrywek.

Pilkarze Manchesteru City – drużyny trenowanej przez natchnionego Pepa Guardiolo, finansowanej z państwowych zasobów Zjednoczonych Emiratów Arabskich, czyli budżetem właściwie bez granic – potrzebowali pokonać Club Brugge, rywala marzącego co najwyżej o ciułaniu pojedynczych punktów. Przyjęli jednak bolesny cios po kontrataku gości, na przerwę schodzili przy wyniku 0:1. Wyniku, który wyrzucał ich z rywalizacji. Niepojętego, najgorszego od ponad dekady.

Takiego wieczoru Liga Mistrzów jeszcze nie oferowała. 18 meczów, wszystkie odbywające się o tej samej porze – żeby nikt nie miał przewagi nad rywalami, nie wychodził na boisko, znając inne wyniki. A większość miała o co walczyć. Przed ostatnią kolejką rundy wstępnej tylko dwie drużyny zagwarantowały sobie awans do 1/8 finału bez konieczności przedzierania się przez baraże, tylko dziewięć straciło szansę na cokolwiek. Pozostałych 25 rozgrywało spotkania o realną stawkę. Chciały albo uniknąć wspomnianych baraży, czyli wepchnięcia dodatkowego dwumeczu w przeladowany kalendarz, albo awansować do nich, by w ogóle pozostać w rywalizacji.

Działo się gęściej niż zazwyczaj w ostatnich meczach pierwszej rundy, ponieważ UEFA przeprowadziła najbardziej radykalną regulaminową reformę Ligi Mistrzów od ponad ćwierćwiecza. Zlikwidowała podział na grupy, zastępując go jedną gigantyczną tabelą, klasyfikującą wspólnie wszystkich 36 uczestników rozgrywek. Chciała zwiększyć liczbę meczów, a oficjalnie obiecywała więcej emocji.

Osiągnęła oba cele, choć trudno ustalić, w jakim stopniu niespodziewane rozstrzygnięcia wynikały z nowego systemu.

Kolos się chwieje: Manchester City

Ta drużyna okazała się studziennym rozczarowaniem. U bukmacherów i większości ekspertów uchodziła za głównego faworyta całej Champions League, tymczasem przed ostatnią kolejką zajmowała dopiero 25. miejsce, oznaczające odpadnięcie z rywalizacji. Pozwoliła strzelić sobie pięć goli w Lizbonie, potrafiła w dwa kwadranse roztrwonąć prowadzenie 3:0 z Feyenoordem Rotterdam, więc do decydującego spotkania z Club Brugge wcale nie przystępowała ze spokojem potentata – zwłaszcza że rywale nie ponieśli porażki w żadnych rozgrywkach od października, a w Lidze Mistrzów zatrzymywali ostatnio Aston Villę i Juventus. Stres był, musiał być.

Ostatecznie piłkarze Pepa Guardioli odrobili straty, doczołgali się do baraży. Ale całokształt wygląda okrop-



• **Savinho strzelił właśnie trzecią bramkę dla Manchesteru City w meczu z Club Brugge**

FOT. REUTERS / SCOTT HEPPPELL

nie, zwłaszcza w porównaniu z ubiegłym sezonem – wtedy w fazie grupowej wygrali wszystkie mecze, w każdym strzelając trzy gole. Zapaść.

I jeszcze jedno następstwo, niebezpieczne. Z zawilosci regulaminowych wynika, że Manchester City zmierzy się w barażach z Realem Madryt albo Bayernem Monachium.

Odrodzenie: Real Madryt

Obroncy trofeum długo zawodziли jak Manchester City, po raz pierwszy w historii Ligi Mistrzów już jesienią przegrali aż trzy mecze (z Lille, Liverpoolem i Milanem). Po styczniowej klęsce 2:5 z Barceloną w Superpucharze Hiszpanii zaczęto podważać pozycję trenera Carlo Ancelottiego i prognozować, że jakakolwiek kolejna wpadka pozbawi go posady. Od tamtej pory madrytscy włączyli jednak tryb turbo, wygrywając wszystko, co było do wygrania, i to w każdym przypadku wielobramkowo.

Przed wszystkim wreszcie odpalili ściągnięty przed sezonem Kylian Mbappé, który po przenosinach z Paryża długo poruszał się po boisku osowiale, sprawiał wrażenie niekompatybilnego z innym gwiazdorem Realu Viniciusem Juniozem. W ostatnich czterech meczach strzelił siedem goli, ruszył w pogoń za Robertem Lewandowskim w tabeli najsilniejszych zawodników ligi hiszpańskiej. I madrytscy znów podnieśli się akurat wtedy, gdy poczuli zagrożenie – jak zwykle, to schemat znany od lat. W środę podążyli po zwycięstwo 3:0 z Brest beznamietnie, jak po łup, który im się po prostu należy.

Pewniacy: Liverpool, Barcelona

Lider i wicelider, tylko oni nabrali pewności, że wystąpią w 1/8 finału jeszcze przed finałową serią gier. A ponieważ liverpoolczycy jako jedyni odnieśli komplet siedmiu zwycięstw, to w puentującym rundę meczu w Eindhoven trener Arne Slot pozwolił sobie na luksus wystawienia głębokich rezerw – rolę środkowego napastnika zlecił nastoletniemu Jaydenowi Dannsowi, który w bieżącym sezonie ligi angielskiej pograł przez 11 minut, a biegać w środku pola kazał

Jamesowi McConnellowi, który w Premier League jeszcze korków na murawie nie postawił. Faworyci nie utrzymali zatem bilansu bez skazy, ale to nie miało już praktycznego znaczenia.

Liverpool oraz Barcelonę, która potknęła się ledwie raz, łączy nadzwyczajna potęga ataku, finalizowana przez bezlitosne dla przeciwników ofensywne tercety. Mohamed Salah, Luis Diaz i Cody Gakpo razem wzięci zdobyli w Premier League aż 35 bramek, więcej niż jakiegokolwiek inne trio w renomowanych rozgrywkach krajowych na kontynencie. Dorównują im tylko Lamine Yamal, Robert Lewandowski (współlider rankingu strzelców w Lidze Mistrzów) oraz Raphinha (pozycja niżej w tej klasyfikacji). Inaczej w obu zespołach dzieje się jednak we własnych polach karnych. O ile liverpoolczycy również bronią nie-nagannie, o tyle ryzykancko grająca barcelońska defensywa myli się regularnie – aż 19 (!) uczestników Champions League traciło gole rzadziej.

Mapa Europy: bez zmian

Na plus zaskoczyli piłkarze Brestu, który jeszcze na przełomie wieków rywalizował na poziomie amatorskim, objeżdżając francuskie wioski. Do najwyższej ligi awansował dopiero w 2019 roku; dysponuje tam czwartym najniższym budżetem; w Champions League debiutuje i gra na cudzym stadionie, bo jego nie spełnia standardów UEFA; logo sponsora na koszulkach należy do lokalnego producenta jogurtu. Przy madryckim Realu, z którym w środowy wieczór przegrał 0:3, Brest wygląda jak kamyczek przy Mont Blanc.

Jego losy uzmysławiają jednak, jak olbrzymie znaczenie w nowej formule ma pomyślne losowanie – aż dziewięć z 13 uzbieranych punktów zawdzięcza starciom ze zdegradowanymi jeszcze przed ostatnią kolejką Spartą Praga, Sturm Graz i Salzburgiem.

Wcześniej odpadły także m.in. Young Boys Berno, Slovan Bratysława, Crvena Zvezda Belgrad i Dinamo Zagrzeb, nawet do baraży nie wśliznął się nikt z demoludów, w czołowej ósemce zakwalifikowanej bezpośrednio do 1/8 finału z pięciu najmocniejszych państw. Innymi słowy, zapowiadane przez zwolenników rewolucji przesunięcia w futbolowej geografii Europy nie nastąpiły. Mamy status quo, przejściowe kłopoty Realu czy City szybko ulecą nam z pamięci.

Znikająca Polska

Nic nie drgnęło również u naszych piłkarzy. Jako tako trzymają się tylko weterani – 36-letni Lewandowski ściga się o koronę króla strzelców, do barcelońskiej bramki wepchnął się 34-letni Wojciech Szczęsny, między słupkami Bologny stał 33-letni Łukasz Skorupski (jego zespół odpadł jeszcze przed ostatnią kolejką), sporo pograł w Interze Mediolan 31-letni Piotr Zieliński, ale w ofensywie nie zasłużył się niczym (zero goli, zero asyst). Polski futbol porządnie edukuje tylko golkipery, poza wymienionym duetem oglądaliśmy jeszcze Radosława Majeckiego w AS Monaco.

Cała wychowana nad Wisłą reszta to w ekosystemie Ligi Mistrzów plankton, drobinki właściwie niezauważalne. Permantentny rezerwowy Jakub Kiwior zajął do składu Arsenalu trzykrotnie; Kamil Piątkowski współtworzył w Salzburgu jedną z najgorszych linii obronnych w Champions League, aż uciekł na wypożyczenie do prowincjonalnego tureckiego Kasimpasa; Michał Skóraś uciułał 94 minuty gry w Club Brugge, a Kacper Urbański w Bolonii jeszcze mniej – i on z kolei będzie próbował odbudować się w Monzie, leżącej na dnie tabeli włoskiej Serie A. Polska bramka padła również w Bernie, ale miała rangę statystycznego odruchu – Łukasz Łakomy zdobył ją w spotkaniu przegranym 1:5, drużyna kończy rywalizację wgnieciona w dno tabeli. Nasz futbol z elity konsekwentnie znika. ●

Wyniki ostatniej kolejki: Manchester City – Club Brugge 3:1, Barcelona – Atalanta Bergamo 2:2, Brest – Real Madryt 0:3, PSV Eindhoven – Liverpool 3:2, Aston Villa – Celtic Glasgow 4:2, Bayer Leverkusen – Sparta Praga 2:0, Borussia Dortmund – Szachtar Donieck 3:1, Dinamo Zagrzeb – AC Milan 2:1, Bayern Monachium – Slovan Bratysława 3:1, Red Bull Salzburg – Atlético Madryt 1:4, Girona – Arsenal 1:2, Inter Mediolan – AS Monaco 3:0, Juventus – Benfica Lizbona 0:2, Lille – Feyenoord Rotterdam 6:1, Sturm Graz – RB Lipsk 1:0, VfB Stuttgart – Paris Saint-Germain 1:4, Sporting Lizbona – Bologna 1:1, Young Boys Berno – Crvena Zvezda Belgrad 0:1.

Awansowały do 1/8 finału (według kolejności w tabeli): Liverpool, Barcelona, Arsenal, Inter Mediolan, Atlético Madryt, Bayer Leverkusen, Lille, Aston Villa.

W barażach zagrają (według kolejności w tabeli): Atalanta, Borussia Dortmund, Real Madryt, Bayern Monachium, AC Milan, PSV Eindhoven, Paris Saint-Germain, Benfica Lizbona, AS Monaco, Brest, Feyenoord Rotterdam, Juventus, Celtic, Manchester City, Sporting, Club Brugge.

Opadły (według kolejności w tabeli): Dinamo Zagrzeb, Stuttgart, Szachtar Donieck, Bologna, Crvena Zvezda Belgrad, Sturm Graz, Sparta Praga, RB Lipsk, Girona, Salzburg, Slovan Bratysława, Young Boys Berno.

*Nic nie drgnęło u naszych piłkarzy.
Jako tako trzymają się tylko weterani*

Baza operacyjno-serwisowa

Obsługę pierwszych morskich elektrowni PGE Baltica realizować będzie z bazy operacyjno-serwisowej w Ustce. Tam także wciąż trwają prace. Przez sześć miesięcy 2024 roku usuwano pozostałości po dawnych zabudowaniach przemysłowych, aby przygotować teren pod obiekty niezbędne do obsługi morskich farm wiatrowych. W Ustce powstanie m.in. budynek administracyjny i magazynowy, wyremontowana zostanie część nabrzeża niezbędnego dla jednostek serwisowych.

W styczniu 2025 roku spółka wybrała wykonawcę zadań inżyniera kontraktu budowy bazy operacyjno-serwisowej w Ustce. – Powstaną tam nowoczesne obiekty, które będą służyć obsłudze przyszłych morskich farm wiatrowych. Finalizujemy procedury przetargowe związane z wyborem generalnego wykonawcy. Naszym celem jest rozpoczęcie budowy usteckiej bazy wiosną tego roku – powiedział Bartosz Fedurek, prezes zarządu PGE Baltica.

W 2025 roku projekt Baltica 2 czeka przede wszystkim przygotowanie obszaru przyszłej morskiej farmy wiatrowej pod instalację fundamentów, co wiąże się z usunięciem lub przesunięciem głazów mogących utrudnić budowę konstrukcji wsporczych morskich elektrowni. Na morzu zaplanowano także przygotowanie korytarzy, którymi pobiegą kable wyprowadzające moc w kierunku lądu. W 2025 zaplanowana jest dostawa wielkogabarytowych transformatorów na teren lądowej stacji Baltica 2. W Ustce natomiast PGE Baltica planuje rozpoczęcie prac budowlanych na terenie przyszłej bazy operacyjno-serwisowej. Jej planowane oddanie do użytku przewidziano na ostatni kwartał 2026 roku. ■





baltica2 | by PGE & Ørsted

Witamy w świecie energii przyszłości